Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

19 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Października 1874.

Treść: Oświadczenie księcia Marszałka, że w skutek zapadłej uchwały protokół na przyszłość odczytywanym nie będzie. — Przemówienie p. Majera w przedmiocie położenia na porządku dziennym drugiego czytania wniosku p. Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej i odpowiedź ks. Marszałka. — Przemówienie p. Serwatowskiego w przedmiocie położenia na porządku dziennym wniosku p. Czerkawskiego względem zaprowadzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1873. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1875. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie krajowego funduszu policyjnego. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych, jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98. ust. gm. — Przemówienia pp. Skwarczyńskiego, Laskorza, Gniewosza, Erazma Wolańskiego, Antoniewicza, Józefa Badeniego, Fruchtmana, ks. Zaklińskiego, hr. Golejewskiego, Grocholskiego, ks. Czartoryskiego, powtórnie Skwarczyńskiego i sprawozdawcy komisyi gminnej. — Przyjęcie wniosku komisyi przejścia do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego. — Odrzucenie jednego wniosku dodatkowego p. Fruchtmana i uznanie drugiego za wniosek samoistny. — Przyjęcie noweli A proponowanej przez komisyę w drugiem i trzeciem czytaniu i odrzucenie poprawki p. Waygarta, oraz przyjęcie noweli B bez dyskusyi i noweli C z poprawką stylistyczną p. hr. Wodzickiego w drugiem i trzeciem czytaniu. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego Lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Grossa, powtórnie ks. Krasickiego, Wł. hr. Badeniego, ks. Pełecha i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku komisyi. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. — Przyjęcie wniosku komisyi administr. bez dyskusyi. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. — Przemówienie i poprawki p. Hallera. — Przemówienia dwukrotne pp. Zyblikiewicza i Serwatowskiego, oraz przemówienie sprawozdawcy komisyi administracyjnej, tudzież przyjęcie wniosku odraczającego p. Zyblikiewicza. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie szkoły weterynaryi. — Przyjęcie pierwszych 11 punktów wniosków komisyi kultury krajowej bez dyskusyi. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza, Skwarczyńskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie punktu 12. wniosku komisyi. — Przyjęcie etatu szkoły weterynaryi z po-

prawkami pp. hr. Golejewskiego i Antoniewicza, po przemówieniach pp. Skwarczyńskiego, Grocholskiego, Kowalskiego, Agopsowicza, hr. Reja i Erazma Wolańskiego. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1873. — Przemówienia pp. Wereszczyńskiego, Gniewosza i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 48.

Posłów obecnych 135.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba p posłów, posiedzenie otwarte. Stosownie do wczorajszej uchwały Wys. Izby protokół nie będzie odczytany; jest tylko wystawiony do przejrzenia, więc kto sobie życzy, może go przejrzeć. Jeżeli do jutra nie będzie żadnej reklamacyi, to będzie podpisanym.

Przystąpimy odrazu do czynności.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Wysoka Izba przypomni sobie, że wniosek p. Sawczyńskiego został uznany za nagły i odstąpiony komisyi edukacyjnej z uwolnieniem od drukowania sprawozdania. Komisya edukacyjna zastosowała się do tego i wygotowała sprawozdanie. Ponieważ załatwienie tego wniosku łączy się z wstawieniem pewnej cyfry do budżetu, zaś budżet już jest prawie na zamknięciu, więc upraszam Ks. Marszałka, aby raczył zmienić porządek dzienny i przedmiot ten położył na pierwszem miejscu.

Ks. Marszałek. Stoimy w przededniu zamknięcia sesyi a mamy do załatwienia wiele jeszcze rzeczy, bez których administracya kraju stanąćby musiała. Muszę więc brać na porządek dzienny to, co jest niezbędnie potrzebne, aby administracya dalej iść mogła. Gdyby sesyę zamknięto, a sprawy te nie zostały załatwione, to musiałyby chyba biura zostać zamknięte. Niezaprzeczam, że i tamte sprawy są ważne, ale odroczywszy je na rok możemy iść dalej bez nich, zaś sprawy tyczące się administracyi kraju muszą koniecznie być teraz załatwione. Jeżeli będzie możliwe, to bardzo chętnie postawię to na porządku dziennym.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Pragnąłem wnieść interpelacyę w podobnym przedmiocie do przewodniczącego komisyi edukacyjnej w sprawie wniosku p. Czerkawskiego.

P. Czerkawski postawił wniosek o wniesienie do Rządu, aby zaprowadził wydział lekarski na wszechnicy lwowskiej. Ponieważ już prawie wszystkie sprawy wniesiono a nie mamy pewności czy ten wniosek był pod obradę komisyi wzięty i nie możemy się spodziewać, aby w tej kadencyi sejmowej Wys. Izba mogła nad nim uchwałę powziąć, więc śmiem zapytać szan. przewodniczącego komisyi edukacyjnej, co w tej mierze zrobiono.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Mogę zaspokoić szanownego p. interpelanta, że przedmiot ten jest załatwiony w komisyi a jeżeli nie przychodzi tutaj, to dlatego, że tym samym sposobem, jak różne inne przedmioty z komisyi edukacyjnej, które były na porządku dziennym, musi ustąpić miejsca innym sprawom. Jeżeli czas na niego przyjdzie, to komisya edukacyjna nie będzie w kłopocie, albowiem referat jest już gotowy.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Rada gminna miasta Gorlice przesłała na moje ręce telegram. W tym telegramie składa gmina tego miasta Wys. Izbie podziękowanie za udzielenie jej wsparcia dla nieszczęśliwych pogorzelców, jako też za uchwalenie w dniu wczorajszym gwarancyi na pożyczkę zaciągnąć się mającą w kwocie 100.000 zł.

Gmina Gorlice oświadcza również, że za te dobrodziejstwa będzie się starała okazać godną względem kraju i staraniem jej będzie, aby miasto stało się przez swą pracę, czynność handlową i przemysłową wzorem innych miast krajowych.

Jako poseł tamtejszego okręgu proszę Wys. Izbę, aby to podziękowanie raczyła przyjąć do swej łaskawej wiadomości.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu jest:

Ob. Alleg. LXXX. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1873. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawoznawca p. Zyblikiewicz czyta sprawozdanie i wniosek (z aleg. LXXX.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 2gi.

Ob. Alleg. LXXXI. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1875. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1875.

Wysoki Sejmie!

Na rok 1875 preliminuje Rząd dla funduszów indemnizacyjnych:

Galicyi wschodniej 3,758.224 zł.
Galicyi zachodniej 2,210.427 „
tak tytułem potrzeb, jak i tytułem pokrycia.

Na rzeczywiste wydatki budżetem objęte sumy te są za wysokie, albowiem zamknięcia rachunków z trzech lat ostatnich, w których te same mniej więcej fundusze były preliminowane, wykazują znaczne nadwyżki w dochodach.

I tak wynosiły nadwyżki dochodów:
w Galicyi wschodniej:

w roku	1871	172.643 zł.
„	1872	248.473 „
„	1873	109.197 „

w Galicyi zachodniej:

w roku	1871	186.921 zł.
„	1872	93.146 „
„	1873	42.522 „

Na ścisłe więc potrzeby wystarczyłyby niniejsze dochody, aniżeli są preliminowane.

Komisya budżetowa nie może jednak oświadczyć się za zmniejszeniem preliminarza rządowego. Wiadomo bowiem ze sprawozdań o zamknięciach rachunków, że nadwyżki owe dochodów bywają używane na spłacenie Skarbowi Państwa zaliczek oprocentowanych, to jest tych, które Skarb Państwa po nad stałą subwencyę 2,625.000 zł. funduszom naszym zaliczał.

Oprocentowane te zaliczki wynoszą wedle naszego sprawozdania o zamknięciu rachunków roku 1873 w Galicyi wschodniej jeszcze 839.598 zł. 58 ct., a w Galicyi zachodniej 334.794 zł. 41 ct. — Przy rokowaniach Wydziału krajowego z Rządem o dotacyę naszych funduszów indemnizacyjnych, Wydział krajowy za upoważnieniem Wysokiego Sejmu przyjmował obowiązek spłacania Skarbowi Państwa owych zaliczek, a jakkolwiek kompromis nie przyszedł jeszcze do skutku, to jednak w przypuszczeniu, że nastąpi, należy wypełniać zobowiązania, do których oświadczyliśmy naszą gotowość.

Z tych powodów Komisya oświadcza się za przyjęciem preliminarzy rządowych i wnosi:

aby Wysoki Sejm preliminowane na r. 1875 na pokrycie i wydatki sumy dla funduszów indemnizacyjnych:

Galicyi wschodniej 3,758.224 zł.
Galicyi zachodniej 2,210.427 „
przyjąć raczył.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Na pokrycie wydatków potrzeba będzie oprócz zwyczajnych źródeł dochodów po 51 ct. dodatków do podatków, dlatego komisya przedstawia do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej na r. 1875 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 51 ct. od każdego złotego reńskiego w walucie austryackiej.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czy-

tania tej ustawy finansowej, bo ona potrzebuje zatwierdzenia Najjaśniejszego Pana.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Fundusz indemnizacyjny Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na potrzeby i wydatki tego funduszu preliminuje Rząd na rok 1875 238.362 zł.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że zwyczajne i stałe potrzeby tego funduszu zmniejszyły się raz na zawsze o okrągłą kwotę 4.000 zł., albowiem w roku 1873 zniszczono obligacyj indemnizacyjnych za 85.000 złr. mon. kon., które fundusz ten na własność posiadał, przezco ubyła potrzeba opłacania kuponów od 85.000 złr. m. k.

Oprócz tego posiada fundusz indemnizacyjny krakowski jeszcze 193.920 zł. w obligacyach indemnizacyjnych, z których roczny dochód po odtrąceniu 10% podatku dochodowego wynosi	9.163 zł.
dalej posiada on w gotówce ulokowanej w funduszu indemnizacyjnym Galicyi wschodniej na 5% 95.260 zł., które czynią rocznie	4.795 „
posiada więc własnych dochodów rocznych	13.958 zł.
doliczywszy	47.935 „
które w takiej mniej więcej kwocie wpływają od obowiązanych	
	61.993 zł.
to w obec wydatków preliminowanych na	238.362 „
pozostaje	176.499 „
do pokrycia dodatkami do podatków.	
Na to wystarczą dodatki do podatków po 41 cent. od złotego reńskiego, podług wykazów bowiem władz skarbowych czyni w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 1 ct. 3617 4/7 złotych reńskich, przeto 41 cent. uczyni	148.316 „
nadto dodatek do podatków od przedsiębiorstw kolejowych około	28.153 „
razem	176.469 zł.

Na tych podstawach komisya wnosi, aby Wysoki Sejm preliminowaną przez Rząd na rok 1875 na pokrycie i wydatki sumę 238.362 zł. przyjąć raczył.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Tudzież uprasza o przyjęcie następującej uchwały finansowej:

Na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1875 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $1/3$ części po 41 centów od każdego złotego reńskiego wal. austr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest zatem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzeciem czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie krajowego funduszu policyjnego, sprawozdawca p. Badeni Józef. Ob. Alleg. LXXXII.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta sprawozdanie Alleg. LXXXII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do dyskusyi szczegółowej. Pan sprawozdawca odczyta pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacya krajowa Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza gotowość oddania dochodów „krajowego fundu-

szu policyjnego" będącego obecnie pod zarządem kraju a ewentualnie samego funduszu w zawiadywanie Państwa, pod następującemi warunkami:

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

1) Z dniem, w którym Skarb Państwa przyjmie w zupełności na siebie utrzymanie korrekcyonistów krajowych, dochody z krajowego funduszu policyjnego Rządowi oddawanemi będą, kapitał zaś zakładowy pozostanie pod zarządem kraju.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

2) Dochody z funduszu tego pochodzące, a z końcem każdego roku na cele korekcyjne wewnątrz kraju nieużyte, doliczane będą do kapitału zakładowego funduszu.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

3) Jeżeli Rząd przedsięweźmie budowę domów roboczych i domów poprawy wewnątrz kraju, natenczas sam kapital zakładowy funduszu, do rozporządzenia oddanym być może. Część kapitału na ten cel nie użyta pozostanie pod zarządem kraju.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

4. Kapitał zakładowy w miarę oddawania go do rozporządzenia Rządu, zabezpieczony być winien hypotecznie jako własność krajowa na stawiać się mających domach pracy i poprawy, lub też na innych odpowiedniej wartości nieruchomościach, własnością państwową będących.

Ks Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

5. Gdyby w przyszłości obok zakładów korrekcyjnych państwowych miały być zaprowadzone podobne zakłady krajowe, lub gdyby koszt utrzymania korrekcyonistów miał w skutek późniejszej ustawy państwowej, znowu być przeniesiony na kraj, natenczas oddane do rozporządzenia państwa sumy z „krajowego funduszu policyjnego" pochodzące, powinny być w zupełności krajowi zwrócone.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzeciem czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych, jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98 ust. gm. Sprawozdawca p. Dunajewski. **Ob. Alleg. LXXXIII.**

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta sprawozdanie z Alleg. LXXXIII).

Ks. Marszałek. Przystąpimy do rozprawy nad pojedynczemi punktami.

Weźmiemy punkt 1, w którym komisya proponuje przejście do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego.

Rozprawa nad tym punktem otwarta.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Zabieram głos co do pierwszego ustępu wniosku komisyi a mianowicie co do wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

Sprawa gminna nareszcie po latach tylu weszła znów na stół i pod obrady Wys. Izby. Mówić obszernie o ważności, o żywotności, o doniosłości tej sprawy i udowadniać to Wys. Izbie, byłoby zaiste zbytecznem. Żywotności tej sprawy udowadniają fakta, które każdej chwili codziennie napotykamy. Między innemi mam pod ręką sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku przekazanym jej przez Wys. Izbę w przedmiocie uregulowanie spraw służbowych.

Komisya administracyjna, lubo nie zapoznaje wadliwości dotychczasowego regulaminu służbowego z d. 1. Lipca 1857 i uznaje konieczną potrzebę uregulowania spraw służbowych, tak ważny wpływ na stosunki gospodarstwa wiejskiego wywierających, to przecież wniosku p. E. Wolańskiego Wys. Sejmowi do uchwalenia zalecać nie może, albowiem wniosek ten dąży do ukrócenia zakresu działania władz autonomicznych, a prócz tego komisya administracyjna jest tego zdania, że uchwalenie bądź jakiej, choćby najlepszej ustawy służbowej, pozostanie bez skutku, jak długo przez odpowiednią reformę ustawy gminnej nie będzie utworzony sprężysty organ wykonawczy.

Komisya administracyjna, organ Wys. Izby, uznaje zatem, że dopóki stosunek gminny odpowiednio urządzony nie zostanie, nie można przystępować do wydania tak ważnej i potrzebnej ustawy, jaką jest ustawa służbowa. To samo odnosi się do ustawy o policyi polowej. Miałem zaszczyt zasiadać przeszłego roku w komisyi ankietowej w namiestnictwie złożonej z mężów zaufania i urzędników państwowych. Otóż w tej komisyi podnoszono głównie to zdanie, że jakkolwiek policya polowa nieodzownej i nagłej wymaga reorganizacyi, jednak wydanie nowej ustawy polowej w obec istnienia organu egzekucyjnego nie przyniosłoby pożądanego skutku, mogłoby tylko do tego posłużyć, aby tę nową ustawę skompromitować i uczynić niewykonalną. Tak samo nieodzownem jest uregulowanie stosunku ubóstwa i uregulowanie stosunku gminy do ubogich, w gminie się znajdujących. Dopóki ustawa gminna zaprowadzoną nie będzie, dopóty nadaremnie silić się będziemy na wydanie ustawy w tej mierze odpowiedniej, któraby czyniła zadość potrzebom społeczeństwa naszego. Wspomnę o ustawie budowniczej, o policyi ogniowej. Te wszystkie ustawy najważniejsze i najpotrzebniejsze dla społeczeństwa naszego będą musiały być tak długo odkładane, dopóki nie dojdziemy do tego, abyśmy przez załatwienie sprawy gminnej dostali organ egzekucyjny wykonawczy, któryby jakąkolwiek ustawę należycie mógł wypełnić. To jest jedna ważna administracyjna strona sprawy gminnej. Jeszcze ważniejszą stroną tej sprawy jest strona społeczna. Zbytecznem byłoby dowodzić obszernie, że jedynie w należytem urządzeniu stosunków gminnych spodziewać się można należytego zlania wszystkich warstw społeczeństwa naszego w jedną całość i dojścia do tego, aby wszystkie warstwy harmonijnie dążyły do osiągnienia wspólnych celów.

W obec tak ważnej i żywotnej sprawy znajdujemy się dziś po latach kilku, w przeddzień zamknięcia posiedzeń sejmowych, w obec przez komisyę postawionego wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskami przez Wydział krajowy przedstawionemi. Komisya nie zdobyła się na przedstawienie nam jakichkolwiek innych pozytywnych wniosków, ani nie powiedziała, w jaki sposób te wnioski wygotować należałoby, aby raz dojść do celu przez nas wszystkich upragnionego. Komisya sama nie twierdzi, jakoby obecne urządzenia były takiemi, że na nich poprzestać należy, że na podstawie tych obecnie istniejących urządzeń należy dążyć do wybudowania gmachu społecznego i że na tej podstawie możnaby wprowadzić wszystkie urządzenia policyjne, które są do uregulowania stosunków naszego kraju nieodzowne. Pomimo to zajmuje komisya tylko ujemne stanowisko i nie stawia nic nowego. Jest to jednym z wielu bolesnych skutków tego, że Sejm nasz, jakkolwiek ma tak wiele ważnych i żywotnych spraw przekazanych, jednak nie otrzymuje od lat kilku dostatecznego czasu, aby mógł rozbierać ważne i żywotne sprawy, które mu są przekazane z spokojem i rozwagą taką, jaka jest nieodzowną do załatwienia tych spraw. Pomimo to jednak ubolewać muszę, iż szan. komisya, rozbierając sprawy tak ważne, rozbierając je na częstych i licznych posiedzeniach, nie raczyła ani razu nawet zawezwać reprezentanta Wydziału krajowego na posiedzenia swoje, aby po pierwsze, wysłuchać zdania jego, i w skutek objaśnień, które on udzieli, wejść niejako w tok tej sprawy, jaki się przedstawia Wydziałowi krajowemu, i we wszystkie fazy, jakie przechodziła ta sprawa, co pisemnem sprawozdaniem dokładnie i wyczerpująco

przedstawić się nie dawało; po drugie, podać właśnie temu referentowi, który od lat kilku w tej sprawie trwale pracuje, możność poznania i nauczenia się zdań mężów, których Wys. Izba powołała w skład tej komisyi. A w ten sposób doprowadzić by można do tego, aby przynajmniej między komisyą jako organem obradującym i przygotowującym te sprawy tak ważne w tej Wys. Izbie a pomiędzy Wydziałem krajowym, organem wykonawczym Wysokiej Izby, przyszło do porozumienia, coby nam podało możność, żebyśmy jeżeli nie na obecnej sesyi, to na jednej z przyszłych doszli do tego, że przynajmniej przedłożenia Wydziału krajowego byłyby odpowiednie i zgodne ze zdaniem komisyi gminnej.

Komisya gminna nie zgadza się z wnioskiem Wydziału krajowego, przejdźmy więc pokrótce powody, które wywołały tę niezgodność. Pierwszy zarzut jaki komisya podnosi jest ten, iż urządzenia przez Wydział krajowy proponowane, pociągną za sobą koszta i to koszta, do których zdaniem komisyi powinien przyczyniać się Rząd, gdyż Rząd przy indemnizowaniu potrącił sobie znaczną część indemnizacyi na pokrycie kosztów administracyjnych, które nam przekazuje.

Moi panowie, jest to zarzut niewątpliwie ważny, jednak tym zarzutem trudno nam się powodować, bo jakkolwiek urządzenia stosunków gminnych pociągną za sobą koszta, ale jeżeli chcemy czekać z zaprowadzeniem tych urządzeń do chwili, w której Rząd zdecyduje się ponieść pewną część tych kosztów z powodów przez komisyę przytoczonych, to obawiam się, żebyśmy zbyt długo nie czekali. Postępowanie takie byłoby podobne do postępowania tego pupila, który dowiedział się z aktów massalnych, że opiekun jego przed laty wielu na urządzenie gospodarstwa postępowego i racyonalnego płodozmianu podniósł pewną sumę z depozytu a pomimo tego tych ulepszeń nie wprowadził; otóż gdyby ten pupil mając majątek nie urządzony, pozostał przy dawnem trzypolowem gospodarstwie, nie wprowadzał żadnych meljoracyj własnym kosztem, lecz odraczał to wszystko do tej chwili, dopóki procesu z opiekunem nie dokończy, — mojem zdaniem pupil postępując tak, działałby nie odpowiednio, albowiem na odwłoce tych urządzeń nikt inny tylko on najwięcej by ucierpiał. Postępowanie nasze, gdybyśmy się względami przez komisyę podnoszonemi kierowali, byłoby nieostrożne, tak jak postępowanie pupila przezemnie opisane.

Koszta zresztą, o których mowa nie będą tak znaczne, albowiem jeżeli koszta obecnego zarządu sześciu lub dziesięciu gmin złączymy w jedną całość, przeniesiemy na jeden zarząd tych gmin, to mojem zdaniem nie przeniosą te koszta o wiele sumy dotychczasowej.

Następnie podnosi komisya jako zarzut przeciw wnioskowi Wydziału krajowego tę okoliczność, że skład rad okręgowych jest wadliwy, że zakres działania naczelnika okręgu jest ten sam co zakres działania dzisiejszego naczelnika gminy. Jeżeli komisya na te szczegóły zgodzić się nie mogła, to wówczas bardzo łatwo mogła była zmienić te szczegóły i przedłożyć inny sposób urządzenia tych spraw. To wszystko nieusprawiedliwia zdaniem mojem wniosku przejścia do porządku dziennego nad całem sprawozdaniem, nad całym wnioskiem Wydziału krajowego.

Nareszcie uzasadnia komisya swoje zapatrywanie brakiem dat statystycznych. Otóż co do tego muszę przedewszystkiem podnieść, że zebranie takich dat jest nadzwyczaj trudnem, a powtóre przy urządzeniach przez Wydział krajowy proponowanych już w tej chwili byłoby to zbyteczne. Trudnem jest zbieranie dat statystycznych, albowiem od początku roku, od chwili gdy biuro statystyczne przez Sejm uchwalone weszło w życie, Wydział krajowy za pomocą tego biura dążył do zebrania dat statystycznych, mogących podać pierwsze elementa do dowiedzenia się, ile mamy gmin administracyjnych w kraju, ile miasteczek a ile miast. Cóż panowie powiecie, że przy całej pomocy władz rządowych i wydziałów powiatowych dat tych zebrać nie mogliśmy, albowiem przy każdym wyborze bądź gminnym bądź powiatowym, Wydziały powiatowe wykazują inną liczbę gmin, lub znowu wykazane są miasteczka jako miasta, lub znowu miasteczka jako wsie, i zaledwie w tym roku będziemy mogli dojść do tych pierwszych elementarnych wiadomości, będących podstawą urządzeń administracyjnych.

Wydział krajowy nie proponował, abyśmy te okręgi już natychmiast ustanowić mieli, lecz projektował utworzenie przy namiestnictwie komisyi pod przewodnictwem namiestnika lub jego delegata złożonej z radców namiestnictwa i członków Wydziału krajowego, któraby podług wskazówek zawartych w projekcie Wydziału krajowego rozdzieliła kraj cały a względnie powiaty na okręgi.

W ten sposób zdaje mi się pobieżnie odparłem zarzuty przez komisyę projektowi Wydziału krajo-

wego czynione. Niestety znajdujemy się zbyt blisko schyłku naszej obecnej sesyi, abym mógł podnieść stanowczo projekt Wydziału krajowego już w tej chwili i prosił Wys. Izby, aby wdała się w merytoryczny jego rozbiór; muszę jedynie podnieść okoliczność, że przejście nad tym projektem do porządku dziennego bez dyskusyi specyalnej, proponowane przez komisyę nie mogę uważać za jego stanowcze odrzucenie, lecz muszę zastrzedz Wydziałowi krajowemu po wysłuchaniu zdania mężów biegłych i zostających w styczności ze sprawowaniem urządzeń gminnych i powiatowych, możność przedstawienia go Wysokiej Izbie raz jeszcze w formie może nieco zmienionej do ostatecznego załatwienia.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi Panowie! Ja niezgadzam się z poprzednim mówcą. Na co nam tej jedności, kiedy każda gmina może sobie dać radę. Niedawnoście panowie, biecką gminę rozdzielili a teraz znowu chcecie łączyć. My oddajemy rekrutów do wojska, słuchamy cesarza i podatki jak czas płacić zbierzemy i oddajemy do steueramtu. A zkąd się pomnożą nasze majątki jak będzie dziesięć gmin połączonych, i my będziemy musieli tych nowych urzędników opłacać. Mamy już i tak tych urzędów dosyć, a kto je będzie płacił. Od wieków już każda gmina rządzi między sobą i Najj. Pana słucha i pełni swoje obowiązki. Jak która chce coś dla siebie zrobić to niech robi. Ot i tych strażników policyjnych, jak która chce niech zaprowadza, bo to u nas w górach takich strażników niemożna zaprowadzać, bo kto ma 30 morgów porozrzucanych jak on to upilnuje, chyba żeby wszyscy po wsiach pilnowali. Więc jak która gmina chce strażników, to niech sobie zaprowadzi, ale zniewolić jej niemożna. My się na to w żaden sposób zgodzić nie możemy. My się dobrze rządzimy i majątkiem zawiadujemy, teraz mamy już wstrzemięźliwość, to jakoś przyjdziemy do porządku. Podatki to my teraz prędko pozbieramy i oddamy do Steueramtu, a jak połączą wsie i porobią urzędników, to taki urzędnik będzie z papierosem chodził po wsi i zbierał podatki i pół roku będzie chyba zbierał i trzymał u siebie, a może jeszcze jak nazbiera to i ukradnie. (Śmiech.)

Dlatego my będziemy zatem, aby przejść nad tem do porządku dziennego.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozostawiając p. sprawozdawcy odparcie zarzutów p. Skwarczyńskiego wywiązuję się z polecenia danego mi przez moich wyborców, a mianowicie co do kwestyi kosztów pozwolę sobie przytoczyć daty, które mi przysłano z okręgu wyborczego, który mam zaszczyt reprezentować. Przysłano mi podział powiatu leskiego na podstawie projektu Wydziału krajowego na okręgi gminne. Okręgi te musiałyby być uposażone w siły, któreby czas swój poświęcały interesom okręgu a zatem słusznie mogłyby domagać się odpowiedniego wynagrodzenia. Obliczono, ileby wypadało dać tego wynagrodzenia każdemu z funkcyonaryuszów i jakie inne wydatki pokryćby należało. Otóż podług tego obliczenia, naczelnik okręgu musiałby mieć najmniej 800 zł., kancelista 300 zł. strażnik gminny 150 zł. a pauszale na utrzymanie kancelarji 150 zł. czyli razem 1.400 zł. W tym powiecie suma podatków wynosi 51.000 zł. zatem wypadałby na koszta obszarów gminnych dodatek 38½ ct. Zważywszy jednak, że każdy okręg ponosić winien wspomniane koszta, wypadnie dodatek do podatków obliczyć z osobna na każdej okręg, a gdy okręgi te nie równo co do zasobów są uposażone więc przypadałby na jeden okręg dodatek 18½ ct. drugi płaciłby 32 ct. i t. d. a jeden płaciłby nawet 118 ct. od 1 zł. podatków, muszę przy tem podnieść te okoliczności, że krom tego dodatku, miałaby każda gmina, która przez okręgi stałaby się z jurystycznej osoby tylko spółką gospodarczą, utrzymywać dla zawiadywania swem mieniem swoich reprezentantów t. j. teraźniejszą zwierzchność z pomocnikami, których ustawa gminna wymaga, więc do teraźniejszych wydatków przyrosłyby wyż wskazane ciężary.

Pozwoliłem sobie przytoczyć tylko te data oparte na ścisłem obrachowaniu, które niechaj Wys. Izbie posłużą jako wskazówka względem dalszych wyników organizacyi podług projektu Wydziału krajowego.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Reorganizacya gmin i Rad powiatowych jest koniecznością, albowiem dla braku wykonania wszelkie ulepszenia nie mogą być zaprowadzone, gdyż to jest fundament do dalszej budowy; wszystko się o to rozbije i nic skutecznego

dla kraju zaprowadzonem być nie może dopóki w gminie i powiecie porządek zaprowadzony nie będzie, ulepszenia nie wystarczą, będzie to tylko łatanina, bo złe spoczywa w samym zarodzie tego urządzenia. Trzeba przystąpić do radykalnych zmian i gruntownej reorganizacyi i w ustawie gminnej i powiatowej, gdyż i w jednej i drugiej znajdują się wielkie wadliwości. W gminach jak p. referent wykazał brak policyi polnej i wielu innych rzeczy, okazuje się w wadliwości w wykonaniu, w powiatach bezpłatne urzędowanie przyczynia się najgłówniej do bezczynności. W jednej i drugiej są wadliwości, które naprawić należy. Poprawkami jednak pojedynczemi nie osiągniemy tego i ubolewać należy, że nad tak ważną sprawą przechodzi się do porządku dziennego. Gdyby tam był porządek, to jeszcze by uszło. Ale gdzie w nim jest nieporządek, postępując w ten sposób można powiedzieć, że przechodzi się do nieporządku dziennego. Mógłby ktoś mi zarzucać, że parę dni temu tu w tej Wys. Izbie — postawiłem wniosek przejść nad uchwałą komisyi i nawet nad własnym wnioskiem do porządku dziennego; tak uczyniłem, bo uważałem, że dla sprawy, którą podniosłem będzie korzystniej, aby Wysoki Sejm przeszedł całkowicie do porządku dziennego i nic nie uchwalił, jak przyjął coś niedokładnego i nieodpowiedniego. A ponieważ dla krótkości czasu nie możemy rozbierać podstaw projektu Wydziału krajowego, i uchwalać radykalne zmiany bo 3 dni mamy tylko czasu do obrad, a zatem należy tu podnieść i zaznaczyć, że na przyszłej kadencyi sejmowej pierwsze miejsce powinna zająć ustawa o reorganizacyi rad gminnych i powiatowych.

Chciałem tylko zabrać głos dla podniesienia potrzeby tej reorganizacyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne mnoho meni zistaje do skazania, bo uże wproczem czestnyj sprawozdalel tuju sprawu wyjasnył i zamity ne osnownyji odipre. Muszu odnako nadmınyty, szczo nasza hromadzka ustawa jest nowa i ne możemo teper skazaty, szczo ona okazała sia sowerszenno nepraktyczna. Sut teper hde nekotory hromady, kotoryi dobre sia prowadiat, dla czoho ne możnaby sia nadijaty, szczo i inny hromady pijdut kołyś za dobrym prymirom. Ja tohda bułbym za okruhamy hromadzkimy, jesłyby sia pokazało, że suszczestwujucza ustawa w praktyce ne odpowidaje wymohom naszoho kraju. Jak dołho na toje ne majem dostatecznoho dokazatelstwa, tak dołho ne może byty i besidy o zmini radikalnoj. Ustawa ta jest liberalną ustawą, kotoraja rozszyraje kruch autonomiczeskij naszych hromad — ałe myni sia wydyt, szczo hde inde łeżyt ta wadływist, o kotoroj tak czasto howorjat. Ja uże pry innoj sposibnosty wykazałjem, hde łeżyt wadłiwist, imenno w Wydiłach powitowych. Hromada iły zwerzchnist hromadzkaja stoit pid stysłoju kontroloju Wydiłów powitowych, ałe Wydiły powitowy ne stojat pid tak stysłoju kontroloju Wydiłu krajowoho. Jesły Wydiły powitowy toczno spełniajut swoi powynnosty, tohde i hromady, iły zwerzchnosty hromadzki ne mohłyby sia odtiahaty od wypołnenia swoich obowiazkiw. Uże mynowszoho hoda małjem sposibnist wykazaty, szczo nekotoryi powity duże ridko mohut szczoś zaczuty o diłach swoich Wydiłów, a jeszcze ridsze o Radach powitowych. Sut powity, hde dwa razy tylko na rik zberaje sia na zasidanie Rada powitowa, sut powity hde Wydiły powitowy try, albo czetery misiaci ne urjadujut. Jakże można od urjadiw hromadzkich domahaty sia, szczoby ony swoji obowiazki społnialy, jesły Wydiły powitowy powołanyi do kontroli samy mało szczo roblat? Smutna to ałe prawdywa ricz, szczo naszy Rady powitowy ohranyczajut sia na tim, szczo sut reprezentacjami, ałe o swoich powynnostiach i obowiazkach duże czasto zabuwajut.

Pojekt Wydiłu krajowoho, uże ne perszyj raz pojawlał sia w toj Pałati, uże mynowszoho hoda uszczasływył nas Wydił tym projektom i projekt tamtoj buł pid nekotorymy wzhladamy szcze lipszyj, chotiaj pid nekotorymy sprawedływszyj. W tamtoricznym projekti prypustył Wydił z hory izniatje szczo do okrużnych hromad, dla tych hromad kotoryi by swoji diła porjadeczno weły. W teperisznym toho nema. Tamtoricznyj o tolko buł lipszym, szczo buł sprawedływszym — ałe jest o tyle hirszym, że jest nepraktycznym, bo ustawa, kotoraja z hory prypuskaje izniatja, maje duże słabyi storony.

Musymo sia prydywyty, jak naszy Wydiły urjadujut. Składajut sia ony w bolszoj czasty ze słowian; to sut lude słaboho serdcia. Toj je wijtom w hromadi, tamtoj naczelnykom obszaru dworskoho, innyj zasidaje w Radi powitowej. Jest nadija, szczo skinczyłoby sia na tim, szczo tolko nekotoryi hromady bułyby włusczeny w taki okruhy hromadzki. Nyniszny projekt Wydiłu krajowoho spustył toje i chotiłby wsi hromady, połuczyty

w taki okruhy hroma dzki. Ałe jesłyby to sia udało to szczoby z toho ślidowało? Oto szczo złomu ne zaradyłoby sia, a koszt by buł wełykij, a małybyśmo tylko odno tiło autonomiczeskoje bilsze, a każdyj Wydił powitowyj ne robył by nycz i spychałby wsio na okruhy hromadzki — a okruhy hromadzki ne małyby prawa miszaty sia do kompetencyi Wydiłiw powitowych. Jesły zawedemo okruhy hromadzkiji, to potrebno zreformowaty ciłkom ustawu o hromadach i powitach. Należałoby także Wysokoj Pałati zwernuty trochę uwahu na czysłennyi petycyi, kotoryi z rozłycznych hromad protyw toj nowoj centralizacyi do naszoho Sojma wpłynuły. Wtoraja wadływist, kotoraja może hołownijsza jak ta, jest własne nedostatok i brak ludej, kotoryby w projektowanych okruhach hromadzkich diłom sia zaniały. Teper użalajem sia sprawedływo na nedostatocznist pysariw kwalifikowanych i sowistnych, na kotorychby sia można spustyty. Jesły okruhy budut zaprowadżany to jeszcze bilsze sył bude potreba, a zwidki ich wziaty? Dumaju, że jesły parabola kotoroju sprawozdatel Wydiłu krajowoho naweł na prymir, aby wnesok komisyi w jaśnijszom predstawyty świtli maje nas perekonaty, to i ja tu wnoszu prymir nawety. Ustawa nasza hromadzka, jest jak nowyj dim, krasnyj wesołyj, na kotorim dach jest dobryj. Na szczoż to pidperaty zwercha belkamy i wikna zamurowaty, koły win dołho szcze stojaty może? Ja ne maju toho sowerszennoho perekonania, szczo ona potrebuje poprawok i dumaju, że jesły Wydiły powitowyji budut lipsze wypełniaty swoji prawa i obowiazki, szczo do zwerzchnostej hromadzkich, to w duże czysłennych słuczajach sprawy innym pijdut ładom, i zwerzchnosty hromadzkiji lipsze budut swoimy sprawamy zawidowaty. Pro toje pryłuczaju sia do wnesenja komisyi, a ne do wnesenja Wydiłu krajowoho.

P. J. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. J. Badeni. Jeżeli pomimo tego, że najzupełniej podzielam tak znakomite uwagi komisyi gminnej co do całej tej sprawy, zabieram głos, to czynię to jedynie dlatego, ażeby zwrócić uwagę Izby na dwa niedostatki, które się w tem sprawozdaniu znajdują. Jeden z nich odnosi się do szczegółu a mianowicie do części sprawozdania pod 1) drugi zaś jest zasadniczy. Co do pierwszego widzimy, iż pomiędzy zasadami, które komisya administracyjna dla przyszłej reformy gminnej stawia, jest wzmianka, że należałoby naczelnikowi gminnemu dać nietylko większą władzę jak dotąd, ale nadto zachodzi potrzeba, ażeby miał sobie powierzone pewne czynności, które teraz wykonywują władze sądowe, jak pertraktacye spadkowe, tudzież pewne atrybucye w sprawach sądowych niespornych i t. p.

Jeżeli dotąd w rzeczach gminnych był posunięty do ostatecznych granic rozdział kompetencyi administracyjnej i sądowej, to już proponowany w tej zasadzie wyłom okazuje, że ona do ostatecznych granic żadną miarą doprowadzić się nie da. Są pewne zasady, które mają niezawodnie swoje bardzo ważne powody, ale — jak powiedziałem — do ostatecznych granic doprowadzone niezawodnie są szkodliwe. Szkodliwym więc ten rozdział się okazuje, mianowicie w kwestyi sądownictwa policyjno-karnego i sądownictwa spornego w rzeczach mniejszej wagi, Jeżeli widzimy w naszych wsiach i w ogóle gminach coraz bardziej szerzącą się bezkarność, to jednym z głównych tego powodów jest właśnie ta okoliczność, że wszystkie przestępstwa — chyba jeśli coś nadzwyczajnego się zdarzy — bywają nadzwyczaj późno karane tak, że zadośćuczynienia obrażonemu uczuciu prawnemu zupełnie nie ma. Jeżeli przeniesiemy sądownictwo policyjno-karne na przzyzłe utworzyć się majace okręgi gminne, w takim razie niezawodnie sprawiedliwość dosięgnęłaby przestępcę natychmiast po dokonanem przestępstwie — a w takim razie stałoby się zadość obrażonemu uczuciu prawnemu i poskromiłoby się niezawodnie te liczne przestępstwa, przeciw którym nie ma w tej chwili żadnego środka.

Pod względem sądownictwa spornego jest także rzeczą niezawodną, że odsyłanie każdej sprawy chociażby najmniejszej wagi do sądu, pociąga za sobą takie trudności, że najczęściej nie warto się o te drobiazgi upominać — albo jeżeli ktoś do tego stopnia posunie pieniactwo, że napotykane trudności nie wstrzymują go od sporu, to w takim razie korzyści z tego sporu pochłaniają koszta. To jest zarzut szczegółowy, które chciałem podnieść w sprawozdaniu komisyi.

Co się tyczy zarzutu zasadniczego, to jest on następujący. Nie widzę w sprawozdaniu zformułowanych i do uchwały podanych zasad, według których ma być kwestya gminna w przyszłości traktowaną. Jeżeli zupełnie podzielam zapatrywanie komisyi, iż w tej kwestyi rząd jest obowiązany do inicyatywy, to zdaje mi się, że jest rzeczą nadzwy-

czaj pożądaną, ażeby już przy poruszeniu tej sprawy która niezawodnie dotyka najważniejszych zadań społecznych, wskazane były przez Sejm te zasady, na których przyszła organizacya gminna opierać się winna, dlatego też wyłożenie zasad powinno było być o wiele więcej wyczerpującem, i kategorycznem.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. O ile sprawozdanie komisyi zrozumiałem, komisya sama nie sprzeciwia się zasadzie gmin zbiorowych czyli okręgów gminnych, owszem zasadę tę postawiła zarazem w pierwszym punkcie. — Jeżeli przeto mimo tego komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego, to zdaje mi się, że uczyniła to dlatego, że, jak i ja sądzę, okręgi gminne w systemie administracyi naszej autonomicznej pomieścić się nie mogą, miejsca tam nie znajdują. Okręgi gminne dopiero od tej chwili mają być jednostką administracyjną, skoro gmina miejscowa nią być przestanie, — tymczasem zaś gmina miejscowa a właściwie tylko gromada według projektu Wydziału ma zostać i nadal jednostką administracyjną obok okręgów gminnych. — Jakiż będzie wzajemny stosunek tych dwóch jednostek? Zkąd wynika, że i koszta będą większe, co komisyę odstrasza. — Bo cały aparat gminny, jak dotychczas istnieje, ma nadal pozostać i pochłoni te same koszta jak dotychczas, i oprócz tego trzeba będzie ponosić koszta okręgów gminnych. — Jeżeli jednak gromada przestanie być jednostką administracyjną i będzie tylko gmina zbiorowa, wtedy cały aparat administracyjny gminy miejscowej odpadnie i będą tylko wydatki na gminę zbiorową, wtedy będzie możebnem, jak powiedział członek Wydz. kr. że to, co 10 gmin kosztowało, tylko jedna gmina zbiorowa ponosić będzie.

Najważniejszym powodem wniosku komisyi jest to, że nowy projekt nie zgadza się z całym systemem naszej administracyi. Jeżeli chcemy zreformować nasze ustawodawstwo autonomiczne, należy zacząć nie od jednej części tylko, ale trzeba cały ustrój ustawodawstwa przeobrazić, nadać mu inną formę? — Wtedy może dojdziemy do gmin zbiorowych, ale trudnoby było uchwalić okręgi gminne zostawiając cały dalszy ustrój nienaruszony. — Pomimo tego jednak śmiałbym twierdzić, że proste przejście do porządku dziennego niebyłoby na miejscu. — Komisya dostatecznie wykazała że zasadnicza reforma tego ustroju jest koniecznie potrzebną i wykazała, gdzie leży wada zasadnicza.

Leży ona głównie w rozdziale między sprawam irządowemi i autonomicznemi, a właściwie w tem, że władze a utonomiczne przeciwstawiano władzom rządowym. To przeciwstawienie jednych władz drugim jest niewłaściwe; wszak wszystkie władze do jednego celu państwowego i społecznego dążą, wszak te cele u wszystkich władz są identyczne, wszak rząd, który społeczeństwo reprezentuje nie może stanowić różnicy między jedną władzą a drugą, ale wszystkie organy jednego i tego samego rządu powinny być na równi. — Jak długo to nie będzie zaprowadzonem, jak długo taka różnica istnieć będzie, tak długo do ładu nie dojdziemy. — Jeżeli zaś ma być reforma przeprowadzoną sięgająca do pierwiastkowych zasad ustroju, to do niej wszelkiemi siłami dążyć należy. Gdybyśmy głosowali za przejściem do porządku dziennego, to zamierzona reforma ani o krok naprzód by się nie posunęła, i zostalibyśmy w tem zaczarowanem kole, z którego od kilku lat wydostać się nie możemy. Wydz. kr. przedkłada co rok projekt, a Sejm co rok go odrzuca i na drugi rok ta sama robota nanowo się rozpoczyna. — Tak do końca nie dojdziemy. — Tu trzeba zaprowadzić jakąś ciągłość pracy, aby to co jednego roku nie ukończono, nie poszło marnie i ażeby z czasu między sesyami korzystać można. — Na to jest jeden tylko środek, mianowicie, aby komisyą gminną uznać jako specyalną i polecić jej, aby to czego w tym roku ukończyć nie mogła w przyszłym roku skończyła. Zdawałoby się, że nie wiele się zyska, bo nie wiele pozostaje czasu. Sądzę jednak, że jakkolwiek taka komisya podczas przerwy między jedną sesyą a drugą urzędować nie ma prawa, to nic nie stoi na zawadzie, aby pojedynczy członkowie się przygotowali, robili studya, wypracowali projekta i w pierwszych dniach sesyi przedłożyli Sejmowi, który natychmiast, nieobarczony jeszcze z początku pracami, mógłby przystąpić do rozprawy — i uchwaliłby zasadę wskazującą kierunek, w którym dalej pracować należy.

Jeżeli przejdziemy do porządku dziennego, natenczas Wydział krajowy będzie się znajdował na tym samym punkcie co przeszłego roku i nie wie w jakim kierunku ma pracować. Komisya taka, gdyby była należycie złożoną, mogłaby pozostać w kontakcie z wyborcami swoimi i członkami Wydziału krajowego, i mogłaby przez cały rok przygotować się do pracy skutecznej i wyczerpującej i

przedłożyć ją na najbliższej sesyi sejmowej. Pojmuję, że taki sposób postępowania dłuższego wymaga czasu, jak w ogóle do zupełnego przeobrażenia ustroju w naszej administracyi trzeba przystąpić z należytym namysłem i należytem zastanowieniem. Nasuwa się więc pytanie, czy jesteśmy w stanie czekać, czy teraźniejsza ustawa jest tego rodzaju, że z nią istnieć nie możemy nadal, czy takie ma wadliwości, że ostać się dłużej nie może. Komisya na to pytanie dała już poniekąd odpowiedź, gdyż powiedziała (czyta):

„że dotychczasowe urządzenie administracyi wewnętrznej kraju naszego było już od chwili swego zaprowadzenia w r. 1866 przedmiotem wielostronnej krytyki. Wprawdzie nie wszystko, co ta krytyka podniosła, jest uzasadnionem i trudno nie przyznać, że niektóre zbyt powierzchowne nagany ustaw i czynności władz autonomicznych przyczynić się mogły do podkopania powagi ustawy i zniechęcenia obywateli do usług publicznych wybieranych. Przyznać jednakże trzeba, że urządzenia, o których mowa, są rzeczywiście w swoich głównych podstawach wadliwe.“

Z tym ustępem zgadzam się. Największem nieszczęściem dla naszych instytucyj jest to, że sami nie mamy wiary w takowe. Od pierwszej chwili, jak się okazała ustawa gminna, powiedziano, że jej nie podołamy, że jest złą. Mężowie, którzy są powołani przodować administracyi, zamiast przystąpić z otuchą i odwagą, opuścili ręce i powiedzieli, że wszystko jest złe. Czy usiłował ktoś robić, a nie udało mu się?

Poseł Laskorz w swojej prostocie dał nam wskazówkę, dla czego ustawa gminna nie jest należycie wykonaną. Powiedział on: „Czego wy chcecie od naszych gmin? czy nie płacą podatków, czy nie dają rekrutów?“ Tak jest. Nie słyszałem jeszcze, aby wójt nie odstawił rekrutów, nie wybierał podatków, nie dostarczał podwód i t. p., ale często bardzo słyszałem, że wójtowie budżetu nie chcą przedkładać, rachunków nie prowadzą, a nawet słyszałem, że Wydziały powiatowe nie przedkładają sprawozdań przez Wydział krajowy żądanych. Zkąd to pochodzi? Oto poprostu stąd pochodzi, że gdzie chodzi o sprawy rządowe, tam jest i nadzór należyty, tam jest i kontrola, ale tam gdzie chodzi o sprawę „autonomii“ tam żadnej kontroli nie ma. Kto wie, czyby nie było zupełnie inaczej, gdyby władza rządowa i autonomiczna korzystały w całej pełni z prawa kontroli, jakie im ustawa nadaje? — Kto wie, czyby nasze społeczeństwo nie nabrało wtedy zupełnie innej postaci? Wszak probować przynajmniej warto! Mnie się zdaje, że to byłby eksperyment, który by nic nie kosztował. Tyleśmy już robili kosztownych eksperymentów, że moglibyśmy raz zrobić taki, który nic nie kosztuje. Nim więc przystąpimy do ogólnej reformy, nie rozpaczajmy, nie opuśćmy rąk, nie odsuwajmy ustawy, która jest, może jej wadliwości dadzą się tymczasem naprawić.

Do każdej ustawy, jaka była kiedykolwiek wydaną, wydają się przepisy wykonawcze, instrukcye. Ustawa gminna jest jedyną, którą oddano w ręce gmin, bez wszelkiego pouczenia, przepisów wykonawczych, bez wszelkich instrukcyj. Gminy dostawszy ustawę, która jest bardzo elastyczną, szeroką, nie wiedziały co robić. Rada gminna ma uchwalać i nadzorować; ale jak się ma wziąć do tego? może wybierać komisyę kontrolującą, ależ cóż ta komisya ma do czynienia? Wszak wyraz kontrola jest tego rodzaju, że trzeba go gminie wytłumaczyć, trzeba jej wskazać drogę, jaką ma pójść. Rady gminne miejskie mają wprawdzie regulaminy, ale to są tylko regulaminy obrad, zresztą są tylko małpowaniem regulaminu sejmowego, który do Rad miejskich zastósować się nie da. Miasta takie jak Lwów albo Kraków takiego regulaminu potrzebują, mniejszym miastom tego nie potrzeba. Tym trzeba regulaminu jak mają kontrolować zarząd majątku. Tak samo i naczelnik gminy przystępując do urzędowania nie wie, jak się ma wziąć do niego, bo niema żadnej instrukcyi. O kasie i rachunkowości nie wspominam: tam taki jest zamęt, że zupełnie nie wiedzą, co mają robić, rzeczywiście rozpaczać wypada — kasyer nie wie, na czyje asygnaty ma wydać pieniądze, bo niech mi kto powie, zkąd to ma wiedzieć, kiedy żadnych przepisów nie ma. Gdyby instrukcye były, wiedziałby czego się trzymać. Jest wprawdzie jakaś instrukcya przestarzała dla kas, ale nie odpowiada teraźniejszym stosunkom, ani, co gorsza, żaden z młodych urzędników jej nie zna. Rachunkowość również jest przestarzała, a gminy nie mają dostatecznych sił fachowych, aby to same uregulować mogły, aby same wynalazły sposób rachunkowości.

Przechodzę do przepisów policyjnych, gdzież one są? Otóż jedne są rozrzucone po wszystkich zbiorach ustaw, może są tego rodzaju, że chcąc je zastósować, dojdziemy do absurdów, bo są przestarzałe. Gdzież są nasze przepisy budowlane? do

których nasze miasteczka zastósować się powinny, jeżeli chcemy uniknąć nieszczęsnych klęsk pożarowych? Gdzież są przepisy sanitarne? Albo są do niczego, albo wcale nie istnieją.

Sądzę, że nie czekając na reformę ustawy, która, mojem zdaniem, niezawodnie jest potrzebną, przystąpić potrzeba do tego, aby gminom pokazać drogę, którędy mają pójść, aby w Wydziale krajowym uchwalono regulaminy, instrukcye, wzory takie, jakie uchwalono dla rad szpitalnych, dla kas gminnych. To możnaby gminom zalecić i sądzę, że każda by je przyjęła. Raz uchwalone takie instrukcye obowiązywałyby gminy i kontrolujący mieliby podstawę, na którejby można kontrolę przeprowadzić. Praca taka nigdy nie będzie stracona, przyda się ona zawsze jakikolwiek by był ustrój naszych gmin.

Dla tego pozwolę sobie postawić następujący wniosek co do traktowania tej sprawy: 1) zamiast „przyjścia do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego“ (czyta):

„Sejm uznaje komisyę gminną, o 5 członków wzmocnić się mającą, za specyalną, w myśl ustawy z dnia 10. Maja 1873., zwraca jej wniosek Wydz. krajowego o okręgach gminnych z poleceniem, aby się nad tym projektem jako też nad ogólną reformą ustawodawstwa autonomicznego i administracyjnego zastanowiła i swe wnioski jeżeli nie na obecnej to przynajmniej na przyszłej sesyi sejmowi przedłożyła;

2) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, by 1) wypracował wzory a) regulaminu dla Rad gminnych, miejskich i wiejskich b) instrukcye dla naczelników urzędów gminnych c) instrukcye dla kas gminnych; 2) by wzory te za pośrednictwem Wydziałów powiatowych udzielił gminom i na takowe wszelkiemi środkami wpłynął, by podobne regulaminy i instrukcye do miejscowych potrzeb i stosunków zastosowane uchwaliły i ściśle przestrzegały; 3) by przedsięwziął rewizyę istniejących ustaw i przepisów odnoszących się do policyi miejscowej i przepisy za odpowiednie uznane w zbiorze systematycznym republikował, dostrzeżone braki i usterki usunął i w tym celu przedłożył Wys. Sejmowi projekta do ustaw regulujących policyę obyczajową, ogniową, budowlaną, policyę czeladzi itp. i to o tyle o ile te ustawy do kompetencyi sejmu należą.

Ks. Marszałek. Są dwa wnioski posła Fruchtmana, musimy je oddzielnie traktować. Proszę odczytać pierwszy wniosek a podam go do poparcia.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

1) „Sejm uznaje komisyę gminną, 5 członkami wzmocnić się mającą za specyalną, w myśl ustawy z d. 10. Maja 1873. zwraca jej wniosek Wydziału krajowego o okręgach gminnych z poleceniem, by nad tym projektem, jako też nad ogólną reformą ustawodawstwa autonomicznego i administracyjnego się zastanowiła i swoje wnioski, jeżeli nie na obecnej to przynajmniej na przyszłej sesyi Sejmowi przedłożyła.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

2) Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy

I. by wypracował wzory

a) regulaminów dla Rad gminnych miejskich i wiejskich;

b) instrukcye dla naczelników i urzędów gminnych;

c) instrukcye dla kas gminnych.

II. by wzory te za pośrednictwem Wydziałów powiatowych udzielił gminom i na takowe wszelkiemi środkami prawnemi wpłynął, by podobne regulaminy i instrukcye do miejscowych potrzeb i stosunków zastósowane dla siebie uchwaliły i ściśle przestrzegały;

III. by przedsięwziął rewizyę istniejących ustaw i przepisów odnoszących się do policyi miejscowej i przepisy za odpowiednie uznane w zbiorze systematycznym republikował, dostrzeżone braki i usterki zaś usunął i w tym celu przedłożył Wys. Sejmowi projekta do ustaw normujących ogólne zasady policyi sanitarnej, obyczajowej, ogniowej, budowlanej, czeladzi i t. d. o ile te ustawy do kompetencyi sejmu należą.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P, ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wopros kotoryj nas tu zanymaje, jest takij, że chodyt o to, jakby hromadi można poradyty, kotra awtonomiczni swoi dołżnosty osobenno że policyju, neispołniajet, i tak bezwładno na nohach swoich stoit, że kończe treba jakohoś ratunku. Meni sia moi hospodynowe wydyt, że toj wopros jest najnesprawedływszym, i my hodym w błudnym koli toho woprosa. Porównał tutka pocztennyj człen Wydiłu hromady z pupylamy, kotryj sami sobi radyty nemohut i potrebujut opikuna, t. j. okrużnych naczałnykow. Istynno toja hromada autonomiczna jest tuju syrotoju tim nemowlatem, kotryi o swoich autonomicznych nohach jeszcze chodyty ne może.

Sprawedływyj je zamit, że ta autonomiczna hromada jeszcze o swoich syłach stojaty ne możet; ałe jakażeż dalszaja konsekwencja z toho wypływaje. Obwinowanie hromady je nesłusznom. Jaku bu dajet taja rospacz pryczynu, że nam treba daty pomicz toi nemowliaczoj hromadi. Proszu, hospodynowe, hde łyżat pryczyny, że autonomiczna hromada ne może sia sama riadyty i ispołniaty dołżnosty, kotri ustawa na niu nakładaje. Pryczynuju ne jest nezriłost' toho pupila. Ustawa dała sama tomu pupilowi antonomiiu, i na prawytelstwo ne możem teper narikaty, ono ne je winowate. Najjaśnijszy Pan dał nam konstytucju i najwyższu władzu, aby jeju peresterihała, i dał zarazom autonomicznym hromadom dwoch opikunow, aby ich wospytowały i do zriłosty wely, a to: reprezentacyju powitowu i c. k. Starostwa. Oto, jak poczt. sprawozdatel Wydila krajowoho sam skazał, w tych opikunach łeżyt wyna.

Tak jak dobryj otec sia staraje by jeho syn sia uczyw i wospytował. Ałe szczo tyi opekuny tworyty dołżui, to ony ne czyniat i ne proświszczajut tych pupiłej.

Moi hospodynowe, w kożdym Wydili powitowom nachodytsia mir proświszczonych mużiw a szcze mnoho proswiszczonych radnych, pod kotrymy stojat dwajciat do tryjciat hromad, naj kożdyj woźme po try hromady i pojde raz na misiacz abo na dwa misiaczy i pokaże hromadi zakres diłania w sprawach autonomicznych i pouczyt pysara i naczałnyka o dołżnosty ich, bo hromada po bołszoj czasty czytaty ny pysaty ne znaje. Ale darmo, jak dołho Wydiły powitowe, tyi swoi dołżnosty ne ispołniajut, szczo do nych należyt, to ne dywno, że hromady w dołżnostech swoich załeszajut sia. (Brawo).

P. Skwarczyński. Proszę o głos ostatni, jako członek wydziału krajowego.

P. ks. Zakliński. A z druhoj storony je opekunom starostwo, pohlańmo jak daleko ono wpływaje na organizacju radu hromadzkoj. Szczo sia dije. Nechby chotiaj raz starostwo uriadnyka swoho pisłało na piw roku, i chotiajby i z dołżnosty ludzkosty pouczyty hromadu toby skoro dobre riadyty sia nauczyły, i opikunow by nepotrebowały. Ałe starostwo uważaje toje za zadanie Wydiłu powitowoho, a toj ne widyt sia obowiazanyj pomahaty hromadi i wospytowaty ju, iły od ślipoty i temnoty odwodyty.

Starostwo ne tilko, że ne pomahaje, ałe szcze bilsze tomu pereszkadzaje. Ja zwertaju uwahu Wys. prawytelstwa na to obstojatelstwo, dla czoho nasze hromady takij sut temnyj i obowiazki swoi autonomiczni neispołniajut.

Moi Panowe każdomu to znane, szczo c. k. starostwo neispołniajet toho opikunczoho obowiazku, i tylko dbajut, szczoby naczałnyki podatki zberały. Moi hospodynowe ja howoriu to iz doświdczenia, szczo c. k. starostwa uriady autonomicznyi zminyły w uriady podatkowyj (brawo).

Moi Panowe! Rad i uriadow autonomicznych w hromadach wże nema, ony wże pokasowani — i peretworyły sia w podriadni uriady podatkowyi. Kołym do odnohu uriadu hromadskoho pryjszow i spytał o registraturu i diłowodstwo, ukazał mni naczałnyk łesze tabelu podatkowu i skazał, że my ne majem czasu o poriadkach hromadskich premyszlaty, bo ciłyj rik łesze podatki zberajem, ta hrabym.

Ne hoczu ja moi Panowe tu iszczeslaty jakie iz toho strasznyi poślidstwia proizchodiat, jakii nadużytia, sprenewirenia, zderstwa i złodijstwa pry tom dijut sia. Ja łesze mohu skazaty, że c. k. prawytelstwo wydało ustawu autonomicznu dla hromad, a starostwa peretworyły ich w uriady podatkowyi. Takim sposobom autonomia nykoły ne pryjde do łucznych sył. Toje pereskadzaje rozwitiu sył autonomicznych w hromadi. Ja sia nadiju, szczo c. k. prawytelstwo pereświdczytsia o toje, iż ne schocze krywdy naszoj autonomii, i ne pozwołyt, szczoby uriad hromadskij ne zanymał sia swoimy autonomicznymy obowiazkamy, ałe tylko buł postrachom, w całej hromadi, kotoroho kożda wdowycia koły popered wikna perejde, liakaje sia, bo znaje szczo win po podatok pryjszoł. A y toje prymityty mu-

szu, że toj sposib zberania podatkow jest dla samoho diła podatkowoho duże utiażływym i szkodływym; bo jesłyby uriad podatkowyj na 3—4 tyżdni wperw zapowił że bude podatki widberaty i sam cisarskij uriadnyk pryjichał i zberał, to kożdyj by sia pryhotował. Y jakto na seli dije sia, że koły oden co zrobyt to i druhyj i tretij staraje sia w toj termin zapłatyty, a nawet zapożyczytsia, aby zapłatył. W toj sposib zapobihłoby sia rozmaitym restancjom i mohłybyśmo wsiakomu złomu zaradyty.

Proponujet hromadam Wydił krajewyj jeszcze treteho opekuna a to naczałnyka okrużnoho, a to z własteju wykonawczoju i ekzekucyjnoju, ałeż tu sia neobidet i bez....

P. ks. Pawlikow. I bez pałyci.

P. ks. Zakliński. Tak jest: bez pałyci neobijdyt sia.

No, moi Panowe! pytaju sia teper, wys. Izba da oświdyt o kilko takoje wospytanyje pupyłej je liberalnoje! Pocztennyj człen Wydiłu uważajet że ricz ta traktowana buła pobiżno w komisyi, ale ja utwerdżaju że dużo zriło, i komisja sia duże zastanawlała. Rada bo okrużna bude sia składaty iz tych samych elementiw temnych, y toj oberkomendant bude tak temnyj jak tyi unterkomendanty. (Wesołość).

Majemo 74 powitow, a w kożdim powiti 3—4 okruhiw — to duże tiażko najde sia do piatsot takich obywatelej znajty, kotoreby dołżnosty i obowiazki naczałnyka hromadskoho pryniały. P. Ekonom to win do szpichlerza —gdeż sia najdut inteligenty, któż spasyt Jeruzalimu.

Do toho jeszcze i toje bude, że jesły wijt okrużnyj zkłyczet wojtiw hromadskich z wełykeju powahoju bude im rozkazowaty, ażeby meni tam policja buła, i toje i toje, a jak powerne do domu to wojty skażut, czy my hajduki abyśmo toto pilnowały, koły sia pokław nastawnykom, to naj sam pyłnuje. I tym sposobom budut jeszcze bołszi zamiszatelstwa i neporiadki w hromadach.

Szczo sia tyczyt kosztow na takoho okrużnoho naczałnyka i policyi ne budu tu nyczo spomynaty, bo poczt. p. Gniewosz dobre obrachował, do jakich to wełykich kosztiw pryjde — i szczoby pryszło płatyty do ośm tysiaczy w kożdom powiti — a pry takich czasach nemożemo pobilszaty wydatkiw. Dla toho suprotywliaju sia ciłkom wneseniu Wydiłu, i budu hołosowaty za wneseniom komisyi.

(Głosy: Brawo).

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Jest zapisanych 5 mowców, więc możeby wybrać jeneralnego mowcę.

Głos. Niech mówią wszyscy.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby wszyscy mówili zechce rękę podnieść. (Większość). P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. W swojem przemówieniu poseł Zakliński specyalnie wchodził w skład gminy i jej czynności, objaśniał nas o urządzeniach gminnych i podniósł, że najważniejszą przyczyną złego stanu jest ich nieporadność, a na tę nieporadność radził zaradcze środki, aby starostwa i Rady powiatowe wysyłały delegatów, którzyby objeżdzali gminy i pouczali, jak mają powinności swoje autonomiczne pełnić i jakie mają mniej więcej prawa i obowiązki, wypływające z samorządu. Otóż aby Wydziały powiatowe i starostwa wysyłały delegatów czyli emisaryuszów po wsiach i gminy przysposabiali i nauczali ustaw, jest podług mnie niewykonalne, bo po większej części w urzędach i Radach gminnych zasiadają członkowie, którzy czytać ani pisać nie umieją. Cóżby więc pomogły te nauczania? Za kilka dni zapomnieliby zdaje się. Duszpasterze są powołani do nauczania swoich parafian, a zatem gminy i którzy się mienią ich zastępcami, powinniby z chęcią wziąść te obowiązki nauczycielskie na siebie i nauczać gminy, jakie obowiązki na nich spadają wskutek zaprowadzenia samorządu. Zdawałoby się, że p. Zakliński, który w tak czarnych kolorach przedstawił urządzenia gminne, iż są niestosowne, powinien był przyjść do konsekwencyi, że albo trzeba istniejące zmienić lub inną ustawę gminom ułożyć i Wys. Izbie przedłożyć.

Tymczasem ks. Zakliński zgadza się z komisyą aby przejść nad wnioskiem Wydziału krajowego do porządku dziennego.

W r. 1866. kiedy Rząd nam przedłożył ustawę o urządzeniu gmin, wtenczas komisya gminna zastanawiała się bardzo długo nad tem, czy to urządzenie przyjąć, czy odrzucić; — ponieważ uchwalone zarysy przez Radę Państwa były w tak ciasnych ramach, że rzeczywiście nie spodziewaliśmy się jakichś dobrych skutków zarządzenia gminnego. W komisyi przemogło zdanie, że lepiej zrobić taką jaka nam jest dozwoloną jak odrzucić rządowe przedłożenie — w nadziei, iż potem starać się można polepszenia jej; przemawiano, że zbiorowe gminy byłyby na czasie, ponieważ łączyłyby gminy między sobą, w kilku gminach razem złączonych mogłaby się znaleść inteligencya, która by potrafiła urządzenie gminy wprowadzić i zarząd gminny wypełniać, lecz rząd niedozwolił projektowanego urządzenia gmin a zatem nie można tu obwiniać Sejmu, że zła ustawa gminna, ponieważ ramy były mu naznaczone przez ustawodawstwo państwowe, czyli Radę Państwa.

Wydziały powiatowe mają swój zakres bardzo ścieśniony, tak że ich nie można obwiniać, iż nie kontrolują gminy, bo ta kontrola co do szczegółów nie jest w zakresie czynności Rad powiatowych.

Rady gminne mają prawie większe atrybucye działalności w swoim zakresie, jak rady powiatowe. Jeżeli Rady gminne nie odpowiadają tak, jak powinny swemu zadaniu, które ustawa gminna na nie nałożyła, to rzeczywiście punkt ciężkości leży w tem, że brak jest w radach gminnych inteligencyi, któraby wiedziała o swoich obowiązkach. Powiedział także jeden z posłów, z tego samego stronnictwa, że nie potrzeba zmieniać ustawy gminnej ponieważ uważa, że ta ustawa jest nową, więc niewiemy czy dobra lub zła i że jest liberalną.

Nową nie jest, bo już istnieje 7 lub 8 lat i przekonaliśmy się o jej wadliwościach, a liberalną w zastosowaniu nie jest, bo oddaje u nas całą gminę w dowolne rządzenie nią radzie gminnej, a że ta nie umie po większej części czytać, więc pisarz gminny jest dyktatorem i robi co mu się podoba, a to się nie zgadza z pojęciami wolności, ponieważ wolność polega na tem, aby tylko to robić było wolno, co drugiemu nie szkodzi, a czy tak pisarze gminni rządzą? Powiedział także ten sam poseł, że cały ciężar odpowiedzialności spada na Rady powiatowe i Wydziały powiatowe dając jako przyczynę, że Rady powiatowe i Wydziały powiatowe nie są kontrolowane (przez Sejm) i Wydział krajowy na mocy ustawy. Otóż muszę go odesłać do §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej w dziale 4, gdzie jest powiedzianem:

Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyi powiatowej i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenie na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Nadzór więc nad reprezentacyą powiatową jest całkiem Wydziałowi krajowemu pozostawiony a nadzór reprezentacyi powiatowej oddany władzy politycznej i §§. 50, 51, 52, 53 traktują o tem.

Więc nadzór jest; jeżeli zaś Rady powiatowe nie odpowiadają swemu zadaniu, to także brakowi inteligencyi przypisać należy, bo połowa Wydziałów składa się z takich członków, którzy nie umieją czytać ani pisać, z tej właśnie przyczyny tak koszlawo wszystko się dzieje.

Jak już mówiłem, jaki jest kraj, takie są rady powiatowe, taki Sejm i t. d.

A zatem nie organizacya jest temu winną, że źle idzie, brak nam sił materyalnych i moralnych do wykonania tych ustaw, które nam są dane, chociaż te urządzenia nie odpowiadają naszym usposobieniom intelektualnym. — Koniec końców autonomiczna maszyna obraca się w jednym powiecie lepiej w drugim gorzej odpowiednio zdolnościom członków rady powiatowej. Ponieważ już kilkakrotnie uskarzano się w Sejmie na niedokładność urządzenia gmin, Wydział krajowy przedłożył swój wniosek, który w sprawozdaniu komisyi nie został uwzględnionym. Rzeczywiście trudno jest w tym względzie ostateczne jakieś wnioski postawić. Jest jakaś luka, która daje się czuć — luką tą jest, jak powszechnie wiadomo, brak policyi, albowiem gdyby zaprowadzono policyę odrębną po powiatach, ta byłaby upoważnioną do dochodzenia kradzieży i tem podobnych nadużyć i przestępstw, sądy miałyby wtenczas podstawę przez policyę o to poszlakowanych badać; w teraźniejszym zaś stanie nie ma organu, któren by śledził podobne przestępstwa i tylko donoszą sądom i władzy politycznej o popełnionym czynie miejscowe organa, to jest przełożeństwa gmin i obszarów dworskich, i

temu brakowi przypisać należy szerzący się rozstrój społeczny. Mnie się zdaje, że nie trzeba nam okręgów, ale policyi po powiatach. Policya ta jest wprawdzie gminom oddana po miastach i miasteczkach lecz nie można tego żądać od gmin wiejskich, bo te złożone są z wójta i przysiężnych, których pisarz gminny zwykle zastępuje a ten nie czuje się znowu powołanym coś robić, to też władza w tym kierunku nic nie robi. Dlatego myślałbym, jeśli Wydział krajowy zechce nam przedłożyć jakie przedłożenia na przyszłej sesyi — aby wziął pod rozwagę potrzebę ustanowienia policyi po powiatach.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Kilku z moich poprzedników twierdziło, iż uwagi, które są w sprawozdaniu zawarte, są wyrazem zdania komisyi. Z tego powodu zmuszony jestem przypomnieć panom, że zawsze sprawozdanie komisyi co do wywodów jest raczej własnością sprawozdawcy, niż całej komisyi. Bo nad całem sprawozdaniem nie głosuje się, tylko co najwięcej nad tem, czy sprawozdanie wypracowane przedłożyć Wys. Izbie czy nie. Tak też postąpiła sobie komisya gminna i zdaje mi się, że to wszystkie rozumowania można uważać za zdanie referenta, podzielane przez niektórych lub przeważną część członków komisyi. P. referent był tak skrupulatny, że to wyraźnie napisał, bo powiada, że to są uwagi, które w największem tylko streszczeniu przedkładamy Wys. Izbie, a które były przedmiotem długich wyczerpujących dyskusyj na licznych posiedzeniach komisyi, ale nie powiedział, że te uwagi były już uchwalone przez komisyę.

Otóż po tylu wyczerpujących mowach w tym względzie chcę najkróciej parę słów przemówić. Że stosunki nasze po gminach i to nietylko wiejskich, ale i miejskich są nie dobre, to zaprzeczyć się nie da. Ale dotąd zawsze znajdowano powody tego w złem urządzeniu, w wadliwości ustawy i ciągle była mowa: ustawa zła i ta wszystkiemu winna, a bardzo mało zastanawiamy się nad tem, czy ustawę dzisiejszą możemy zmienić, czy stosunki nasze są tego rodzaju, że przez zmianę tej ustawy ustrój nasz polepszymy. Nic niema na świecie doskonałego. Można poprawiać, ale potem przyjdzie znowu co innego poprawiać. Otóż ustawa gminna rzeczywiście nie odpowiada wykształceniu naszej ludności w kraju. Ale jabym nie mówił, że ustawa dla tego zła, i że ona temu winna.

Ustawa gminna miała za zadanie nadać gminom wiejskim i miejskim pewne atrybucye autonomiczne. Jeśli to zadanie miała, jeśli duch czasu wymagał tego koniecznie — już pomijam ramy Rady państwa — to nie wiem, czy ustawa mogła być inaczej zrobioną. Albo bowiem trzeba było gminom nie dawać autonomii, albo dawszy im tę autonomię trzeba było być na to przygotowanym, że one nie dopełnią swego zadania. Powiadają, że całe złe ztąd pochodzi, że nie połączono obszarów dworskich z gminami. Ta kwestya była tak szeroko rozbierana, że ze stanowiska teoryi nie chcę o niej mówić, ale tę okoliczność muszę podnieść, że wszędzie gmina i dwór do dnia dzisiejszego nie chcą tego połączenia. A taką ustawę uchwalać, która jest wbrew przekonaniom jednej i drugiej strony, to zdaje mi się jest niestosownem. Drugą uwagę pozwolę sobie zrobić. Przedewszystkiem i głównie narzekają na gminy dla tego, że policya jest źle wykonywana. Otóż te same skargi panowie! są w niemieckich prowincyach państwa austryjackiego, i tam są takie skargi a to tak dalece, że bywały wnioski w pojedyńczych Sejmach w przedmiocie policyi. A przecież tam są obszary dworskie połączone z gminami i daleko większe jest stosunkowo wykształcenie ludności. Nie szukajmy zatem przyczyny tego złego w tem, że policya jest nieodpowiednio wykonywana i w tem, że nie ma połączenia gminy z obszarem dworskim.

Tworzenie okręgów, które Wydział krajowy proponuje, ma rzeczywiście na celu sprawowania policyi. Mnie się zdaje, że w tym względzie wszystkie głosy, które przemawiały, zgadzały się z sobą prócz jednego członka Wydziału krajowego, że zaprowadzenie takich okręgów nie byłoby z pożytkiem dla kraju. Wykazał jeden z mowców koszta, które takie okręgi pociągnąć za sobą muszą, wykazał drugi mowca i dość dosadnie według mego zdania, że zaprowadzając takie okręgi stworzylibyśmy taki sam stan, jaki jest dzisiaj, co do sprawowania policyi. Ja dodam więcej: jeszcze byłby ten stan daleko gorszy, bo jeśli dziś naczelnik gminy nie może sobie dać rady w gminie, to trudno aby sobie dał radę w takim okręgu proponowanym. To zależy od wykształcenia i sił, będących czynnikami władzy. Panowie! przyznaję, że należę do tych, którzy znajdują wprawdzie że jest złe, ale że to złe nie jest tak bardzo wielkie w porównaniu z tem, gdy sobie przypomnimy czasy mandataryuszów. Mnie się zdaje, że za tamtemi czasami ludność wzdychać nie ma powodu i niebezpieczeństwa nie ma większego, ani też złodziej, który tak dokucza, nie jest dzisiaj częstszym jak przedtem. Ja także

należę do tych, którzy są przekonani, że powstała wielka szkoda dla kraju przez to, że zaraz pierwszego dnia po uchwaleniu ustawy, podniósł się krzyk, (dlaczego nie mam użyć właściwego wyrażenia?) że ta ustawa jest zła, że trzeba ją zmienić. Jak zaczęły się te krzyki wzmagać, wyrodziło się chorobliwe usposobienie w mieszkańcach tego kraju tak, że kraj tę ustawę nie tylko za coś złego uważa ale za coś takiego, co musi być przez Sejm zmienionem. Wszystkie wnioski, które były kiedykolwiek w tym względzie stawiane w Sejmie, zawierały to samo. Mam najgłębsze przekonanie i zdaje mi się panowie, że zastanowiwszy się nad wszelkimi stosunkami i okolicznościami, w których się kraj znajduje, nie da się zaprzeczyć, że my prędko do nowego ustroju przyjść nie możemy. Już sprawozdanie komisyi przytacza, że większość była przeciw wniesieniu jakichkolwiek zasad wytycznych, podług których miałby być ułożony nowy ustrój. Tych zasad, które tutaj są przytoczone nie chcę rozbierać, nie chcę się w to wdawać, czyli takie połączenie obszarów dworskich z gminami, utworzenie zbiorowych gmin, które dzisiaj są złe, gdyby reorganizacya powiatów nastąpiła, czyliby ta przyszła organizacya była od razu zbawienną. W rozbiór tej kwestyi nie chcę się wdawać, czyli przez połączenie reprezentacyi autonomicznych z organami rządowemi nie utrudniłoby się tej administracyi, czyli administracya przez ciała kolegialne jest bardzo pożyteczna, lub nie. Ja sądzę, że Wys. Izba przy uchwalaniu ustawy wodnej en bloc już poniekąd swoje zdanie objawiła, bo komisya w ustawie wodnej zniosła wszystkie atrybucye, jakie Wydział krajowy proponował. Komisya w ustawie wodnej nie poszła tą drogą, aby złączyć te dwa ciała, aby z nich jedno utworzyć tylko powiedziała: sprężystość, szybkie załatwianie wymagają, aby czynności dotyczące w ręku starosty spoczywały a Wys. Izba niechcąc rozbierać tej rzeczy, przyjęła wszystkie punkta i powiedziała tym sposobem, że komisya postąpiła sobie dobrze. Otóż nie chcę dalej w to wchodzić i rozbierać. Czyliby w naszych stosunkach, które zaprzeczyć się nie dadzą, wpływ starosty jako przewodniczącego Wydziału nie był tak przeważający, aby on tylko rządził, a rządy publiczne ustałyby, a nastałyby faktyczne jakkolwiek nieprawne. Ja w to wszystko nie chcę się wdawać. Można sądzić tak lub owak. Nie wypowiadam w tym względzie zdania mego, ale powiadam w jakim celu uchwalilibyśmy takie punkta. Jużcić też nie dlatego, aby Wydział krajowy wypracował nam taki projekt lub specyalną uchwałę, bo takiego projektu Sejm nie ma prawa uchwalać. To należy do atrybucyi Rady państwa, do której właśnie zarys organizacyi gminnej należy. Te zatem wytyczne mogłyby być w tym celu uchwalone, aby Rząd wezwać, by na właściwej drodze postarał się o przeprowadzenie tego, czego sobie życzymy. W praktyce to jest tak. Rząd musiałby wyrobić odpowiednią ustawę w Radzie państwa a my byśmy się starali, o ilebyśmy mogli, odpowiedni nam ustrój gminny przeprowadzić.

Otóż nie mam żadnej nadziei, aby to ciało inne, nie nasze, któreby miało uchwalić taką rzecz, chciało uchwalić taką ustawę, któraby odpowiadała naszym przekonaniom. Zatem już z tego względu nie widziałbym konieczności wzywania Rządu do tego, co się nie da osiągnąć. Ależ gdybym miał to przekonanie, że to jest możebne, iż Rząd zechce postarać się w Radzie państwa o odpowiednią ustawę i że takowa przyjdzie do skutku, to przyznałbym się, że co do mnie nigdybym tej drogi nie proponował. Albowiem poddając przez to ustrój nasz autonomiczny pod rozstrzygnienie Rady państwa, wiążąc go z ustawodawstwem administracyjnem, tem samem pozbylibyśmy się prawa stanowienia o naszych sprawach w domu, jeśliby ta ustawa, która zostanie uchwaloną według naszych wskazówek — przyszła do skutku, to pewnie czulibyśmy wszystko cokolwiek uważalibyśmy za najlepsze.

Jeżeliby ta ustawa, któraby dajmy na to, przyszła do skutku, ziściła wszystkie nasze nadzieje, wtenczas mielibyśmy prawo, ale wszelka ustawodawcza czynność jest rzeczą ludzką. Nie możemy się łudzić. Gdyby nawet w myśli naszej zrobioną była ustawa, to ręczylibyśmy tylko za to, że według naszego najlepszego przekonania zrobiliśmy, — ale, żeby skutek miał być tak zbawienny, iżby nic zmienić nie potrzeba było, tego nie możemy się spodziewać. A wtenczas, gdyby ta ustawa gminna tak zaczęła nam dolegać, cóżbyśmy zrobili? Czybyśmy nazad wrócili do tej dziś tak okrzyczanej ustawy gminnej? Do tego prawa nie mamy, musielibyśmy mieć pozwolenie.

Otóż w takim składzie jabym sądził, że przy każdej ustawie, która jest w naszych rękach, Sejm do pewnego stopnia może robić próby. Tu nie mógłby próbować, bo nie ma mocy do tego. Toby było ryzykiem, a nie próbą.

To są, panowie, powody, dla których ja w komisyi należałem do tych, co nie chcieli przedkła-

dać Wysokiej Izbie pewnych jakichś zasad do uchwały, aby wezwać Rząd, iżby na takich zasadach się opierał.

Po tem otwartem wypowiedzeniu zdania mojego, zrozumieją panowie, że z wnioskiem posła Fruchtmana, o ustanowienie komisyi specyalnej do przerobienia statutów gminnych nie mogę się w żaden sposób zgodzić. My dziś nie możemy tego ustroju przerabiać, bo nie mamy warunków do tego, możemy tylko poprawić. Ja przeto za tym projektem głosować nie mogę. Co zaś do wniosku p. Fruchtmana o udzielenie różnych poleceń Wydziałowi krajowemu, to w mojem rozumieniu byłby to wniosek samoistny, który tutaj przy tej kwestyi nie powinien być traktowany.

Rozprawa o tyle tyczy się tego przedmiotu, że tyczy się gminy, ale to jest rzecz zanadto wielkiej wagi; mnie się zdaje, że obowiązkiem jest naszym siły Wydziału krajowego oszczędzać, ale jeżeli my takie rozciągłe damy polecenie, to przecież panowie, to nie jest małą rzeczą, to jest ustawodawstwo we wszystkich gałęziach, tu nie chodzi o kompilacyą, ale chodzi o ustawy prawie we wszystkich działach policyi. My wszyscy wiemy, że ustawy są potrzebne. Mając 4 tygodnie czasu, mając całą administracyę krajową, mając więc mnóstwo pobieżnych potrzeb, które załatwione być muszą, pozostaje nam tak mało czasu, że na takie czynności ledwie kilka chwil zostaje. Więc dawać Wydziałowi krajowemu polecenie, aby nam mnóstwo tych ustaw przedstawił, uczynilibyśmy to chyba na to, aby komisye były wybrane i aby potem nie dały sprawozdania, albo Wysoka Izba nie miała czasu nad tą rzeczą się zastanowić.

Więc za wnioskiem p. Fruchtmana głosować nie mogę.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zważając na krótkość czasu, chcę tylko krótką uczynić uwagę, z powodu głosu szanownego posła Badeniego i jednego zarzutu, jaki zrobił komisyi co do jej myśli przyszłej organizacyi gminy. Zupełnie podzielam uznanie, jakie on wyraził dla zasad organizacyi gminy zbiorowej wypowiedzianych w sprawozdaniu komisyi, gdyż sam jestem za urządzeniem gminy zbiorowej, któraby wprowadzała większe siły inteligencyjne w zakres gmin i w zarząd, a zarazem była żywem i organicznem ogniwem łączącem wszystkie klasy narodu u samej podstawy społeczności. W takiej gminie zbiorowej, złożonej z kilku gromad i z kilku obszarów dworskich, znalazłyby odpowiednią konkluzyę słuszne po części uwagi posła Zaklińskiego co do dzisiejszego stanu gminy, który jednak do mylnej doszedł konkluzyi. Przedstawił nam, że w gminie źle się dzieje, bo w zarządzie jej nie ma odpowiednich sił intelligentnych. Otóż utworzenie gminy zbiorowej zaradziłoby temu złemu daleko skuteczniej, niż opieka starostw nad gminami, gdyż wprowadziło by siły inteligencyjne w zarząd gminy. Wracając do głosu posła Badeniego, podzielam także jego uznanie dla zasady, którą postawiła komisya, iżby rozszerzyć władzę przyszłego naczelnika gminy zbiorowej w zakresie spraw administracyjnych. Ale nie mogę się zgodzić na zarzut, jaki uczynił komisyi, dlaczego nie proponuje rozszerzyć władzy tegoż naczelnika gminy zbiorowej, na sprawy sądowe. Albowiem właśnie w uwagach swoich komisya wyraża mniemanie, iż należy także naczelnictwu gminy dać znaczne atrybucye w sprawach sądowych, ale w sprawach niespornych. W sprawozdaniu komisyi czytamy, aby naczelnik gminy zbiorowej „miał sobie także powierzone pewne czynności, które dotąd z wielkiem dla mieszkańców mniej zamożnych przeciążeniem wykonują władze sądowe jak n. p. pertraktacye pośmiertne i t. p. z działu sądownictwa w sprawach niespornych.“ Otóż rozszerzono władzę naczelnictwa gminy w te sprawy sądowe, w które według mego przekonania rozszerzyć było można i powinno, t. j. w dział spraw niespornych, aby to naczelnik gminy przeprowadzał pertraktacye pośmiertne, opieczętowania i t. d. Lecz mniemam, że nie można naczelnikom gminy dawać władzy sądowej w sprawach spornych i słusznie komisya w swych uwagach tego nie proponuje. Rozsądzenie, co moje, a co twoje należy do władz sądowych. Słusznie więc komisya w swych uwagach nie proponuje, aby tę władzę sądową w sprawach spornych oddać naczelnikowi gminy, który jest władzą administracyjną. Rozdział władz sądowych od władz administracyjnych uważam za ważną zasadę w dobrej organizacyi społecznej. Nie rozstrzygają zaś uwagi komisyi pytania, czy nie ma być w gminie władza sądowa niższego stopnia (sąd gminny) która by w sprawach drobnych rozsądzała. Na tem ograniczam moje uwagi.

Ks. Marszałek. Poseł Czartoryski ma głos.

P. książę Czartoryski. Ze sprawozdania komisyi gminnej przekonaliśmy się, że komisya, rozbierając wniosek Wydziału krajowego, jako też

ogólną sytuacyą sprawy gminnej w kraju nie przyszła do żadnego dodatniego rezultatu mimo to, że ze wszystkich stron słyszymy skargi i zażalenia, (o których już mówili poprzednicy) na stanowisko, które gminy zajmują w tej chwili i na sposób sprawowania urzędów autonomicznych. Wprawdzie z drugiej strony można powiedzieć, że i Wydział krajowy w swojem przedłożeniu także nam przedstawia li tylko środki tymczasowe, przejściowe. W tym celu utworzył okręgi gminne czyli gminy okręgowe, celem lepszego wykonywania głównie spraw policyjnych. Z jednej strony więc możnaby żałować, że komisya gminna nie przyjęła tego przedłożenia, a to dlatego, że może zwolennicy gminy zbiorowej, jako też zwolennicy połączenia obszarów dworskich z gromadami mogliby znaleść, że w projekcie Wydziału krajowego była ta sprawa o jeden stopień posunięta, bo przez utworzenie tych okręgów i wciągnięcie obszarów do gmin byłaby o tyle postąpiła, że byłoby przyszło do zbliżenia różnych elementów, które w mniemaniu zwolenników gmin zbiorowych mają być połączone; więc w jednym kierunku byłby pewien postęp.

Z drugiej strony zaś słusznie według mego zdania podniosła komisya gminna tę uwagę, że taki nowy ustrój okręgów niezmiernie wiele by kosztował, i że byłoby mało ludzi do sprawowania tych urzędów, a kto wie, czyby sprawy policyjne nawet lepiej były wykonywane? Czegoż ma to wszystko dowodzić? Z jednej strony wystąpił Wydział z wnioskiem połowicznym, z drugiej strony komisya gminna z ujemnym rezultatem; i widzimy zatem, że jest ogólne zwątpienie, co do sprawowania tych urzędów, co do własnych sił krajowych; widzimy dowód pewnej apatyi, pewnej nieporadności w kraju. Słusznie według mego zdania p. Grocholski powiedział, że i te ciągłe skargi przeciw temu stanowi są szkodliwe, mimo to po części musimy uznać, że sa one uzasadnione, w tem, że i w Radach powiatowych i w gminie nie widzimy, aby były wykonywane czynności autonomiczne, jaky należało.

Zgadzam się z p. Grocholskim, że te wadliwości nie tyle są spowodowane przez ustawę istniejącą, ile przez ogólny stan, w którym się znajduje cały kraj. Ta apatya jest nietylko w gminie nie tylko w Wydziale powiatowym, — jest ona jeszcze gdzieindziej, jest ona w całym kraju. Słusznie p. Golejewski powiedział, jaki kraj, taki obyczaj, a możnaby dodać: jakie usbosobienie w kraju takie też wykonywanie powinności i obowiązków w kraju. Kraj nasz znajduje się w pewnym rodzaju letargu, powiedzmy to szczerze. Trzeba się spodziewać, że się kiedyś z tego letargu obudzi. Ale niektórzy myśleli, iż od tej chwili, w której kraj będzie mógł zajmować się jedynie tylko sprawami wewnętrznej organizacyi kraju, to jest sprawami nie politycznemi, że od tej chwili z niezwykłą energią zajmie się kraj temi sprawami. Otóż mnie się zdaje, że właśnie przeciwnie się stało, że wprawdzie nie było czynności politycznej, ale też niebyło i czynności w sprawach niepolitycznych. A to zdaniem mojem bardzo naturalnie. Jeżeli nie zdobędziemy się na energię w jednej stronie, to z drugiej strony nie zdobędziemy się na energię w innych wypadkach, w innych czynnościach. Dłużej niechcę się nad tem rozwodzić, tem bardziej, że przychylam się w ogóle do zdania przez p Grocholskiego wypowiedzianego. Tylko jedno chciałbym podnieść ze sprawozdania komisyi. Szan. sprawozdawca tutaj powiada, że co do ułożenia nowych ustaw w zakresie tych spraw, o którycb jest mowa, inicyatywa cięży głównie na rządzie. Owóż, pozwolę sobie być tu wręcz przeciwnego zdania. Mojem zdaniem w krajach wolnych panuje zwykle zasada, aby nie polegać na inicyatywie rządu, ale we wszystkich sprawach, gdzie pojedynczy obywatel, albo gmina, albo powiat, albo legislacya krajowa może sobie dać radę, to nie udaje się o inicyatywę do rządu. Tem więcej pozwolę sobie podnieść tę okoliczność, że w najnowszym czasie jest to już prawie modą w kraju, wołać przy każdej sposobności o pomoc do rządu. Chciałbym przynajmniej, aby w tej Izbie odezwał się choć jeden głos, któryby powiedział, że nie wszyscy podzielają to zdanie, że nie wszyscy mają chęć odwoływania się do rządu, aby wziął inicyatywę w sprawach, które Sejm załatwić może. Wracając do tego, co z początku powiedziałem, myślę przecież, że rezultat dzisiejszych obrad mniej będzie ujemny, jeżeli będziemy głosować za pierwszym wnioskiem p. Fruchtmana, bo przecież nie przesądzając tego, co komisya powiada co do zasad których sama nie chce, abyśmy uchwalali nie przesądzając o wniosku Wydziału krajowego, to przecież istniałaby komisya, któraby mogła zbadać rzeczywisty stan spraw gminnych, mogła zbadać zażalenia, skargi na ten stan, w którym te sprawy się znajdują, mogła zbadać, o ile one są uzasadnione, i albo powiędzieć, że są wadliwości, które można po części usunąć i poprawić, jak chciał p. Grocholski, albo że lepiej trzeba zostać przy tem jak jest, i trzeba tylko spodzie-

wać się od pojedynczych obywateli kraju, aby lepiej wykonywali swe powinności, albo jeżeli jest podstawa do naprawienia, niech przyjdzie ta komisya i niech przedłoży na przyszłej kadencyi projekt do ustawy gminnej wyrobiony, dojrzały, nad którym będzie mogła być dyskusya obszerna i zasadnicza.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Zabierając po raz wtóry głos w tej sprawie sądzę, że jedynie spełniam obowiązek jako członek Wydziału krajowego, będący z tą sprawą w styczności i zajmujący się nią prawie wyłącznie. Otóż przedewszystkiem muszę podnieść kilka przemówień w tej sprawie. Szan. poseł powiatu Bohorodczańskiego, ks. Zakliński, twierdzi, że zarząd gmin w tych powiatach jest w najgorszym stanie, a za powód tego podaje, że gminy te mają dwóch opiekunów, z których żaden nie troszczy się o nie, nie nauczy ich i nie przynagli do spełniania swych obowiązków.

Otóż w powiecie Bohorodczańskim tak być może, ale w innych powiatach tak nie jest. Muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że większa część rad powiatowych bardzo sumiennie spełnia swe obowiązki i właśnie te reprezentacye powiatowe starają się wszelkiemi sposobami wpływać na to, aby gminy należycie pełniły swe obowiązki i dają im odpowiednie instrukcye. Smutnym powodem okoliczności podniesionej przez p. Zaklińskiego, może być właśnie to, iż skład rady powiatowej w tamtym powiecie jest prawie pozbawiony w znacznej części elementów więcej wykształconych. W tym powiecie bardzo mało jest właścicieli obszarów dworskich, owszem powiat ten składa się po największej części z dóbr kameralnych i Stadyonowskich; ztąd też skład reprezentacyi powiatowej w tym powiecie jest gorszy niż w wielu innych.

Ta okoliczność przemawia przeciw zapatrywaniom p. Zaklińskiego. Sprzeciwić się też muszę zdaniu posła drohobyckiego, który sądzi, że reprezentacye powiatowe wywierają zgubny wpływ na ustrój gminny i sądzę, że daleko gorzej stałyby sprawy gminne, gdyby nie było reprezentacyi powiatowych i gdyby te nie działały na ustrój gminny w kierunku dodatnim.

Z przemówienia posła tarnopolskiego podniosę tę okoliczność, iż twierdzi on, jakoby stan spraw gminnych w kraju naszym nie był tak zły. Otóż jeden z sąsiadów moich, poseł tego samego obwodu bardzo słusznie zauważył „bo nie mieszka na wsi“, albowiem to zdaje się jest powodem tak optymistycznego zapatrywania się posła tarnopolskiego, gdyż ja, jakkolwiek w mieście mieszkam, jednakże mając ciągłą styczność z sprawami gminnemi bezpośrednio, jakoteż będąc w styczności z mężami, którzy mają wiele do czynienia ze sprawami gminnemi, tak smutnego nabrałem przekonania o stanie gmin w kraju naszym, że przyszedłem do przekonania, iż wszelkiemi siłami do naprawy jego dążyć należy. Wyraziłem to przekonanie w mojem pierwszem przemówieniu, a poparłem je sprawozdaniem komisyi administracyjnej dzisiaj nam przedłożonem, w którem powiedziano do jakiejkolwiek reformy spraw policyjnych tak długo przystępować nie możemy, dopóki nie wytworzymy w kraju naszym organu lepszego do sprawowania spraw policyi miejscowej.

To zapatrywanie podzielają ludzie sprawami temi w kraju się zajmujący prawie powszechnie. Zestawiwszy ten smutny stan ustroju gminnego i niemożliwość przeprowadzenia zupełnej reformy urządzeń gminnych i administracyjnych z powodu niekompetencyi ustawodawstwa krajowego nie pozostawało Wydziałowi krajowemu nic innego, jak starać się o ograniczenie reform do granic przepisanych ustawodawstwu krajowemu. Temu zadaniu starał się Wydział krajowy zadość uczynić w projekcie ustawy o okręgach gminnych, którą przedłożył Wysokiej Izbie na obecnej sesyi.

Tyle dla usprawiedliwienia Wydziału krajowego. Głównie zaś zabieram głos z powodu wniosku p. Stryjskiego, który tak wymownie i z taką znajomością rzeczy wyłożył swoje zapatrywanie i umotywował je odpowiednio. Drugi ustęp tego wniosku tyczący się polecenia które Wys. Izba Wydziałowi krajowemu udzielić miała, jest właśnie powodem mego przemówienia. Wnioskowi temu sprzeciwiam się jak najmocniej. Poseł stryjski mniema przedewszystkiem, iż zadaniem Wydziału krajowego jest wydawać regulaminy dla rad gminnych miejskich i wiejskich. Otóż tu muszę zwrócić jego uwagę, iż takie regulaminy według obowiązujących ustaw mogą jedynie wydawać odnośne rady gminne same dla siebie. Przechodząc do zdania p. stryjskiego o ile się ono odnosi do wzorów, to muszę oświadczyć, iż wiele rad powiatowych powydawało takie wzory, które przez pojedyncze gminy przyjętemi zostały. I tak w powiecie tarnowskim i mieleckim wydały Wydziały powiatowe takie formularze regulaminowe, i już prawie wszystkie rady

gminne w tych powiatach urzędują w wielu sprawach według tych regulaminów. W powiecie stanisławowskim, któremu przez 5 lat miałem zaszczyt przewodniczyć, powydawał Wydział powiatowy takie wzory regulaminów, według których rady gminne urządzają swoją wewnętrzną manipulację. Gdyby Wydział krajowy miał wydać nowe takie wzory regulaminów, to mógłby nowy zamęt sprowadzić, jeżeliby były sprzeczne z wzorami w tych powiatach przyjętemi.

Następnie sądzę, że to jest rzecz, którą należy zostawić również wydziałom powiatowym jako bliżej rzeczy będącym, gdyż one daleko lepiej zastosować się mogą do miejscowych stosunków i potrzeb. Powtóre sprzeciwiałbym się trzeciemu ustępowi wniosku, którym szan. poseł stryjski domaga się, aby Wydział krajowy wystąpił z całym szeregiem projektów do ustaw regulujących policję sanitarną, obyczajową, ogniową, budowli, czeladzi i t. p. a zatem całą policyę w kraju naszym. — Sądzę, że nietylko to zadanie byłoby w jednym roku niewykonalnem, ale nadto przy samem tworzeniu projektu do podobnych ustaw napotkalibyśmy znów na te same trudności, które już napotkała komisya pracując nad podobnemi ustawami t. j. na brak organów wykonawczych, którymby wykonanie tych ustaw powierzone być mogło. Z tych powodów proszę Wysokiej Izby, ażeby do tego wniosku szan. posła stryjskiego przychylić się nie chciała.

Ks. Marszaek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski. Z dyskusyi dopiero co ukończonej, co do mnie, to powziąłem przekonanie, że nie ma nic prostszego i łatwiejszego, jak spierać się i walczyć na polu prawodawczem, gdy się stoi na wprost przeciwnych zasadach, nic zaś trudniejszego, jak bronić wniosków z ugody niejako powstałych. Ze sprawozdania Waszej komisyi powziąść mogliście Panowie, że dwa w niej były wprost przeciwne sobie kierunki, które doszły jednak przez rodzaj kompromisu, czyli ustępstwa wzajemnego, z jednej, a ze względu na krótkość czasu z drugiej strony do jednego rezultatu. Mimo tego znalazły one wybitny wyraz w tej dyskusyi.

Sprawozdanie, które miałem zaszczyt Wys. Izbie odczytać, podzielić by można na 2 części. — Pierwsza przedstawia ile możności wierny obraz uwag, w komisyi podnoszonych, druga zaś wnioski sformułowane, które Wys. Izbie do przyjęcia komisya poleca. W pierwszej części, jak już przewodniczący komisyi powiedział, znajdują się uwagi i ogólne zarysy reformy, których jednak komisya ani nie przyjęła formalnie, ani nie odrzuciła, tylko uchwaliła, aby nie układać zasad do ustaw, a tem mniej aby się trudnić kodyfikacyą; tylko, jak wiadomo Wys. Izbie, co do tego projektu Wydziału krajowego, przejść do porządku dziennego. — Fakt, że w tej Izbie myśli te w rozmaitym kierunku dziś podnoszone były, jest dla komisyi nie małem zadowoleniem, nie może być bowiem bez korzyści, że, jeśli kraj z tej rozprawy dowie się, jakie opinie tu przeważają, jak pewni posłowie i pewna część Wysokiej Izby o zamierzonych reformach myśli, treść tej dyskusyi, podnoszone tu myśli, czy dodatnie czy ujemnie, obawy czy nadzieje Wasze znajdą echo w kraju, który bądź co bądź mojem zdaniem ani nie jest chorym, jak się komu mogło wydawać, ani w letargu nie pogrążonym, tylko ponieważ każdy dzień ma swe zadania i potrzeby, pilnuje tych potrzeb i cofnął się w głąb siebie samego, oczekując od nas, abyśmy także wypełniali nasze obowiązki poselskie. Otóż myśli te napotkały, jak w ogóle w każdej dyskusyi, na zwolenników i przeciwników. — Mojem zdaniem niepodobna porozumieć się, jeżeli między sobą będziemy wojować hasłami, chociażby najszlachetniejszemi wyrazami, choćby najszczytniejszemi, choćby najpiękniej w uszach tętniącymi, jeżeli każdy ostatecznie pod tym lub owym wyrazem co innego rozumie. Znana to rzecz, co stary powiedział filozof-poeta: „gdzie pojęć brakuje, pokrywamy brak obfitością słów.“ Przedewszystkiem trzeba nam się porozumieć, co każdy z nas myśli, stawiając zasady autonomii, czego chce i do czego dąży, bo ostatecznie może się nie jeden z kolegów spotkał z doświadczeniem, że każdy co innego rozumiał przez autonomię. Mówią czasem u nas, że autonomia doszła aż do niedorostków wyłamujących się z pod karności rodzinnej lub do sług nie uznających i nie pełniących swych obowiązków, — to oczywiście nie autonomia, tylko samowolność lub swawola, która to stanowi przedmiot prawa prywatnego, — nie publicznego. W stosunkach publicznych autonomia często także, chociaż mylnie, tak bywa rozumianą, jakoby była prawem służącem pewnym osobom zbiorowym do rozstrzygania spraw swoich według własnego wyłącznie uznania. Lecz to nie jest autonomia, ale udzielność narodu lub Państwa, o tej tu mowy nie ma. Czasem przez to rozumiemy stosunek odrębny jednej prowincyi Państwa do całego Państwa i o tem tu niema mowy. Autonomicznem było dawniejsze Królestwo Polskie w granicach 1815 w stosunku do Rosyi o tyle, że miało swoją władzę prawodawczą i wy-

konawczą, a przecież tam tego nie było, co my rozumiemy pod autonomią. Nie wynika jednak z tego, że tam gorzej sprawy publiczne były załatwiane niż u nas.

Chcąc zbadać prawdziwe znaczenie takiej dla nas ważnej zasady, ogarniającej zresztą umysły całej Europy, trzeba się ostatecznie pytać, zkąd się wzięła, zkąd powstał prąd, jakie były przyczyny, które nie tylko u nas, lecz i w innych krajach cywilizowanej Europy zwłaszcza w bieżącem stuleciu, już tyle głosów poruszyły do żądania tego, co jedni nazywają autonomią, inni samorządem. — Trafnego wyrażenia mojem zdaniem dotąd nie było, nam nie chodzi zresztą o wyraz, lecz o rzecz.

Wiadomo, że cała dążność Europy od początku tego stulecia skierowaną była ku temu, aby jakaś reprezentacya kraju uczestniczyła z monarchą w wykonywaniu władzy prawodawczej i to nazywamy konstytucyą. — Ale to nie wystarczało. Wiemy z historyi Europy, a szczególniej Francyi, południowych Niemiec, iż zaprowadzenie konstytucyi nie zaspokoiło potrzeb ludów, bo zmieniony szczyt budowy politycznej nie wpłynął na zmianę całego gmachu. — Walki parlamentarne, — spory stronnictw, zmiany ministerstw, — a nawet zmiany dynastyczne — w niczem nie wpłynęły na bieg spraw codziennych administracyjnych, życie społeczne tym samem niezmiennem płynęło korytem i utrzymywanym dawnym mechanizmem urzędów administracyjnych! Konstytucya czyli wolność u szczytu nie zmieniła niczego u dołu. Badanie stosunków angielskich, — naukowe prace francuzkie, a później niemieckie doprowadziły nas wreszcie do przekonania, że na nic się nie przyda wolność w prawodawstwie bez wolności w administracyi, a ponieważ każda wolność prawdziwa oparta jest na ustawach, i to żądanie, o ile było stosownem, obejmowało wykonywanie ustaw adm. na podstawie wolności t. j. przez współudział obywatelstwa.

Takim sposobem ta autonomia nie była czem innem, tylko uczestnictwem obywateli w zastosowaniu ustaw odpowiednio do wypadków życia codziennego. W prawie i w innych działach życia publicznego spotykamy toż samo zjawisko. Wprawdzie każde porównanie jest w części tylko trafnem, ale sądy przysięgłych czyż nie są także autonomią w sądownictwie t. j. uczestniczenie obywateli w wykonywaniu ustaw? A jeżeli się tak rzecz ma, to podobnie łatwo byłoby się porozumieć co do głównej mysli, która tutaj była przedmiotem dyskusyi. Nie idzie nam tu o utworzenie czegoś takiego, co nie istniało i co nie istnieje. Nie idzie nam o wolność przekroczenia rozsądnych granic; lecz idzie nam o to, aby obywatele państwa uczestniczyli w tem, co jest również żywotną sprawą, jak wymiar sprawiedliwości. Jeżeli wysoka Izba pozwoli, to podniosę jeszcze jedno, co mem zdaniem jest błędnem, a stanowczy wywarło wpływ na ustawy z r. 1866. — Przejęliśmy z prac niemieckich błędne pojęcia o gminie i jej powstaniu.

Już to mamy to szczęście, że z zagranicy a mianowicie z Niemiec zanadto czasem skwapliwie przyjmujemy jednostronne a nawet spaczone wyobrażenia nie tylko z dziedziny polityki i administracyi, ale nawet moralności i religii.

W ogóle ślepe naśladownictwo najczęściej prowadzi do naśladowania ujemnych czyli wadliwych stron wzoru naśladowanego. — Był czas w Niemczech, w ktorym szeroko się rozpostarło czysto spekulacyjne zapatrywanie się na objawy życia społecznego, — utworzono sobie pojęcia o jakiejś gminie dawniejszej od narodu i państwa, która niejako wyrosła sama z siebie i przyszła na świat z gotowemi już sprawami nietykalnemi, jako gmina wolna i swobodna. Otóż nowsze badania historyczne uczą nas, że przeciwnie narody i państwa tworzyły gminy, i zaprzeczają jakoby państwo wyłącznie z gmin powstawało; niedaleko szukać za dowodami; świadczą o tem i nasze dokumenta historyczne i znalazłoby się ich więcej, gdyby Wysoka Izba nie okazała się tak nieprzychylną dla archiwów krajowych. Gmina jako podstawa społeczeństwa i jako jednostka administracyjna musi być osadą, t. j. usadowiona na pewnem skupionem, od innych gmin oddzielnem terrytoryum, składać się z rozmaitych interesów, bo tylko z rozmaitości tryska życie, posiadać dostateczne środki do zaspokojenia swych potrzeb gospodarczych, moralnych, umysłowych i religijnych. Ustawa nasza jest błędną niewątpliwie, bo nie powinna była na pewną cząstkę dawnej jedności tyle tak wielkich wkładać obowiązków. Jeżeli panowie chcecie dowodów koniecznie, że tak powiem namacalnych, że ustawa z roku 1866 r. za wiele wymaga od tego, co ona gminą nazywa, to daje je sam szanowny poseł bohorodczański, który ją nazywa gromadą.

Jeszcze jaskrawszy dowód, że nasze tak zwane gminy nie poznają nawet zadań gminnych, dał nam poseł Laskorz, który tu zasiada na mocy zaufania włościan, oto są jego własne słowa: „Czego chcecie od naszej gminy, płacimy podatki, dosta-

wiamy rekrutów i kochamy cesarza." Niech szanowny poseł pozwoli nawiasowo sobie powiedzieć, że minęły już te czasy, kiedy niższej tylko klasie społecznej służył wyłączny przywilej lojalności ale ponieważ on nie widzi innego zadania gmin, jak tylko dostawiać rekrutów i płacić podatki, to tym samym dowodzi, że ustawa gminna z roku 1866 więcej wymaga od gromady aniżeli ze względu na jej siły wymagać się należy. Ustawa, która bez względu na dane stosunki, wychodząc z apryorystycznych zasad, nakłada obowiązki, które stoją w sprzeczności z stosunkami przeważnej większości gmin i ludności jeżeli taka ustawa nie jest błędną, nie wiem, którą ustawę nazwać będzie można niewłaściwszą. Szanowny poseł tarnopolskiego obwodu podnosił bardzo ważny zarzut przeciw reformie t. j. że ani obszary dworskie ani gminy nie chcą się łączyć. Jakaż by to była ustawa oparta na wzajemnej niechęci całych klas. Gdyby tak było rzeczywiście, gdyby dawna niechęć z jednej strony, a pamięć zwierzchnictwa zniesionego z drugiej strony, nie dały się usunąć, to zapewne wszelkie reformy do zjednoczenia dążące pozostałyby marzeniami i zrzec by się trzeba wszelkiej wolności — bo nad stanowczą i niewygasłą niechęcią klas społecznych nie rząd na wolnych instytucyach oparty, ale Rząd absolutny zapanować może. Jednakże nie podzielam tego zapatrywania sz. posła tarnopolskiego. Znam bardzo wielu poważnych właścicieli obszarów dworskich, zwolenników gminy zbiorowej, rozumie się w tem znaczeniu, żeby nie jeden dwór z jedną gromadą łączyć a tem samem ten jeden dwór ubezwładnić. Co się tyczy gromad, to niech mi wolno będzie powołać się na szanownego posła z włościańskich posiadłości który w swojem obszernem przemówieniu wyrzucał dworom, że nie opiekują się należycie gromadami to jest nie łączą się z niemi i wyrzucał toż samo c. k. starostwu.

Rozprowadził obszernie ten sz. poseł przykład opiekuna, który o pupilu nie pamięta. Jakżeż ten pupil ma odpowiednio działać i rozwijać się?

Oto rezultat jego uwag prowadzi do połączenia gromad z dworem.

Jabym jednak zwrócił uwagę Szanownego i przewielebnego posła, że wprawdzie gromady powinny mieć opiekuna w dworach a więcej odległego opiekuna w starostwach.

Trudno jednak żądać od starosty, aby był niejako wędrującym nauczycielem prawa administracyjnego.

Ale tam jest bliższy opiekun, który każdego człowieka w tej gromadzie zna i wita go od kolebki w imię tej wielkiej instytucyi chrześcijańskiej i prowadzi do grobu. Rzeczą byłoby tego opiekuna, aby nie zapomniał obowiązków względem gromady — obowiązków pouczania pupilów; aby gromadnie wykazywał, że jej zadanie nie kończy się spłaceniem podatków, ale że ma jeszcze inne ważniejsze interesa religijne, społeczne, umysłowe i gospodarskie.

W myślach objętych sprawozdaniem komisyi podniesionem było następnie połączenie spraw autonomicznych i rządowych w Wydziale powiatowym urzędującym pod przewodnictwem mianowanego przez Najjaśniejszego Pana starosty. Przeciw tej myśli przytaczano różne zarzuty, mianowicie zasadnicze czy to rzecz stosowna dla naszego kraju, następnie zarzuty co do praktyczności kolegialnego rozstrzygania spraw administracyjnych.

Była podniesiona wreszcie wątpliwość co do możności przeprowadzenia takiej ustawy w obecnej chwili.

Jednakże nie wątpię, że te zarzuty gdyby można było przy bliższem ocenieniu okażą się płonnemi. Urządzenia nasze dotychczasowe t. j. z r. 1866 mojem zdaniem przynajmniej okazały się niepraktyczne; — urządzenia zaś, których zarys objęty jest sprawozdaniem, nie są przecież nowym jakimś wymysłem; znane są te zasady i praktykowane z dobrym skutkiem w Niemczech.—Francya ustawą z r. 1871. stara się je naśladować, a mianowicie zwracam uwagę na najnowsze ustawy pruskie, które również stanowią wydział pod prezydencyą urzędnika. — A uważały Prusy ten sposób administracyi za tak sprzyjający prawdziwej wolności, iż go nie zaprowadziły w Poznańskiem obiecując go ludności polskiej wtenczas kiedy, jak się w sejmie pruskiem wyrażono, „stanie się niemiecką."

Co zaś do kolegialnego rozstrzygania spraw, to znamy bardzo wiele spraw administracyjnych, które wymagają głębszego zastanowienia, niż sprawy sądowe; bo na podstawie skryptów, dokumentów lub wekslów łatwo rozstrzygnąć, czy mam dwa lub trzy tysiące zapłacić; ale przy koncesyach przemysłowych, przy administracyi policyi ubogich i t. d. tyle rozmaitych powstaje kwestyi, że kolegialne rozstrzyganie tylko daje pożądaną rękojmię.

Szanowny poseł obwodu tarnopolskiego zwrócił uwagę, że Wysoki Sejm przesądził przyjmując en

bloc §§. ustawy wodnej, to niech mi pozwoli wprost zaprzeczyć, że w tem nie można widzieć przesądzenia, choćby tylko dlatego, że była en bloc przyjęta, a powtóre, że kto ustawę wodną uchwalił, ten, jak już przy tej dyskusyi powiedziałem, ma na myśli zasady do stosownego używania wody, ale nie władzę, nie organizacyą nową tych władz, bo to jest zadaniem ustawy zupełnie odmiennej. Gdybyśmy w każdej ustawie specyalnej mieli zaraz powód rozbierać, czy organizacya, czy administracya jest właściwą, mięszalibyśmy dwie rzeczy, których pomięszanie byłoby przeszkodą w należytem rozbieraniu zadania. Jeżeli zaś w tem oddaniu Wydziału powiatowego pod kierunek i przewodnictwo starosty upatrywać może kto mógł pewną obawę dlatego, co my nazywamy dziś naszą autonomią, to, co do mnie, takiej obawy nie mam. Naprzód to, co jest naszą autonomią, możność radzenia, uchwalania i t. d. ale w ten sposób, że nasze uchwały ciągle są pod mieczem Damoklesa komisarza rządowego, a raczej urzędów powiatowych niższych, myślę, że ta autonomia dałaby się przy takiej tendencyi ze strony władz wykonawczych sprowadzić do tak małych rozmiarów, iżby nie można tu mówić o jakiejś stracie. Jeżeli zaś ktoś zaufał w dzisiejszy kierunek krajowy, niechże nie zapomina, że ustawy nie piszą się ze względu na pewne osoby pewnych pokoleń, tylko są wydane ze względu na ogólne potrzeby kraju i jego organizacyi. Ale proszę nie zapominać, że myśl tą tu rzucona, aby w zamian za to poddanie wydziałów powiatowych pod prezydencyą starostów, uzyskać prawo obywateli do udziału w załatwieniu spraw dziś nazwanych rządowemi, a więc ogólnie wszystkich spraw administracyjnych, że ta tylko myśl doprowadzić może do prawdziwej autonomii. Jeżeli każda miejscowość, każdy okrąg, każda prowincya wszystkie sprawy publiczne załatwia o tyle na miejscu, o ile się na miejscu załatwić da, to z takiej autonomii i kraj i rząd niezwykłe odniosą korzyści. Dla samego kraju, gdyby miało bezpośredni udział w załatwianiu tych wszystkich żywotnych spraw, nie mały by wypłynął moralny i polityczny pożytek; a to z tej przyczyny, że ta cząstka kraju naszego zaprawiła się w skutek nieszczęść doznanych i najrozmaitszych krzywd w ciągu całego stulecia na zasadniczej opozycyi przeciw wszystkiemu, co wychodzi od władzy, i zatraciliśmy poczucie idei i warunków rządu.—Wśród takich najcodzienniejszych spraw obywatelskich, społeczeństwo nabędzie to zdrowie polityczne, które zależy od świadomości zasad każdego rządu, a rząd nabędzie tej rękojmi, iż rzeczywiście potrzeby społeczeństwa w odpowiedni sposób są załatwiane. Nie widzę w tem straty dla kraju, jeżeli za dzisiejszy pozorny samorząd nabędzie rzeczywisty współrząd.

Pojmuję po części niechęć, czasem wstręt oparty na dawnych tradycyach, na dawnych doświadczeniach boleśnych, w części pojmuję tę obawę łączenia się. Ale ciągle się obawami w tem życiu kierować, byłoby dobrze dla tych, którzy gdzieś sami zamknięci, odosobnieni od świata mieszkają. Kto zaś wśród tego prądu stoi, to czy chce, czy nie chce, musi ulegać wpływom najrozmaitszym; jemu przedewszystkiem trzeba radzić, aby zrzucił tę obawę i starał się nabyć więcej siły i więcej zdrowia moralnego, a ostatecznie nie nabywa go się inaczej w społeczeństwie, jak tylko przez łączenie się, tak w politycznym jak administracyjnym celu, — abyśmy się wzajemnie wspierali i uzupełniali.

Po części pojmuję obawę łączenia się wydziałów powiatowych z rządową władzą. Ale nie zapominajmy, że to już kilkanaście lat jest, gdy jeszcze nie było statutu krajowego, na gorące życzenia i prośby kraju, ówczesny naczelnik rządu w całej monarchji postawił sobie sam pomnik, kładąc podwalinę kraju pod gmach administracyi krajowej, składającej się z naszych rodaków. Wołaliśmy o język narodowy w szkole, urzędzie i szkole i dopięliśmy tego.

Cały ten zasób zakładów naukowych rok rocznie dostarcza zastęp młodzieży do służby w tym kraju, który ją przyjmuje w tej nadziei, że służąc krajowi nie traci prawa obywstelstwa krajowego. To jest prawo moralne, chociaż nigdzie nie zapisane. Zkądżeż to jest wstręt? Jeśliśmy się obawiali urzędników obcych zalegających dawniej cały kraj i nie zawsze obchodzących się w sposób odpowiedni, czyliż do tego stopnia będziemy się lękali, abyśmy to przenieśli do dzisiejszych stosunków kraju? Zapewne powiecie panowie; ale któż daje rękojmię na przyszłość? Nikt jej nie daje temu, kto jej sam sobie nie wyrobi. Jeśliby na podstawie tej organizacyi krajowej obywatele obrani wraz z urzędnikami rzeczywiście administrowali dobrze, to jest podnieśli jego byt moralny i gospodarski, to czyż panowie myślicie, że jest jakaś siła wnętrzna, któraby potrafiła krajowi narzucić takie elementa obce i wprowadzić je do stosunków zupełnie im obcych? Powtarzam więc, że obawa jest tylko płonną, o ile mamy zaufania w sobie. Jeśli-

byśmy go nie mieli, to napróżno poszłyby wszelkie starania.

Szan. przewodniczący komisyi podniósł i tę wątpliwość, czy ta sprawa należy do kompetencyi Sejmu? Wiadomo, że od roku 1861 jak Sejm urzęduje, że we wszystkich kwestyach ta obawa była motywem w tej Wysokiej Izbie wywoływanym. Różne jednak możnaby przykłady przytoczyć, że zapadały uchwały, które ściśle i literalnie rzecz biorąc — przekraczają kompetencyę prawodawczą naszą.

Jednakże pomijam ten precedens. Wprawdzie według statutu galicyjskiego i tak zwanej ustawy zasadniczej z 1867 r. służy nam nie tylko uczestnictwo we władzy prawodawczej, ale i prawo stawiać żądania i wykazywać potrzeby kraju. Sejm właśnie przekroczyłby swoją kompetencyą, gdyby o potrzebach kraju zamilczał.

Jednakże dodał jeszcze szanowny poseł Tarnopolski, że tym sposobem, choćby ta administracya, a raczej organizacya była najdoskonalszą, a ostatecznie gdybyśmy ją nawet uzyskali, nie moglibyśmy jej zmienić, choćby się okazała w doświadczeniu wadliwą. My żadnej ustawy zmieniać nie możemy, któraby tu została uchwaloną. Tak jak droga uchwalenia ustawy stanowczej potrzebuje pozwolenia i sankcyi najwyższej, tak i droga zmiany, a gdyby rząd chciał zmienić ustawę, musiałby przeprowadzić tą samą drogą zmiany, jak przyjście jej. Słowem kosztowałoby to sporu, w który dziś nie warto się wdawać, a szybko i prędko nie przyszłaby ta zmiana do skutku.

Zgadzam się z tem, aby się opinia w kraju ustalała, ale ona ustalić się nie może, jak tylko przez dojrzały i gruntowny rozbiór, który ma rzecz na oku a nie osoby. Zresztą są pewne dążności, gdzie zmiany są pewnie potrzebne, które jednak w każdem społeczeństwie wywołują przeszkody i walki. Każdy ruch wywołuje drugi ruch przeciwny; inną drogą nie przyszły żadne ważniejsze reformy do skutku, jak tą, że powody zwolna i stopniowo to wnioskami, to petycyami, to dyskusyą, sprowadzały opinią publiczną na właściwe drogi. Z tą myślą szan. posła Grocholskiego nie zgadzam się, jakoby można opinii publicznej wyperswadować, że co do reformy gminnej jest zbałamuconą, że to żądanie zmian jest czysto chorobliwem. Jabym się obawiał, gdybyśmy mimo rozlicznych petycyi poważnych głosów powiedzieli „idź kraju spać, boś ty chory, zaś ta ustawa jest dobrą," aby kraj nam nie powiedział, że my chorzy.

Jeżeli ostatni mowca, poseł obwodu Krakowskiego, rezultaty do jakich komisya doszła sprowadza do stanowiska polityki, przez co, jeżeli go dobrze zrozumiałem, zdaje się pojmować, że kraj, który wielkich kwestyi politycznych nie rozbiera, tem samem popada w apatyą; to w części starałem się tego dotknąć na wstępie mego przemówienia i uwydatnić, że nie wiedzie to do apatyi, albowiem z rozlicznych petycyi tak przez rady powiatowe jak też i gminne do Sejmu przesłanych można powziąć, że kraj bardzo się sprawami publicznemi zajmuje. Niech mi wolno będzie przytoczyć, iż w tym roku miałem sposobność znaczny kawał kraju zwiedzić i widziałem, jak rady powiatowe gorliwie pracują, jak drogi stawiają i szkoły urządzają, — więc apatyi, przynajmniej w zachodniej części kraju nie ma. Co prędzej, to spotykałem się z wstrętem do tego, co my tam nazywamy wielką polityką. Ja nie powiadam, aby i to nie było potrzebne, ale myślę, że w kierunku życia publicznego dobrze jest rządzić się zasadą „wszystko ma swój czas", że rzeczy nie w swoim czasie robione nikomu pożytku nie przynoszą, owszem szkodę. Nie widzę trafności w twierdzeniu, jakoby brak energii z jednej strony miał być przyczyną braku energii z drugiej strony, bo przez wyraz energia można różne rzeczy rozumieć. Można być energicznym w stawianiu, można być energicznym w negacyi tego, co drugi stawia. Jest pewna śmiałość w jednem i drugiem. Jest śmiałość zmierzająca do góry, jest śmiałość zmierzająca na dół. Która w tym czasie zamętu pojęć i mogę powiedzieć namiętności jest śmiałością większą, więcej usprawiedliwioną, o tem sądzić nie będziemy ani ja ani mój poprzednik, ale przyszłość. Ja myślę, że ta energia w jednym kierunku, która po tylu latach bezowocnego szamotania nie przekonała się, że zaniedbywanie tak zwanych codziennych drobiazgowych potrzeb, tych małych kamyków i cegiełek, z których składa się wielka budowa pomyślności krajowej, może zaprowadzić do słabości, jeżeli nie do uwiądu, jak lekarze powiadają.

Nie rozumiem zaś zarzutu, który ks. Czartoryski czyni sprawozdaniu, jakoby to wzywanie Rządu do inicyatywy niezgodnem było z wolnością i nie praktykowanem w wolnych krajach. Niech dostojny książę przebaczy, ale to już należy do elementów polityki konstytucyjnej, że obowiązek inicyatywy głównie cięży na Rządzie, — co do praktyki, niech dostojny książę przejrzy akta parlamentarne Anglii, Belgii i północnej Ameryki, a przekona się, że nie ma tam nieco ważniejszej ustawy, któraby

nie wyszła z inicyatywy Rządu. Takie przeciwstawianie wyrazu „Rząd“ i „wolność“ doprowadziłoby nareszcie do zasady, której pewnie dostojny książę nie podziela, to jest: że wolność wyklucza Rząd, czyli że jest nierządem!

Co się tyczy referenta Wydziału krajowego, to nikt nie wątpi o jego zasługach i jego pilności, z jaką pracował około spraw gminnych. Jeżeli on trzymał się w granicach kompetencyi statutu krajowego, to za złe mu tego brać nie możemy.

Co do okręgów miałem zaszczyt przytoczyć już w sprawozdaniu powody odrzucenia projektu. Dyskusya niniejsza może uwagę Wys. Izby i kraju na tę tak ważną sprawę zwrócić, a da Bóg na przyszłej sesyi do stanowczego załatwienia doprowadzić. (Brawo, Brawo.)

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Mamy wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego i wniosek posła Fruchtmana, który chce, aby ten przedmiot odesłać do komisyi specyalnej, ażeby zrobiła projekt ogólny co do potrzebnych zmian w ustawie gminnej.

Poddam najpierw pod głosowanie wniosek komisyi, jako najdalej idący. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Teraz będziemy głosowali nad pierwszym wnioskiem p. Fruchtmana, gdyż drugi wniosek jako wychodzący z sfery dzisiejszej debaty muszę uważać jako wniosek samoistny.

P. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Chciałbym poznać opinię Wys. Izby, co do sposobu traktowania tej kwestyi. Otóż mnie się zdaje, że Izba przyjęła konkluzyę sprawozdania komisyi gminnej, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, ale wcale nie nad wnioskiem p. Fruchtmana, który był poparty. Mnie się zdaje, że dyskusya powinna być otwartą nad tym wnioskiem.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Mnie się zdaje, że uchwała przejścia do porządku dziennego zamyka dyskusyę o przedmiocie, nie usuwa więc tego lub owego wniosku, ale wszystkie wnioski do tego przedmiotu należące. Jeżeliby miał być traktowany wniosek p. Fruchtmana, to podług regulaminu jako wniosek samoistny musiałby przejść wszystkie stadya przepisane regulaminem. Dziś w skutek wniosku przejścia do porządku dziennego nie może być nad nim dyskusya.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. W odpowiedzi na to przeczytam tylko uchwałę dopiero co powziętą przez Wys. Izbę, że przechodzi się do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Jak widzę, będziemy długo dyskutowali nad sposobem, jak mamy dyskutować. Najlepiej będzie poddać tę sprawę pod decyzyę Wys. Izby. Kto jest za tem, aby nad wnioskiem p. Fruchtmana nie przystąpić do głosowania, tylko traktować go jako wniosek samoistny, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Poddam więc wniosek p. Fruchtmana pod głosowanie.

P. Chrzanowski. Prosze o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. Smarzewski myli się, jeżeli sądzi, że Wys. Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

P: Smarzewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Proszu was moi Panowe, wy choczete zborowoho suda. (Głosy: Ale to nie należy do rzeczy. (Gwar.)

Ks. Marszałek. To nie należy do formalnego traktowania. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Panom doskonale wiadomo, że porządek dzienny składa się z szeregu pewnych pozycyi, a każda z nich osobną liczbą jest nacechowana. Skoro się jest przy jednej pozycyi, i toczą się nad nią rozprawy, a Sejm uchwala przejście do porządku dziennego, to przecież nic innego znaczyć nie może, jak tylko, że chce przejść do dalszej pozycyi, pod następnym numerem położonej.

Więc nie może się zajmować tą pozycyą, która była dotychczas przedmiotem rozprawy, lecz przechodzi do następnej.

Ale wniosek p. Fruchtmana nie jest przedmiotem następnej pozycyi, tylko zupełnie co innego. Nie chcę ubliżać wnioskowi p. Fruchtmana, uważam, że jest dość ważny, aby mógł być wzięty pod rozprawę, ale musi się to stać w drodze regulaminu.

Ks. Marszałek. Najlepiej będzie, jeżeli poddam wniosek pierwszy p. Fruchtmana pod głosowanie, a każdemu wolno wotować, jak mu się podoba.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Sejm uznaje komisyę gminną 5 członkami wzmocnić się mającą za specyalną w myśl ustawy z dnia 10. Maja 1873, zwraca jej wniosek Wydziału krajowego o okręgach gminnych z poleceniem, by nad tym projektem, jakoteż nad ogólną reformą ustawodawstwa autonomicznego i administracyjnego się zastanowiła, i swoje wnioski, jeśli nie na obecnej, to przynajmniej na przyszłej sesyi sejmowej przedłożyła.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek p. Fruchtmana upadł.

Wniosek drugi będący poleceniem dla Wydziału krajowego, muszę traktować jako wniosek oddzielny, więc nie mogę go poddać pod głosowanie.

Sprawozdawca ma głos co do petycyi.

Sprawozdawca p. Dunajewski. W skutek uchwały Wys. Izby, aby przejść do porządku dziennego nad projektem o okręgach gminnych wnoszę, aby uznać za załatwione tem samem wszystkie te petycye, które w tej sprawie do Wys. Izby wniesione zostały. W pierwszym kierunku jest petycya rady powiatowej Kolbuszowskiej, rady powiatowej z Borszczowa, i rady powiatowej w Skałacie‘ które żądają zmiany w dotychczasowej ustawie gminnej i [powiatowej; nareszcie petycye rzędu drugiego do l. 133, 247, 173, 361, 457, 472, 396, 397, 400, 399, 337, 381, 380, 383, 470.

Te 15 petycyj wszystkie zawierają protesta przeciw okręgom gminnym. Według regulaminu nie należałoby tych petycyi przyjmować i o nich wzmiankować, bo według regulaminu nikt nie ma prawa zanosić protestów do Wys. Izby, zwłaszcza przeciw uchwałom, które nie zapadły. Ale ze względu, że są to rady gminne właśnie z tej okolicy, o której ks. Zakliński wspomina, że tam gminy nie wiedzą, co do gminy należy a co nie i tylko arkuszami podatkowemi się zajmują, prosiłbym o pobłażliwość dla tych petycyi i uznanie ich za załatwione.

Ks. Marszałek. Kto uważa te petycye za załatwione, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przechodzimy do ustawy.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §. 50. ust. gmin. z dnia 12. Sierpnia 1866; i §. 29. ust. o repr. pow. z dnia 12. Sierpnia 1866 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§. 50. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866., l. 19 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

§. 50.

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzane, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

Art. II.

§. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. Sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 29.

Wydział powiatowy, jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania Wydziału krajowego, Wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia Wydziału krajo-

wego, i przeprowadza dochodzenia przez Wydział krajowy zarządzane.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przychodzimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Art. I.

§. 50 ustawy gminnej z d. 12 sierpnia 1866, l. 19 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 50.

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy. zarządzane, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Nie mogę się zgodzić w zupełności ze stylizacyą tego §., albowiem wynikałoby z niej że w miejsce zwierzchności gminnej rządziłby wydział powiatowy. Zgadzam się z tem w zupełności, ażeby wydział powiatowy mógł żądać dochodzenia jakiegoś za pośrednictwem zwierzchności gminnej i w swoich sprawach mógł mieć wszelką pomoc, ale ażeby także i w czynnościach własnego zakresu u gmin gminom jakieś rozporządzenia wydawał na to zgodzić się nie mogę, dlatego wnoszę ażeby w ostatnim ustępie zamiast słów: będą w jego, bądź we własnym zakresie gminy," umieszczono słowa: „w jego zakresie."

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Kt. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby między innemi jedynie na przebieg dzisiejszej rozprawy. Z wywodu szanownego posła Zaklińskiego wiemy, że są gminy, które ograniczają się na prowadzeniu tabel podatkowych — a prowadzą te tabele tylko dlatego, że jest ktoś, który może je do tego przynaglić. Otóż my chcieliśmy, ażeby te gminy nietylko tabelki podatkowe prowadziły, ale także pełniły obowiązki wypływające z własnego zakresu działania — dlatego zdaje mi się odpowiedniem, ażeby ta władza, któraby miała prawo dać gminie w tej mierze polecenie nie tylko skarcić mogła gminę, jak dotąd było, ale wprost jej polecić wypełnienie obowiązków. Jeżeliby zwierzchność czuła się pokrzywdzoną takiem poleceniem, może się odwołać do Wydziału krajowego, który w tych rzadkich wypadkach, w których wydział powiatowy mieszałby się we własny zakres gmin, zniesie to orzeczenie.

Następnie jest w tym rekursie wskazana droga do Namiestnictwa. Jeżeli wydział powiatowy przekroczy swój zakres działania, wtedy taka reprezentacya gminna może odwołać się do Namiestnictwa, a zatem niema obawy, ażeby wydział powiatowy działaniem swojem uszczuplił autonomię gminną. Przeciw tym wypadkom daje ustawa o reprezentacyi powiatowej dostateczną rękojmię. Zachodzi zaś często potrzeba, ażeby był ktoś, ktoby przynaglał gminę do spełniania obowiązków i właśnie w tym celu została ta nowella już w roku zeszłym Wys. Izbie przedstawioną do uchwały, a obecnie ponowioną.

P. Zucker: Proszę o głos.

Głos. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Zucker. P. Zucker ma głos.

P. Zucker: Przeciw ustępowi względem którego poseł przemyski głos zabierał, muszę się najmocniej zastrzedz. Te uwagi, które szanowny referent Wydziału krajowego poczynił, mogłyby przemawiać zatem, że proponowana zmiana §. 50 ust. gminnej może być przydatną dla gmin wiejskich, ażeby zaś w gminach miejskich i to większych mogło to postanowienie znaleść zastosowanie bez uszczerbku autonomii, o tem pozwolę sobie powątpiewać Postanowieniem tem bowiem zamierza prawodawca cały dotychczasowy stosunek władz autonomicznych do siebie radykalnie zmienić Dziś w zakresie własnym gmina w pierwszej instancyi wydaje orzeczenia, wydział powiatowy w drugiej a Wydział krajowy w trzeciej. Otóż podług tego postanowienia tu zamierzonego byłaby gmina li

tylko wykonawczynią nakazów wydziału powiatowego nawet w sprawach swego własnego zakresu i od polecenia wydziału powiatowego przysłużałby jej tylko jeden rekurs do Wydziału krajowego, a zatem byłaby w prawie stanowienia o sprawach własnego zakresu uszczuploną i w swoich atrybucyach doznałaby bardzo dotkliwego i samorząd wprost niweczącego ograniczenia. Dla tego oświadczam, że będę głosował za poprawką p. Wajgarta.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dunajewski. Zwracam uwagę szanownych przeciwników tego artykułu, że Wysoka Izba uchwaliła już ten artykuł na poprzedniej sesyi. Ostatecznie idzie nam wszystkim nie o to, czy to jest mniej lub więcej autonomicznem, tylko o to, ażeby potrzeby gmin były zaspokojone — a ponieważ jest wiele takich gmin — jak to referat Wydziału krajowego zresztą podniósł — które tak zwanego własnego zakresu nie pilnowały, więc nie pozostaje nic innego, jak tylko, ażeby ktoś je znaglał. Gmina nie jest tem bynajmniej uszczuplona w swoim zakresie i żadnego z swych praw nie utraci, jeżeli do spełnienia obowiązków będzie przynagloną. W ogóle trzeba stanąć nietylko na stanowisku prawa jak raczej na stanowisku obowiązków, jakie gmina ma względem swoich mieszkańców. Jeżeli obowiązków swoich nie pilnuje, niechże się nie żali, jeżeli kto inny do dopełnienia takowych ją zniewoli — ma jednak zawsze wolny rekurs do Wydziału krajowego. Obawy szanownych przeciwników, ażeby Wydziały powiatowe nie mieszały się w sprawy gmin większych a mianowicie gmin miejskich, posiadających Rady z wykształconych ludzi złożone, są płonne.

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie tego artykułu w niezmienionej formie.

Ks. Marszałek. Ponieważ jest wniosek, ażeby opuścić wyrazy „bądź w jego, bądź wę własnym zakresie gminy“, więc poddam artykuł pierwszy pod głosowanie z opuszczeniem tych słów.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzane, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Wajgarta, aby położyć przy końcu tego §. słowa „w jego zakresie działania“, a resztę opuścić. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Upadł. Teraz poddam pod głosowanie ten artykuł według stylizacyi komisyi. Kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Art. II.

§. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej z d. 12. Sierpnia 1866 l. 21. dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 29.

Wydział powiatowy, jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania Wydziału krajowego, Wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia Wydziału krajowego, i przeprowadza dochodzenia przez Wydział krajowy zarządzane.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §. 50 ust. gmin. z d. 12. Sierpnia 1866; i §. 29, ust. o repr. pow. z d. 12 Sierpnia 1866 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alegat 10.)

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §§. 50 i 51 ustawy o Reprezentacyi powiatowej z d. 12. Sierpnia 1866 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§§. 50 i 51 ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866. l. 21. Dz. ust. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone, i mają brzmieć jak następuje:

§. 50.

Rządowi służy prawo nadzoru nad Reprezentacyą powiatową w tym kierunku, ażeby ta Reprezentacya nie przekraczała swego zakresu działania i nie działała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa, przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie Reprezentacyi powiatowej. Władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony tej władzy lub jego delegowany może być obecny na posiedzeniach Rady powiatowej i Wydziału powiatowego i może każdego czasu zabierać głos, wszelako nie przerywając mówiącemu.

Wszakże jego nieobecność nie narusza prawności posiedzenia i uchwał na niem powziętych, jeżeli o mającem się odbyć posiedzeniu został zawiadomiony.

§. 51.

Polityczna Władza krajowa rozstrzyga rekursa przeciw takim uchwałom Reprezentacyi powiatowej, przez które istniejące ustawy są naruszone, lub błędnie zastosowane.

Rekurs ma być wniesiony w nieprzekraczalnym terminie dni czternastu, od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Jeżeli Reprezentacya powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie w przeciągu dni czternastu od powzięcia uchwały; jednakowoż obowiązaną jest przed upływem tego terminu przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną, politycznej Władzy krajowej, która przed rozstrzygnieniem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu politycznej Władzy krajowej, służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Polityczna Władza powiatowa nie może odmówić Wydziałowi powiatowemu urzędowej pomocy do wykonania uchwał Reprezentacyi powiatowej jeżeli:

a) nie nastąpiło zawieszenie tychże w wyż wskazanym terminie czternastodniowym, lub zawieszenie to uchylonem zostało przez wyższą Władzę rządową, i

b) jeżeli uchwała stała się prawomocną, wskutek niezałożenia rekursu, lub odrzucenia takowego przez właściwą władzę (Wydział krajowy §. 49. lub Władzę rządową.)

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do specyalnej debaty.

Głosy. Przyjąć en bloc.

Ks. Marszałek. Jest wniosek głosowania en bloc, kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za tą ustawą B. zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przystąpić do 3 czytania bez czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w 3 czytaniu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjętą. (Jak alegat 11). Teraz ustawa C.

Sprawozdawca p. Dunajewski (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmieniająca postanowienia §. 98 ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

§. 98 ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 19. Dz. u. k. zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 98.

Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyi gminnej za pośrednictwem Wydziału powiatowego; wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby żądać takich wyjaśnień bezpośrednio i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stósownych środków zaradczych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Małą poprawką chciałem wzmocnić sposób działania Wydziału krajowego t. j. w ustępie czwartym przed słowem „i" położyć „może również" przez delegowanie komisyi i t. d. Zdaje mi się, że możnaby to tak rozumieć, że w tych wypadkach musiałby Wydział krajowy żądać wyjaśnienia i następnie zarządzić dochodzenia przez delegowanie komisyi.

Jeżeli są niebezpieczeństwa, to mogą być bardzo nagłe. Wiemy co są wymiany pism między władzami. Wydział krajowy napisze, a nim otrzyma wyjaśnienie, może być niebezpieczeństwo grożące i majątek może być nadwerężony. Więc również dochodzenia na miejscu muszą być zarządzone.

Ks. Marszałek. Proszę odczytać jak będzie teraz brzmiał ten ustęp.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

„Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień, od reprezentacyi gminnej za pośrednictwem Wydziału powiatowego wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby, żądać takich wyjaśnień bezpośrednio; może również i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu."

P. Dunajewski. Niemam temu nic do zarzucenia.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania nad art. I.

P. Dunajewski. Muszę zwrócić uwagę, że tu opuszczono art. II. zawierający zwykłą klauzulę wykonawczą.

„Wykonanie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych."

Głosy. Przyjąć en bloc!

Ks. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta.

Głosy. Teraz do 3. czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do 3 czytania bez czytania. Kto jest zatem zechce rękę podnieść. (Większość). Kto więc przyjmuje tę ustawę w 3 czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta. (Jak alegat 12.)

Posiedzenie zawieszam do godz. 6 wieczorem. Posiedzenie przerwane o godz. 3. Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. minut 35 wieczór.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, posiedzenie otwarte.

P. Sekretarz odczyta jeszcze petycye.

Sekretarz p. Jasiński (czyta.)

Dalszy ciąg petycyj.

po dzień 13. października 1874 do Wys. Sejmu wniesionych.

279. Kopciński Jan, były burmistrz miasta Kęt z zażaleniem na Wydział krajowy z powodu zarządzonego śledztwa o defraudacyę majątku gminnego, przez posła Chrapka.

280. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie przez posła Weigla o zbadanie dotychczasowej lokacyi kapitałów gmin wiejskich.

281. Janów gmina przez posła Firleja, o rekonstrukcyę drogi Lwowsko-Radymniańskiej.

282. Buczacz, Wydział powiatowy, przez posła hr. Golejewskiego w sprawie zaprowadzenia gminnych kas pożyczkowych.

283. Wysocko, gmina przez posła Kowalskiego z protestem przeciw okręgom gminnymi z prośbą o zniesienie Rad powiatowych a zaprowadzenie inspektorów okręgowych.

284. Uliczko Seredkiewicz gmina przez posła Janowskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

285. Uliczko Zarębane gmina przez posła Janowskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowej, o petycyi towarzystwa rolniczego lwowskiego, względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. Sprawozdawca P. Ap. Jaworski.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski (czyta).

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z petycyą o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Dublan.

Wysoki Sejmie!

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wniósł do Wys. Sejmu prośbę o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Dublan, powodując tę prośbę głównie tem, że szkoła rolnicza w Dublanach w ciągłej musi zostawać styczności z miastem Lwowem, droga zaś do Dublan dzisiaj istniejąca, nie w każdej porze roku jest łatwą do przebycia. Komisya drogowa, której ten przedmiot przez Wysoki Sejm do zbadania i sprawozdania poruczonym został, wchodząc w słuszne powody i uznając rzeczywistą potrzebę drogi bitej ze Lwowa do zakładu naukowego w Dublanach popiera usilnie tę prośbę.

Dołączony do petycyi — a przez inżyniera Wydziału krajowego wypracowany plan i kosztorys wskazuje, że połączenie projektowanej drogi z gościńcem rządowym, możliwe jest w Zboiskach i Grzybowicach.

W pierwszym kierunku wypadałoby zrobić 2.100 sążni b. drogi bitej kosztem 20.500 zł. w. a.

W drugim kierunku, który był o 140° dłuższy jak pierwszy, wypadałoby zrobić 1350 sążni b. drogi bitej, kosztem 11.000 zł. w. a.

Gdyby szło o budowę drogi krajowej do Dublan, komisya drogowa proponowałaby Wysokiemu Sejmowi drugi kierunek (Grzybowice) z powodu, że będąc tylko o ćwierć mili dłuższy jak Malechowski, łączy jednakże Dublany bitem gościńcem ze Lwowem, a kosztowałby tylko połowę tego, co Malechowski dukt to jest 11,000 zł. w. a.

Nadmienić jednakże tutaj wypada — że tak budowa, jak też administracya i dalsze utrzymanie drogi krajowej, na tak krótkiej przestrzeni, przerwanej do tego rządowym gościńcem, jest dla Wydziału krajowego nader uciążliwem, zaś dla funduszu krajowego kosztownem.

By zatem z jednej strony zapewnić szkole Dublańskiej drogę bitą do Lwowa w prostym najkrótszym kierunku — z drugiej strony, by nie obciążyć funduszu krajowego zbytecznym wydatkiem, a ułatwić budowę i administracyą tej drogi komisya drogowa proponuje — by w drodze rokowania z Wydziałem powiatowym lwowskim zapewnić budowę drogi na Malechów do Dublan jako powiatowej, subwencyonowanej z funduszu krajowego, aż do wysokości 10.000 zł. w. a., to jest takiej sumy jaka by była potrzebna na pokrycie kosztów budowy drogi krajowej z Grzybowic do Zboisk.

Komisya drogowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by niezwłocznie wszedł w rokowania z Wydziałem powiatowym lwowskim w celu uznania drogi ze Zboisk na Malechów do Dublan jako powiatowej, uwzględniając rozpoczęcie budowy na wiosnę, ukończenie w jesieni 1875 roku — warując oraz sposób budowy pod względem szerokości drogi — grubości podkładu i nasypu.

2) Jeżeliby rokowanie w tym względzie doszło do skutku — upoważnia się Wydział krajowy udzielić funduszowi powiatowemu lwowskiemu, z funduszu krajowego subwencyi na budowę drogi powiatowej ze Zboisk na Malechów do Dublan, aż do wysokości sumy 10.000 zł. w. a. — wypłacalnej w miarę postępującej roboty.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. W pered muszu daty wyraz sożaliniju, szczo komisja dorohowaja ne uznała za stosownoje sprawozdanje swoje peredłożyty peczałene jak n. p. to zdiłała odnośno poczty takojże samoj sumy komisja petycyjnaja szczo do kradeży jaselskoj, a komisja budżetowaja szczo do zapomohy pani Amalii Gadzińskoj w wysoti sześć sot guldenow. Dumaju szczo komisja dorohowaja dostatocznyj po tomu mała powody, bo suma 10.000 zł. ne jest tak małeńka, aby ne buła warta aby ju toczno rozsmotryty, a to tim bilsze szczo mistcewost' o kotoroj mowa, jest tak małeńka, neznaczyczytelna szczo jeju i na dokładnoj mapi Hałyczyny najty hodi otze posły, kotoryj ne sut obznakomłeni z położeniem terrennym toho selcia nijak nebudut w sostojanii po samych tylko czastnych słowach referata zorientowaty sia.

Bolsze jak jedyn raz słyszały wy tut wyrażenie szczo nużno tolko ruszyty storonu finansowu, nużno tilko nemnoho postraszyty wydatkamy, szczob znaczytelnuju czaśt posłów otkłonyty od powziatijia uchwał, chotiajby wproczem połeżnojno z wydatkom połuczenoj! Chotiaj ja nepodilaju w połni smysla wyskazanych słow no i ja konstatuju szczo u czysłennych posłow taja naj tak skażu finansowaja drazływost po istynni jest: a taja drazływośt jest dla mene czem to bolsze, jak samym zajawłeniem dobroho iły złoho humora, prykłonnosty abo neprykłonnosty; ona dla mene jest barometrom bezsyłja finansowoho kontrybuentiw a tym samym dla nas ukazatełem szczo my pry rozporjadżeniju fondamy krajewymy z jak najbolszeju ostorożnostiju i ostczadnostiju powodowaty sia dołżni.

Ja pryznaju sia szczo i ja nałeżu do tych finansowo drażływych; jednako to mene ne miszaje hołosowaty za wydatkom tam, hde wydżu sprawedływost, hde wydżu za wydatkom materialnyj iły moralnyj pożytok, iły za newydatkom moralnuju iły materialnuju stratu, słowom hde wydżu wydatku potrebu!

Komisyja proponuje jako subwencyju na dorohu Dublańsku 10.000! szczoż to sut tij Dublany? czy maje ono może kilkanadsiat tysiaszczej żytełej? czy może jest sidałyszczem handlu, rukodiłej, fabryk? czy może mistcem uniwersyteta, kotoryj posiszczajut kilkasot uczenykow; kotoryj maje nepererwanyj snoszenia z bibliotekamy, muzeamy, gabinetamy, peczatniamy wo Lwowi położenymy? ni! toho wseho nema! to jest sobi jak uże skazałjem jedna iz najmeńszych posyłenyj Hałyczyny z szkołoju agronomiczeskoju i kilka desiatkamy jej uczenyków! w proczem znaju szczo okrestnost tamoszna jest horbkowata, poczwa piskowata otże doroha i pry najbolszom roztajaniu zemli wsehda praktyczna. Propozycyjeju otże swojeju komissyja niczoho inno ho namiriaty ne może jak tylko oblehczyty uczenykam tym promenadu do Lwowa i na oborot.

A muszu skazaty szczo ne buło intencju fundatoriw, legatoriw i Wys. Pałaty, kotora decydowała subwencju dla toj szkoły ne na toje szczob elewy toj szkoły promenowały do Lwowa, ałe żełały tij czestnyj dateli szczoby uczenyki tij uczyły sia.

Ałe jesłyby i ne buło tych powodiw, to nasuwaje sia meni odnaja uwaha, kotora powoduje mene hołosowaty protiw wnesenju komisji, a to ta szczo borsze abo piznijsze doroha ze Lwowa do Stojanowa wybudowanoju byty musyt, czy toj Sojm, czy pocztennyj jego naślidnyk koneczno wymirjat sprawedływist storoni od Lwowa do Stojanowa, a tohdy kto znaje czy ne bude możnyj dojizd z Dublan do toho dukta diametralno protywopołożnyj tomu, za jakim nyni promawlaje komisja, szczoż tohdy stało by sia z tymy 10.000? ony byłyby czysto zmarnowani, i tohdy ne jeno my popołnyłybyśmy finansowuju pohrisznośt, no mohłybyśmy i Wydił powitowyj Lwowskij a włastywo Radu tuju powitowuju w tuju pohriszymost wtiahnuty! Ne mohu otże

inaksze hołosowaty jak tylko protiw wneseniu komisji.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. P. Krasicki w swojej przemowie uczynił zarzut komisyi drogowej, że nie przedłożyła drukowanego sprawozdania w sprawie subwencyi dla drogi prowadzącej do Dublan. Powołał się on na to, iż w Izbie panuje pewna drażliwość, która zaspokojoną być powinna przez powzięcie przy każdym wydatku decyzyi. Otoż muszę oświadczyć, że propozycya komisyi drogowej nie zmienia bynajmniej budżetu. Tu nie chodzi wcale o to, aby suma 10.000 została umieszczoną jako wydatek do budżetu, lecz o to, czy z ogólnej sumy na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych przeznaczonej, pewna suma na wybudowanie drogi do Dublan wydzielona być powinna, czy nie. Jest wiele petycyj tego rodzaju, i zawsze one w ten sam sposób a nie inny traktowane bywają. Zechce więc szanowny poseł komisyę drogową mieć za wytłómaczoną, gdyż szła ona za praktyką dotychczas wyrobioną.

Przystępuję do rzeczy. P. Krasicki jest przeciwny wnioskowi komisyi i popiera swoje zdanie tem, że uważa Dublany za mało znaczącą miejscowość, a cały cel tej drogi, jako wygodne urządzenie przejażdżki dla uczniów z Dublan do Lwowa. Rzecz ma się wcale inaczej. Zakład dublański jest w stadyum przeistoczenia. W tej chwili toczą się układy, czy zakład ten ma zostać zakładem publicznym krajowym. Towarzystwo gospodarskie rokowało w tym względzie z Wys. Rządem i z Wydziałem krajowym i oświadczyło, że jest gotowem całą tę szkołę, wszystkie do niej należące budynki i część potrzebnych na próby gospodarcze gruntów oddać zupełnie bezpłatnie krajowi. Chodzi więc o uznanie tego zakładu za krajowy, aby szkoła ta, pierwszorzędny zakład w Galicyi przez dalsze, jak się spodziewam, subwencye ministeryum i kraju stała się zakładem publicznym. Mnie się zdaje, że każdy zgodzi się, aby zakładowi takiemu dać drogę, gdyż do zakładu takiego i profesorowie ze Lwowa jeździć będą i inni z całego kraju odwiedzający. Panowie nie zechcecie temu przeszkadzać, przez nieuchwalenie tej $^1/_2$ mili drogi.

Mnie się zdaje, że zakład ten już dzisiaj jest ważny, a w przyszłości stanie się bardzo ważnym i zasługuje na to, aby mu dać drogę.

P. Krasicki robi zarzut, że być może, iż w skutek komunikacyi ze Lwowa do Stojanowa otworzyć się mającej, droga ta stanie się niepotrzebną, a może nawet, jak się wyraził, diametralnie będzie przeciwną z tamtą drogą.

Otóż co do tego muszę oświadczyć, że droga ta na Kamionkę dalej prowadzić się mająca nie będzie drogą bitą. Dziś marzymy tylko o tem, aby ją zastąpić koleją wicynalną. Droga ta przechodziła by w znacznej odległości od Dublan tak, iż nikt z Dublan nie mógłby jej używać, w celu dostania się do Lwowa, a gdyby nawet przechodziła bliżej, to stacyi tam nie będzie, albowiem jest to tylko półmilowe oddalenie, nie mogłoby to być w żaden sposób nawet gdyby już zdecydowanem nie było, że kolej jest tam rzeczą niepodobną.

W takiem położeniu jak szkoła dublańska, jest tam tylko możliwa droga bita ze Lwowa do Dublan.

Płonną jest obawa p. Krasickiego, jakoby potem potrzeba tam było osobnego dojazdu.

Z tego wynika, że wszystkie zarzuty przez p. Krasickiego przytoczone są nieuzasadnione, a wobec tego co powiedziałem, że zakład ten ma się stać zakładem publicznym wypada już dziś pomyśleć, w jakiby sposób dojazd do Dublan urządzić.

P. Krasicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. Krasicki. Jesłybym ne buł riszenyj w tom, aby hołosowaty protiw wnesenju komisji, to to szczo skazał poseł Gross szcze bilsze mene utwerdżajet w tom, abym stojał protiw wnesenju, słyszu bo szczo tych 10.000 maje byty asygnowani z tych samych fondiw, kotoryj sut preznaczeni na subwencju doroh powitowych w zahali. W toj sposib zaberemo subwencju takim mistcewostjam, kotoryj na toje od wika czekajut, hde ona neodzowno jest nużna, a dajemo tam hde ich so wsem ne nużno. Jesłyby Wys. Izba odkłykała sia do Rady powitowoj, to jabym poradył Radi powitowoj lwowskoj, aby podywyła sia na dorohu z Pidlisok do Żydaczowa, po kotoroj tysiaszczy i tysiaszczy ide wozow a po kotoroj po najmenszym doszczu pereizd ne możływyj, hde wozy hriaznut i koni toplat sia! to sut facta!

Dumaju, szczo Rada powitowa powynna żażadaty subwencji na tuju dorohu, a ne do Dublan.

Jabym weśma rad, aby taja szkoła jak pocztennyj poseł skazał stała sia po istynni znakomi-

toju instytucju i dla kraju pożytocznoju, ałe muszu zajawyty, że teper ona takoju ne jest, i toj jej postup ide jakoś duże tupo! tohdy możeby i ja hołosował za subwencyjeju no jak to teper ne jest to ja teper mój hołos za neju daty ne mohu!

P. Gross skazał, szczo ne może buty aby w Dublanach buła stacją kolei wicynalnoj. Może ja sia oszybył, ałe zdaje meni sia, szczo toje zajawłenije p. Grossa protyworiczyt sołodkim nadeždam jeho, szczo jeno ne yskazanym! bo jestły szkoła Dublańska zroste w umietnu sławu i pożytok to dumaju koneczno za tym i stacja kolejowa w Dublanach poslidowaty powynna by! argumenta otże p. Grossa tim bołsze mene spowodujut hołosowaty protiw wneseniu komisyjnomu.

Argumenta h. Grossa mene neperekonały i budu hołosował protiw wnesenju komisji.

P. Wł. Badeni. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. Badeni. Nie będę występował przeciwko ważności drogi do Dublan, przeciwnie przyznaję, że już dla tej okoliczności, że tam jest zakład rolniczy, droga ta zasługuje na pomoc kraju. Jednak jeżeli przemawiam za tą drogą, to czynię to w przypuszczeniu, że jeżeli Wys. Izba subwencyę dla niej uchwali, nie będzie to z tego funduszu ryczałtowego, który Wydział krajowy proponuje, a Sejm corocznie uchwala na subwencyę dla wszystkich dróg gminnych i powiatowych, bo gdyby Wys. Izba zawotowała tak znaczną sumę z tego funduszu, to Wydział krajowy nie mógłby pokryć potrzeb tych dróg powiatowych i gminnych, których budowa już została rozpoczęta, częścią z pomocy już udzielonej, częścią w nadziei pomocy, która będzie udzieloną, jeżeli fundusz ten nie będzie uszczuplony. Dlatego wnoszę poprawkę do wniosku komisyi: „aby subwencya ta była daną z ogólnych funduszów krajowych“, w tym celu, żeby nie było wątpliwości, że to nie będzie wzięte z funduszu ryczałtowego, który Wydział krajowy preliminuje na subwencyę dla wszystkich innych dróg powiatowych i gminnych w kraju.

Ks. Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, aby zamiast „z funduszu krajowego“ powiedzieć „z ogólnych funduszów krajowych“ zechce wstać. (Kilka posłów wstaje). Poprawka ta nie jest popartą.

P. Pełech. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Pełech ma głos.

P. ks. Pełech. W predłożenom nam sprawozdaniu komisyi ne mohu dosmotrity, czemu komisja ne perekonała sia, w jakim stani doroha hromadzka do Dublan znachodytsia. Ja znaju tuju miscewość i uwirjaju Wysoku Izbu, że doroha do Dublan jest riwnijsza i hładsza jak hostynec riadowyj i tylko 1 mistok w Małychowi peretynaje ju. Do teper skarhy my ne słyszały o złom stani toj dorohy, bo hromada utrymuje ju w stani dobrom. Ja zwertaju uwahu Wys. Izby, że u nas ustawa obowiazuje uże hromady do utrymania dorih w dobrom stani, protoje muszu protyw toho wnesenyja hołosowaty bo konstatuju: po persze, że zasada taja o dołżnosty hromad szczo do dorih powynna i tu buty czerez komisyju zbadana, a toho nema i osobenno szczo frekwencyja dla publiky ne jest tak wełyka na toj dorozi, ażeby aż osobennu zwertaty uwahu na tuju $^1/_2$ mylu dorohy a najmensze dla samych uczenykiw w Dublanach, żeby aż 10. tysiacz na niu wydawaty. — Po druhoje zdaje meni sia, szczo jesły Wydił krajewyj maje uże kończe traktowaty z Wydiłom powitowym o pryniatje toj dorohy za powitowu, a my uznajem daty subwencju 10.000 zł. to lipsze bude, jesły ta doroha uznast' sia wprost za krajewu. Bilsza w tom bude konsekwencya. Po tretoje, jak Wys. Pałata sobi może pryhaduje wże tamtoho roku uznano za nahlaszczu dorohu z Lwowa do Stojanowa. Doroha taja o kotoroj teper mowa, bude musiła toj sam teren otdaty, kuda maje ity doroha do Stojanowa, otże zbudna. Po czetwertoje, jak wże mij poperednyk skazał, że kołyś maje ta szkoła Dublańska buty uznanoju za publycznu i krajewu, to tohdy i o dorozi mowa bude. Otże zwertaju uwahu Wysokoj Pałaty, szczo jak pocztennyj posoł Badeni skazał, doroha taja małaby buty budowana z fonda pereznaczenoho na subwencyju dla doroh powitowych i hromadskych. Ałe toj fond chotiaj maje swoje pryznaczenije, ne wsiudy należyto upotreblaje sia. Dla prymiru chotiłbym prytoczyty, szczo rada powitowa żołkowska wże czerez dwa abo try lita poperaje petycju odnoj hromady Hłyńsko do Wydiła krajewoho o subwencju kotora hromada maje $^1/_2$ albo $^3/_4$ myli takoj dorohy, na kotoroj taka jest frekwencja szczo 4 do 5 tysiaczy fir czerez misiac tam perejde, poneże to jest doroha komunikacyi meży powitom Janowskim a Żołkowskim, poneże kamiń na 7 myl riadowoho hostyncia neju rok roczne perewozytsia, i uhli kaminnyi z kopaln do Lwowa tylko toju dorohoju

dostajutsią. Otże tuju dorohu tak psujut, szczo hromada Hłyńska ne jest w stani swoimy syłamy naprawyty, i wże try razy podawała do Wydiła krajewoho petycju o subwencju, z fonda pryznaczenoho na taki ciły, ałe ne utrymała sia z neju i nycz do dneś nie połuczyła. A Dublany mały by buty lipszymy i szczastływszymy u Wydiłu krajewoho.

Ks. Marszałek. Proszę szan. mowcy, tu jest mowa tylko o drodze do Dublan.

P. ks. Pełech. Meni sia zdaje szczo jesły tamtoj dorozi (w Hłyńsku) pry takoj frekwencyi ne pryznał Wydił subwencyju, to poszczoż takuju dawaty tylko dla toho, szczo tam jest zakład do teper prywatnyj, — kotoryj maje buty kołyś publycznym. Jesły ałe Wys. Pałata pomymo toho uchwałyt, aby dla toj doroby daty subwencyju z fonda krajewoho, to chotiwbym aby trymaty sia analogji i uznaty tuju dorohu za krajewu a to z pryczyny, poneże Wydił powitowyj ne majuczy ani inżyniera stałoho ani sredstw odwitnych, ne bude mih jeju na buduszcze utrymaty w dobrom stani i pryjde do toho, szczo doroha taja w korotkom czasi bude w takom samom stani, szczo i teper abo i hirsza.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, zatem sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apol. Jaworski. Już przewodniczący komisyi drogowej odparł główne zarzuty ze strony p. Krasickiego przytoczone, który sprzeciwiał się subwencyonowaniu tej drogi, więc mnie mało pozostaje do mówienia. Tę samą drażliwość, na którą się powołuje p. Krasicki w uchwaleniu wydatków z funduszu krajowego i tę samą drażliwość, z jaką przemawiał z powodu wczorajszej dyskusyi nad koleją wicynalną Lwów-Stojanów, tę samą drażliwość i ja podzielam. To jednak nie powoduje mnie, abym występował przeciw tej drodze. Jeżeli droga do Stojanowa kiedyś przyjdzie do skutku, to droga do Dublan nie straci na tem. Droga na Podlisko i Żydaczów nie ma tu żadnego znaczenia, również jak droga, o której wspomniał ks. Pełech, bo chociaż 1000 fur po niej jeździ, to nie ma tam powodu takiego, jaki by był przy drodze Dublańskiej. Ważność tego zakładu podniósł już p. Gross. Ja tylko dodać muszę, że jeżeli droga będzie dobrą, to zakład podniesie się, albowiem wskutek ułatwionej komunikacyi będzie można w celach naukowych profesorów ze Lwowa sprowadzać do pojedynczych fachów. Ci, którzy tę szkołę w Dublanach fundowali, nie czynili to dla tego, aby uczniowie przejazdżki do Lwowa odbywali, jak powiada ks. Krasicki, tylko dlatego, aby uczniowie tam pożytek znaleźli i naukowo się wykształcili. Kto przejazdżki odbywać chce, będzie je odbywał bez względu na stan drogi. Jeżeli droga teraz istniejąca jest gminna, więc jak powiada szan. p. Pełech gromada ma ją utrzymywać. Rzeczywiście, ale tylko tak, jak na mocy ustawy jest obowiązaną, a jak to wypadnie, jeżeli ona ją będzie z prestacyj ustawą drogową przepisanych utrzymywać, wiemy dobrze. Jeżeli ona jest gładką, to nie jest taką przez utrzymanie prestacyami temi, które daje gmina, ale jest gładką prestacyami temi, które jej wiatr i słońce dają.

Na poprawkę szan. członka Wydziału nie odpowiadam, gdyż nie została popartą.

Ja tylko zwracam uwagę szan. Izby, że komisya drogowa dlatego tę sumę postawiła, aby z jednej strony zniewolić i zachęcić Wydział powiatowy, by drogę za powiatową uznał, z drugiej strony by fundusz krajowy nie narazić na większe wydatki. Chcieliśmy zapewnić Dublanom połączenie drogą bitą wprost i w najtańszym kierunku ze Lwowem. O ważności tej instytucyi w Dublanach mówił już przewodniczący komisyi p. Gross. Ja mogę zapewnić, że komisya powodowała się względami taniości tej drogi.

Dlatego proszę, Wys. Izba raczy tę uchwałę przyjąć.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać pierwszy ustęp projektu uchwały.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta) 1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by niezwłocznie wszedł w rokowania z Wydziałem powiatowym lwowskim, w celu uznania drogi ze Zboisk na Malechów do Dublan, jako powiatowej, uwzględniając rozpoczęcie budowy na wiosnę, ukończenie w jesieni 1875 r., warując oraz sposób budowy pod względem szerokości drogi, grubości podkładu i nasypu.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek komisyi upadł, tem samem upada także i dalsza część wniosku komisyi.

Następuje z porządku dziennego punkt 6.

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. Sprawozdawca poseł Paszkowski. Ob. Alleg. LXXXIV.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta sprawozdanie alleg. LXXXIV.)

Ks. Marszałek (puka.) Proszę panów nie mamy wiele czasu, więc nie traćmy go, taki hałas, że tu nie można czytać.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Na podstawie powyższego zapatrywania się komisya administracyjna wnosi:

1. Zakład chorych w krakowskim szpitalu św. Łazarza nazywany dotąd zakładem dla sporadycznie chorych, tudzież oddział syfilitycznych w krakowskim szpitalu św. Ducha uznane zostają za zakład krajowy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu. aby jak najspieszniej sporządził wykaz dokładny majątku i fundacyi wszystkich oddziałów składających szpitale św. Łazarza i św. Ducha, tak w celu odłączenia majątku zakładu podrzutków, jako też i w celu ścisłego dopełnienia przeznaczenia każdej z fundacyi, oraz aby przeprowadził, gdzie potrzeba rozrachowanie między oddziałami według zasad wskazanych w uchwale sejmowej z d. 31. grudnia 1873.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

3. Petycya Reprezentacyi miasta Krakowa Nr. 347 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia według słuszności.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt trzeci przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 7.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca poseł Hoszard. Ob. Alleg. LXXXV.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta sprawozdanie z Alleg. LXXXV.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. W latach poprzednich, gdy miałem przykry obowiązek stawiania w Sejmie wniosków, których rezultatem były żądania kredytu na różne budowle, spotykałem się w tej Izbie z względami oszczędności, których ganić nie mogę, ale wskutek których nie tylko zachodziły trudności administracyjne, ale nadto fundusze krajowe na stratę narażone zostały. Gdy w roku 1871 postawiony był wniosek, aby wybudować nową pralnię przy szpitalu tutejszym, nie został ten wniosek przyjęty. Z tego powodu cierpi gmach szpitalny, w którego suterenach pralnia jest umieszczona, i wyziewy rozchodzą się po całym gmachu ze szkodą dla chorych, a rok rocznie po kilka a może po kilkanaście praczek na suchoty zapada i umiera. W skutek tego, że Wys. Izba zmniejszyła rozmiary gmachu głównego w Kulparkowie, opóźniło się jego wykończenie i nadkosztorysowe roboty musiały być przedsięwzięte, które dużo krwi w kraju napsuły. Nakoniec przez odrzucenie w r. 1871 projektu wykończenia szpitalu tutejszego przez przybudowanie brakującego skrzydła, na co była preliminowana kwota 60.000 zł. stało się, iż przez ostatnie 2 lata, w których chorzy mogli być już w tym skrzydle umieszczeni, musiał Wydział krajowy najmować lokal dla filii, za który rocznie płacił 8.000 zł., czyli przez 2 lata już 16.000 zł. zostało wydane na próżno. Teraz na porządku dziennym stoi budowa gmachu dla położnic, mająca kosztować 120 000 zł. która, gdyby to skrzydło było wybudowane, nie byłaby potrzebna. Tym doświadczeniem nauczony nie będę przemawiał przeciwko wnioskowi komisyi, owszem będę za nim wotował, jakkolwiek nie mogę się zgodzić na wszystko, co ten wniosek zawiera. Co do planu, widziałem go tylko pobieżnie, zastanowić się więc nad nim nie mogłem, a gdy komisya orzekła, że jest odpowiedni, wierzę temu w zupełności.

Rozmiary projektowanego gmachu zdają mi się zbyt wielkie.

Liczba bowiem położnic wynosi zwykle 20 kilka, a dochodzi najwyżej do 40, zaś chorych ginekologicznych 12—15.

Nie przeczę, że stawiając nowy gmach trzeba postawić większy nad teraźniejszą potrzebę, dlatego że w przyszłości potrzeba może okaże się większą. Dlatego też nie występuję przeciw wnioskowi komisyi w tej mierze. Jednakże są w nim 2 cyfry, które mnie uderzają t. j. 9.000 kilka set na roboty nadkosztorysowe i 7.500 na koszta administracyi i dozoru. Roboty nadkosztorysowe przy zakładzie w Kulparkowie spowodowane tem, że plan musiał być zmieniony wskutek uchwały Wys. Sejmu, nie wyniosły stosunkowo tyle, ile tu się preliminuje, choć utrzymują ludzie, że tam dlatego tak znaczne koszta były nadkosztorysowe, że budowa była w własnym zarządzie prowadzoną, co jednak nie jest prawdą, gdyż budowa ta oddana jest w drodze licytacyi kilku przedsiębiorcom częściowym — to sądzę, że przy dzisiejszych stosunkach, gdzie łatwo o przedsiębiorców, tem więcej, że to w mieście, Wydział krajowy nie będzie myślał o własnym zarządzie, tylko odda budowę w przedsiębiorstwo jednemu człowiekowi. Dlatego zdaje mi się, że można było plan i kosztorys ułożyć tak, ażeby nie było tak znacznych wydatków nadkosztorysowych.

Co do drugiej kwestyi przy budowie w Kulparkowie, Wydział krajowy w swojem przedłożeniu tegorocznem motywuje kwotę, jaką położył na koszta administracyi i dozór tem, że wynosi ta kwota 4 prct. od sumy kosztorysowej. Mimo to często daje się słyszeć, że ten nadzór w Kulparkowie nadzwyczaj wiele pieniędzy pochłania i że jest nadzwyczaj drogi. W kosztorysie tu przedstawionym — 4 prct. czyniłoby 4.800 zł., tu zaś jest 7.500 co czyni 6 prct przy tej budowie, która jest daleko mniejszą i łatwiejszą bo jest w mieście, nie po za miastem.

Jeszcze jedno co mi się zdaje niestosownem. Jest powiedzianem w uchwale a) (czyta): upoważnia się Wydział krajowy do budowy domu według przedłożonych projektów. To znaczy, że Wys. Izba ma uchwalić plany, które tu są przedłożone. Zdaje mi się niepodobieństwem, aby każdy członek Izby mógł te plany przeglądnąć, krytykować i powiedzieć, czy są dobre czy złe, i aby Wys. Izba mogła je uchwalić. To nie jest rzecz, którąby można w Sejmie uchwalić, jest to raczej zadaniem ludzi fachowych. Dlatego spuścić się należy na sprawozdanie komisyi, że plany są dobre i przyjąć je bez dyskusyi. Gdyby zaś taka uchwała zapadła, jak tu jest powiedzianem, Wydział krajowy nie byłby w możności planu zmienić, lecz trzymając się literalnie uchwały musiałby tak plan wykonać, jak jest przedłożony. Tymczasem zmiana mogłaby się okazać potrzebną, dlatego trzeba zostawić Wydziałowi krajowemu wolne ręce, nie chcąc mu przysparzać trudności, jeżeli się pragnie przyjść mu w pomoc w jego trudnem zadaniu.

Mimo tych wątpliwości nie będę występował przeciw całemu przedłożeniu, owszem już dlatego, że Wysoka Izba zeszłego roku poleciła Wydziałowi krajowemu, aby przygotował plan i przedłożył go, ograniczam się na postawieniu następującej poprawki:

a) W uchwale I. a) aby opuszczono słowa „według przedłożonych projektów", a

b) na końcu ma być dodane: „wzywa się Wydział krajowy, aby się starał ile możności kosztorys obniżyć."

Mam tyle zaufania do Wydziału krajowego i jego wypróbowanej oszczędności, że nie nadużyje kredytu, jaki mu Sejm powierzy i że będzie się starał jak najmniejszym kosztem tę budowę uskutecznić.

Druga poprawka jest dodatkiem, do którego powoduje mię to, że szpital dziecięcy istniejący we Lwowie jest zakładem prywatnym, który dziś w bardzo smutnem znajduje się położeniu, bo funduszów niema, a kto wie, czy za rok lub za parę lat nie będzie zwinięty. Gdyby to nastąpiło, szpital teraźniejszy, który i teraz jako zakład krajowy ma obowiązek przyjmowania dzieci, musiałby chore dzieci mieścić w gmachu głównym, nim w osobnym lokalu pomieszczone zostaną, zdaniem zaś lekarzy niestosownem jest, aby dzieci w jednym lokalu z innymi chorymi zostawały. Zdaje mi się, że kiedy liczba położnic nie jest obecnie tak duża, aby zajęły cały gmach, a może i liczba dzieci chorych nie będzie z początku zbyt wielką, możnaby w tym samym gmachu umieścić także dzieci. Dlatego proponuję następujący dodatek: (czyta)

Do uchwały I. przy końcu:

„i wzywa Wydział krajowy, ażeby koszta te starał się ile możności obniżyć", wypuścić w tym punkcie wyrazy: „według przedłożonych projektów."

Poprawka druga jako dodatek:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy w budynku tym nie możnaby oprócz oddziałów położniczego i chorób ginekologicznych umieścić także oddziału chorób dziecięcych na tak długo, dopóki dla niego osobny budynek wystawiony nie będzie.“

Ks. Marszałek. Podam te poprawki do poparcia.

P. Zyblikiewicz. To w szczególnej dyskusyi powinno nastąpić. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Muszę z całą otwartością oświadczyć, że będę wotował przeciw projektowi, nie raz na zawsze, ale na ten rok i nie dla tego, ażebym nie uznawał potrzeby takiego gmachu — chociaż jeszcze jest ta kwestya do zastanowienia się, czy na 40 położnic potrzebujemy przy naszych małych funduszach budować dom osobny — i to notabene kosztujący 120.000 zł. Jednakże bez względu na to, czyby była potrzeba czy nie, czy musimy obok szpitalu w Kulparkowie drugi budować, z tego powodu będę głosował przeciw niemu, że w jednym roku naraz wszystkiego zrobić niepodobna. Jutro albo pojutrze przyjdzie pod obradę ukończenie budowy w Kulparkowie, na którą komisya proponuje 221.000 zł. Tam trzeba będzie koniecznie dać, bo dom stoi rozpoczęty a skończyć go trzeba. Uchwaliliśmy na drogi jako jedyne rzeczy produkcyjne 500.000 zł. nie można więc teraz przystępować do budowy nowego domu, która pytanie, czy jest niezbędną — a gdyby była nawet niezbędną, nie dekretujmy wszystkiego — tylko stopniowo — bo inaczej nie podobna. (Brawo).

Dlatego stawiam wniosek:

Wysoki Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic do następnej sesyi.

Nie stawiam przejścia do porządku dziennego ponieważ sprawa ta może być każdego czasu podjętą, ale teraz niepodobna, ażebyśmy nowym wydatkiem obarczyli finanse, które i tak już mają wiele do dźwigania. Utwierdza mię w tem przekonaniu przemówienie p. Hallera, a przytem proszę popatrzyć się na plan, dom ma być o 9 oknach, jednopiątrowy a ma kosztować 120.000 zl. Może Wydział krajowy zastanowić się nad planem i kosztorysem, bo jużci za 120.000 zł. dom bardzo jest problematyczny. Nie będę się dziwił, że sprawozdawca jako lekarz będzie bronił tego wszelkiemi siłami. My jednak przedewszystkiem uważać musimy czy kraj ten ciężar znieść potrafi. Mam przekonanie, że kraj w jednym roku tego nie zniesie i dlatego stawiam wniosek odraczający.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski jako członek Wydziału ma głos.

P. Serwatowski. Jeszcze w roku zeszłym $^{15}/_{1}$ powziął Sejm uchwałę treści następującej: Sejm uznaje nagłość budowy własnego domu dla zakładu położnic i wzywa go, aby dotyczące projekta na następnej sesyi przedłożył. To uznanie tej nagłej potrzeby nastąpiło oczywista po przekonaniu się należytem, że dom taki mieć musimy. Gdy sobie przypomnicie panowie, jakie wrażenie w Izbie zrobiło sprawozdanie o stanie domu położnic w roku ubiegłym, to niewątpliwie wyrozumiecie słuszność tego postanowienia. Wskutek tej uchwały Wydział krajowy nieszczędził starań, aby plan, kosztorysy i wszystkie przygotowawcze kroki były zrobione. Grunt odnośny zakupiono, plany przygotowano i komisyi przedłożono. To prawda, że nie każdy poseł je przeglądnąć może, za to Sejm powierzył sprawę komisyi a ta zbadawszy sprawę, przedstawia dziś wniosek zgodny z wnioskiem Wydziału krajowego. Liczba położnic dochodzi 40 osób innych chorób 20—30. Zakład jest obliczony na konieczną potrzebę i nie zostawia miejsca na pomieszczenie innych chorych. Z tego powodu można powziąć przekonanie, że polecenie Sejmu w ścisłych granicach potrzeby wykonane zostało.

Słyszałem tu głos przedewszystkiem, który chce odroczenia. Skoro Sejm uznał ją za konieczną, to wątpię, aby dziś już był tak zmienny, iżby nie uznał nagłości, i myślał, że osoby chore mogą czekać i choroby w zakładach niestosownie urządzonych grasować mogą. Dalej nie przemawiają zatem względy zdrowotne. Władza mająca dozór ściśle tych względów przestrzega a Namiestnictwo orzekło wyraźnie, że w domu Hoeflicha nie można utrzymywać domu położnic. Nie wiem dlaczego odsyłać się ma przedmiot tej budowy do lepszego zbadania przez Wydział krajowy. Izba może być zupełnie bezpieczną, że zakład w swoich urządzeniach celowi odpowie, wszystkie wypracowania techniczne i lekarskie były bardzo obszernie przygotowane. Dlatego w imieniu Wydziału upraszam

Izbę, aby raczyła uchwalić koszta na budowę i polecić tę budowę Wydziałowi krajowemu. Jeżeli idzie o koszta to Wydział krajowy uwzględniając trudności finansowe starał się już przez sam rozkład na 3 lata wypłaty ulżyć temu ciężarowi.

Jednakowoż wykończenie tego zakładu w 2 latach nastąpić musi. W tym celu Wydział zawarł umowę co do umieszczenia tymczasowego położnic tylko na 2 lata. Co się tyczy pojedynczych uwag, jakie szan. referent niegdyś Wydziału krajowego poczynił, zastrzegam sobie głos przy specyalnej rozprawie, gdyż wtenczas przy pojedynczych punktach będę mógł zdanie swe wypowiedzieć.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Szanowny referent Wydziału krajowego zastanawiał się nad tem, czy potrzeba tego zakładu, czy nie. Ja o potrzebie lub niepotrzebie nie mówiłem. Ja dawałem sobie pytanie, czy jest możebnem, bo zwracam uwagę na to, że my na cele humanitarne a mianowicie na szpitale niesłychane pieniądze łożymy. Przedwczoraj dopiero wzięliśmy za leczenie ubogich chorych na fundusz krajowy 270.000 zł. — szpitale kosztują w ogóle niesłychanie wiele, pierwszym, któryśmy budowali jest dom obłąkanych, który będzie kosztował do miljona. Czyż kraj nie ma innych wydatków tylko na cele humanitarne? Zachodziłaby kwestya, czy ten dom jest niezbędny. P. referent dowodzi, ze jest niezbędny, tak jak gdyby położnice nie miały już pomieszczenia. Tak atoli nie jest. One mają umieszczenie i my za to płacimy tysiące. Nie rozumiem dlaczegoby ten dom miał być zdrowszym niż ten, w którym się teraz znajdują a jeżeli jest niezdrowym, to należałoby poprostu tylko zdrowszy wynająć. Ale powiadam, że tylko w tym roku sfolgujemy sobie — odłóżmy to do przyszłego roku a wtedy może będziemy w stanie tę budowę uchwalić.

Że Wydziałowi krajowemu polecono, ażeby przedłożył w tym roku plany i kosztorysy, o tem nie wątpię, ale wtedy Wydział krajowy nie wiedział ile na zakład kulparkowski będzie w budżet wstawione, bo na zakład w Kulparkowie daliśmy Wydziałowi krajowemu 117.000 zł. które zostały wyczerpnięte, a nadto Wydział krajowy żąda 303.000 zł.—Komisya zniżyła tę kwotę do 221.000 zł. i o ten kredyt będziemy pojutrze Wysoką Izbę upraszali, bo dom zaczęty koniecznie musi być skończony. Otóż, ażebyśmy w tym roku rozpoczynali tę budowę, muszę się sprzeciwić temu, albowiem takiego ciężaru teraz nie zniesiemy.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

P. Serwatowski. Ponieważ szanowny poseł do cyfr się odwołuje, więc przypomnę mu, że przy kosztach leczenia ubogich chorych wzięliśmy na kraj część przypadającą na gminy t. j. około 90.0000 zł. Jeżeli zakład Kulparkowski będzie kosztował 100.000 zł. to nie kraj te koszta ponosi tylko pokrywa się ten wydatek z kapitału uzyskanego z obrotu funduszem krajowym. Do dziś dnia kraj nadzwyczajnie mało do tej budowy się przyczynił, z tego powodu sądzę, że taka kwota stosunkowa, jaką tutaj obecnie proponują t. j. 40.000 zł. jeszcze budżetu nie nadweręży, nie ma więc powodu zaniechać tej budowy, która teraz odroczona przyszłaby niewiadomo kiedy do skutku.

Ks. Marszałek. Był wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. P. Hallerowi na jego uwagi odpowiadać nie będę, bo może nie będzie potrzeba, jeżeli Wysoka Izba przyjmie wniosek odraczający p. Zyblikiewicza. Gdyby przyszło do specyalnej debaty, wtedy zastrzegam sobie głos przeciw wywodom p. Hallera.

P. Zyblikiewiczowi na jego apostrofę do sprawozdawcy odpowiem, że tu nie zasiadamy ani jako lekarze, ani jako adwokaci, ani nawet jako burmistrze tylko jako posłowie kraju całego. (P. Zyblikiewicz: Ale powołanie swoje posłowie zawsze mają.)

Dziwi mnie bardzo, że p. Zyblikiewicz takiemi względami oszczędności się powoduje i nie chce przyzwolić 40.000 zł. na cele, które zeszłoroczny Sejm za nagłe uznał, a niedawno przemawiał tak gorliwie za wydatkiem 100.000 zł. na drogę, która również jak wiadomo nie jest niezbędnie potrzebną. (P. Zyblikiewicz: Nie do rzeczy; odrzucona została.)

Dlaczego budowa tego domu jest naglącą, dlaczego Wydział kraj. przedłożył jako taką a komisya ją przyjęła, na to zamieszcza się odpowiedź w uchwale z 15. stycznia 1873. Uchwała ta brzmi (czyta): „Sejm uznaje nagłą potrzebę budowy własnego domu na zakład położnic“, wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesyi przedłożył projekt tej bu-

dowy.“ Wydział krajowy uczynił zadość temu poleceniu, n a g ł o ś ć, która w zeszłym roku istniała dotąd istnieje i nie było dowiedzionem, ażeby już ustała. Sądzę więc, że możemy przystąpić do specyalnej rozprawy.

Ks. Marszałek. Poddam wprzód pod głosowanie wniosek odraczający p. Zyblikiewicza.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta): Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic do następnej sesyi.“

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Zatem wniosek komisyi upadł. — Następuje z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie krajowej szkoły weterynaryi; sprawozdawca p. Zamojski.

Ob. Alleg. LXXXVI.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta sprawozdanie z alegatu LXXXVI).

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

1) Sejm postanawia założyć stałą publiczną szkołę weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie, i uznaje ją za zakład krajowy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

2. Wydział krajowy przeprowadzi z Rządem rokowania, celem uzyskania według możności jak najwyższej rządowej subwencyi, na częściowe pokrycie kosztów założenia szkoły weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie i pokryje z tej subwencyi część kosztów na ten cel łożonych; niemniej przeprowadzi Wydział krajowy rokowania z Rządem celem wyjednania dla tej szkoły stałej rocznej subwencyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

3. Szkołą tą zarządza kuratorya, złożona na teraz z dwóch kuratorów, mianowicie: z delegata Wydziału krajowego, i z delegata Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a po przyznaniu odpowiedniej jednorazowej i stałej subwencyi rządowej, także z delegata rządowego, jako trzeciego członka.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

4) Co do ostatecznego ułożenia statutu organizacyjnego dla szkoły, porozumie się Wydział krajowy z Rządem.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

5. Ciało nauczycielskie składa się z trzech stałych profesorów fachowych i pomocników; profesorów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi za uprzednią zgodą Rządu, jeżeli ten odpowiednią subwencyę dla szkoły wyznaczy; pomocników, mistrza kowalskiego i sługi mianuje kuratorya, a zatwierdza Wydział krajowy; rządcę ustanawia Wydział krajowy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

6. Sejm uchwala etat pod A) załączony dla profesorów, pomocników, urzędników i sług zakładu.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość,) Wniosek przyjęty.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby resztę ustępów tudzież etat przyjąć bez czytania en bloc.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Jabym się zgodził z tym wnioskiem ale tylko do 12. ustępu, w którym jest mowa, aby dać pieniądze (wesołość). Tu mówiono, że my nie mamy na cele humanitarne dostatecznych funduszów.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. A zatem będziemy dalej głosowali artykułami.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

7. Wydział krajowy podniesie sumę 2.000 zł. w. a. ofiarowaną przez były Wydział miasta Lwowa na dniu 28. Kwietnia 1859 na założenie szkoły kucia koni;

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

8) Wydział krajowy zaciągnie i podniesie z galicyjskiej kąsy oszczędności lub z innego instytutu kredytowego pożyczkę do wysokości sumy 30.000 zł. w. a. pod najkorzystniejszemi warunkami na hypotekę realności we Lwowie pod l. 466$^4/_4$ położonej, będącej własnością funduszu krajowego, a przeznaczonej na umieszczenie szkoły weterynaryi, i zezna w tym celu kartę dłużną we formie wymaganej przez pożyczający zakład kredytowy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość. (Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

9) Wydział krajowy wypłaci resztującą cenę kupna nabytej realności, równie jak należytość rządową od przeniesienia jej własności i przeprowadzi urządzenie tej realności pod l. 466 we Lwowie położonej na umieszczenie w niej szkoły weterynaryi wraz ze szkolą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt, kosztem sumy 42.200 zł.;

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

10) Niedobór kosztów nabycia i przekształcenia realności pod l. 466$^4/_4$ na umieszczenie szkoły weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt, niemniej kosztów wewnętrznego urządzenia tego zakładu, pokryje Wydział krajowy przedewszystkiem ze sprzedaży efektów do funduszu szkoły kucia koni należących, a gdyby gotówka w ten sposób otrzymana niedostateczną była do pokrycia niedoboru, ze sprzedaży efektów należących do funduszu kultury krajowej:

Wicemarszałek p. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

11) Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby rzeczona szkoła już z rokiem 1875/6 otwartą być mogła;

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

12) Komisya budżetowa wstawi sumę 10.000 zł. na pokrycie bieżących wydatków tej szkoły w budżet funduszu krajowego na rok 1875.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chciałbym, aby który z członkow komisyi objaśnił, czy nie będzie budżet tegoroczny przeciążony tą sumą; jeżeli komisya oświadczy się przychylnie, wtedy żadnego wniosku nie stawiam, jeśli zaś przeciwnie wypadnie odpowiedź, to trzeba będzie tę sprawę inaczej załatwić.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Właśnie dla tego, ażebyśmy na cele naukowe coś mieć mogli, byłem przeciwny zbyt wielkim wydatkom na cele czysto humanitarne, na które nadto wiele stosunkowo łożymy. Jeżeli w roku przyszłym okaże się potrzeba i znajdzie się dostateczne pokrycie, nie będę miał nic przeciw temu. Szkoła weterynaryi ma własne swoje fundusze weterynaryjne, wszystkie względy składają się na to, ażeby była budowaną. Między położnicami zresztą a szkołą kucia koni, jest ta różnica, (wesołość), że położnice mają pomieszczenie, a szkoła jeszcze nie istnieje. Gdyby szkoła weterynaryi istniała, gdyby była utrzymywaną w domu prywatnym jak położnice i gdyby chciano dla niej taki gmach budować, wtedy byłbym temu przeciwny. Szkoła weterynaryi nie ma nigdzie pomieszczenia, jest potrzebną a dla zaspokojenia p. Golejewskiego dodam, że ma dostateczne zaopatrzenie w budżecie krajowym.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ja czego innego od komisyi budżetowej dowiedzieć się chciałem — nie chciałem słyszeć o położnicach (wesołość) — ale ile my tego roku dodatków do podatków płacić będziemy.

P. Zyblikiewicz. Tego roku według preliminarza, który będzie jutro rozdany, według sprawozdania i wyrachowania naszego będzie wynosił dodatek na potrzeby krajowe 40%. (Szmer.)

Jednakże komisya budżetowa mimo, że przedłożyła już rachunek, przystąpiła dzisiaj wieczór do obrad, o ile ten dodatek mógłby być zmniejszony i czy nie znalazłyby się fundusze, któremiby ten dodatek mógł być zastąpiony i rzeczywiście znalazła fundusze. Fundusze są, którymi potrzeby krajowe o tyle zastąpione być mogą, że mogliśmy dodatek ten zniżyć i postawić zamiast 40% 37 cent.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Co do tej sumy 10.000 czuję się w obowiązku wykazania Wysokiej Izbie, na jakie cele tę sumę Wydział krajowy jak również i komisya projektuje. Według uchwał powziętych, będzie miała szkoła weterynaryi urządzenie. Szkoła ta jest nietylko instytucyą naukową, ale zarazem instytucyą w wysokim stopniu edukacyjną, albowiem w naszym kraju rolniczym, w którym tak wiele chowa się bydła i koni, w którym chów bydła i koni stanowi jedno z dwóch źródeł majątku narodowego, zdaje mi się, że jest obowiązkiem dbać o to, aby zabezpieczyć ten majątek narodowy. W tym właśnie celu uchwaliła Wysoka Izba założenie tej szkoły. Cóż z tego, jeżeli szkoła będzie założona i urządzona, a my nie będziemy mogli mieć funduszów na opłacenie profesorów i urządzenie gabinetu. Tej sumy w następnych latach wnosić się nie będzie, gdyż właśnie według przyrzeczenia ministerstwa rolnictwa prawdopodobnie otrzyma szkoła znaczną subwencyę z funduszów państwowych; jest to zatem tylko jednorazowy wydatek, w tym celu zamieszczony, aby ta instytucya mogła wejść w życie. Z tych powodów prosiłbym, aby Wysoka Izba raczyła tę sumę uchwalić.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Mało co wypada mi dodać do słów p. Skwarczyńskiego, referenta Wydziału krajowego; zwrócę jednak uwagę Wysokiej Izby na to, że na całą tę szkołę już jest zrobiony wydatek 40.000, jak się Panowie ze sprawozdania Wydziału krajowego przekonać mogliście. Wszystkie roboty dążące do zabezpieczenia stanowczego bytu tej szkoły są rozpoczęte. Zdaje mi się, że na taką instytucyę nie powinniśmy szczędzić tego stosunkowo tak małego wydatku 10.000. Gdy chodziło o kwestyą 120.000 przy ostatnim referacie p. Hoszarda to rozumiem, że mogła Wysoka Izba zastanowić się nad tem, czy wydatek ten zrobić czy nie, bo tam budowa nie była jeszcze rozpoczętą i chodziło o pomieszczenie szpitala, który ma swoje tymczasowe pomieszczenie. Tu jednak zachodzi różnica, rzecz jest w toku, może być wprowadzoną w życie, i zdaje mi się, że byłoby bardzo szkodliwem nietylko dla instytucyi, ale i dla kraju, który z tej szkoły znakomite korzyści odnosić będzie, gdybyśmy tę małą stosunkowo kwotę dziś odrzucili. Dla tego wnoszę, aby Wysoka Izba zechciała przychylić się do wniosku komisyi i Wydziału krajowego, zatwierdzić własną swoją w ostatnim roku powziętą uchwałę, i te 10.000 polecić do umieszczenia w budżecie na rok 1875.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy p. Golejewski nie stawia żadnego wniosku?

P. Golejewski. Ja żadnego wniosku nie stawiam.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania nad paragrafem 12.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta ustęp 12.):

„Komisya budżetowa wstawi sumę 10.000 zł. na pokrycie bieżących wydatków tej szkoły w budżet funduszu krajowego na rok 1875."

Wicemarszałek ks. bitkup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Wątpliwość.) Zrobię kontrapróbę. Ci Panowie, którzy są przeciwni temu wnioskowi, zechcą wstać. (Mniejszość.) Wniosek przyjęty. Przystąpimy do etatu.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

Etat
osób i płac grona nauczycielskiego, niemniej urzędników i sług, przy krajowym zakładzie szkoły weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie.

Grono nauczycielskie szkoły weterynaryi składa się:

a) z trzech stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie Dyrektorem zakładu;

b) z trzech docentów, jednego adjunkta i jednego asystenta.

Prócz tego mają posady przy tym zakładzie mistrz kowalski, rządca, dwaj słudzy starsi, odźwierny i trzej parobcy.

I.

1. Stali profesorowie fachowi tej szkoły krajowej, są urzędnikami krajowymi, ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej i w uchwale Sejmu z dnia 3. Stycznia 1874 o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z ustępem wstępnym i z uchwałą I, 1. zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp wstępny i pierwsza uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

2. Pierwszy profesor fachowy, a równocześnie Dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 2000 zł. w. a., pomieszkanie z opałem i oświetleniem, i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zdaje mi się, że to jest bardzo wygórowana pensya dla profesora, ponieważ profesor gimnazyalny bierze tysiąc reńskich, a tu profesor ma mieć dwa tysiące, pomieszkanie, opał i światło i t. d. Profesor na uniwersytecie nie ma pomieszkania, więc tu przy tym ustępie wnoszę, aby pierwszy profesor fachowy pobierał płacę roczną tysiąc reńskich i dodatki.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Że profesorowie przy uniwersytecie i gimnazyach mają stosunkowo niższą płacę, to się da bardzo łatwo wytłómaczyć, bo jest konkurencya. Ale czy Panowie myślicie, że za małą płacę będziecie mieli profesora weterynaryi i dobrego profesora weterynaryi? Ja wiem z praktyki, że kiedy miałem zaszczyt być prezesem towarzystwa agronomicznego, szukałem profesora do szkoły rolniczej w Dublanach, szukałem nietylko w Galicyi, ale w całej Europie i zaledwie z wielką trudnością zdołałem znaleść takiego, któryby chciał był tę posadę objąć.

Zaręczam Panom, że trudno aby się znalazł ktoś, coby za tysiąc reńskich chciał być profesorem i dyrektorem zarazem, a jak nie będzie takiego to tak jakby szkoły nie było.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Dla wyjaśnienia tutaj przytoczę, że to ma być szkoła wyższa, równa wiedeńskiej szkole weterynaryi. W traktowaniach w sprawie tej prowadzonych z rządem a ostatecznie z ministerstwem rolnictwa, charakter ten przyznany jej został. Szkoła ta ma wydawać dyplomy i wychodzący z niej po złożeniu egzaminów uczniowie nietylko w kraju, ale i za granicą będą równi weterynarzom z wiedeńskiej szkoły wychodzącym. Z tego powodu sądzę, że płace proponowane przez Wydział krajowy nie są wygórowane.

Uczniowie, którzy będą z tej szkoły wychodzili poddadzą się egzaminowi ścisłemu niejako rygorozum z fakultetu na uniwersytecie — bo trzeba krajowi ludzi, którzyby byli dostatecznie wykształceni i mogli zaradzić chorobie.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zwrócę tylko uwagę, że tutaj stoi: profesor fachowy nie będący zarazem dyrektorem zakładu pobiera 1.300 zł. i kwinkwenia. Sądzę, że on może być dyrektorem, a czy przy szkole wyższej czy niższej to wszystko jedno, bo w wyższej klasie to samo będzie wykładał, co w niższej.

Jeżeli p. Grocholski próżno za granicą szukał weterynarza, to mu powiem, że tylko w Galicyi mówią po polsku, więc nie znajdziemy za granicą ale w Galicyi za 1.000 zł. zawsze znajdziemy profesora. Lepszego nie znajdziemy, bo nie ma. Komisya chce, aby ten dyrektor miał 2.000 zł. i pomieszkanie i dodatki. Nie sądzę, żebyśmy mieli tak wielkie fundusze, ażeby je można rozrzucać, więc niech będzie płaca 1.000 zł., no niech będzie 1.500 zł. (Wesołość). Więc stawiam poprawkę: „Pensya dyrektora wynosi 1.500 zł."

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Dla wyjaśnienia muszę przytoczyć, że będzie to szkoła trzyklasowa, a obaj profesorowie będą we wszystkich klasach, a muszę przytoczyć jeszcze, że dyrektor ma oprócz swoich zajęć jeszcze inne, bo będzie równocześnie dyrektorem szpitala dla zwierząt, a więc i funkcyę naukową i administracyjną ma pełnić, Z tego więc także względu sądzę, że nie jest tak przesadzoną różnica pomiędzy pensyą proponowaną dla dyrektora i profesora. I takie mniej więcej płace wskazywaliśmy w rokowaniach z Rządem.

Jak p. Grocholski słusznie podniósł, będziemy musieli szukać takich weterynarzy, którzy są obznajomieni z językiem krajowym — ale nie będziemy koniecznie ograniczać się na krajowych, bo z odpowiednią zapłatą będziemy mogli szukać za granicą. W Warszawie są zakłady weterynaryjne, i w Poznańskiem. Zatem jeślibyśmy tu nie znaleźli odpowiednio ukształconych, musielibysmy szukać ich za granicą. W tym celu zdaje mi się, że zdolnego człowieka nie można pozyskać bez odpowiedniej płacy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Mój predbesidnyk włożył meni w usta sylnyj argument, kotry mene prynuždajet do hołosowania za wneseniem p. Golejewskiego. Tym argumentom jest, szczo dyrektor zakładu, bude także liczyty zwiriata; a tohda sudžu, że budet jeho zapłata etatowa dostatocznoju, bo za darmo ne bude liczyty zwiriata, ino jak komu wyliczyt zwiria, to pewno koždyj kromi złoženia taksy, także dyrektorowy osobno szczedro zapłatyt. Otžeż ja uważaju szczo 1.500 ryńskich budet dostatoczny dla dyrektora.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Agopsowicz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Zapisani do głosu pp. Grocholski i Agopsowicz.

P. Golejewski. Tylko co do 1. ustępu dyskusya zamknięta.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdaje mi się, że tu nieporozumienie zaszło, bo szanowny p. Kowalski mówił, że ten dyrektor będzie miał jakieś dochody z tego, że będzie leczył zwierzęta. Otóż ja zwracam uwagę, że tych zysków nie będzie dyrektor ciągnął ale że to będzie szpital kliniczny, w którym zwierzęta będą dawane do zakładu i szanowny poseł mógł się przekonać ze sprawozdania, że tam powiedziano iż będzie taksa ustanowiona i że ta taksa będzie pobieraną do funduszu. Z tego tedy dyrektor szpitala żadnych dochodów mieć nie może.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz. Prawie to samo chciałem powiedzieć, co mówił p. Grocholski i tylko to dodam

że do tego szpitala prawdopodobnie potrzeba będzie chore egzemplarze kupować; tam nie będzie nikt dawał do leczenia, ale zwierzęta te znajdować się będą na klinice, aby uczniowie mieli praktykę

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Ja muszę pozostać przy wniosku komisyi a to z następujących względów: raz szkoła ta ma być wyższą szkołą, a od nauczyciela szczególnie od dyrektora będzie żądaną kwalifikacya doktora weterynaryi. Takich ludzi bardzo mało u nas jest i będzie trudne miejsca tego obsadzenie, jeżeli nam przyjdzie sprowadzać takiego biegłego z Warszawy czy z Poznańskiego, to z pewnością zaręczyć mogę, że takiego fachowego dyrektora mieć nie będziemy, jeżeli mu się nie przyzna pensyi 2.000 zł. Zresztą zdaje mi się, że w takich kwestyach oszczędność do dobrego rezultatu prowadzić nie może, bo jeżeli weźmiemy człowieka, który się podejmie za lichą zapłatę wykładać, to będzie licho wykładał i z pewnością na tem szkoła cierpieć będzie. Porównywałem ten etat z etatem szkoły weterynaryi w Wiedniu i mogę Panów zapewnić, że jest o bardzo znaczny procent niższy, aniżeli etat płac dyrektora, profesorów i docentów w szkole wiedeńskiej. Co do argumentu użytego przez p. Kowalskiego, że dyrektor będzie mieć z leczenia i pielęgnowania zwierząt poboczne dochody, to mnie się zdaje, że takich dochodów mieć nie będzie, gdyż na nie Wydział krajowy nie zezwoli.

Szkoła weterynaryjna będzie zakładem krajowym a opłaty wchodzić będą do funduszu tej szkoły. Za pielęgnowanie i żywienie chorych zwierząt, które będą przyjmowane w tym zakładzie tylko dla nauki uczniów i uczniowie a nie dyrektor zajmować się będą ich pielęgnowaniem.

Odsyłam Panów do statutu, a w statucie zechcecie się Panowie przekonać, że obowiązek pielęgnowania cięży nie na dyrektorze, a tym samym dyrektor nie będzie miał dochodu z tego. Z tych tedy motywów objętych przy wniosku komisyi ja śmiem prosić, aby Wysoka Izba do tych wniosków przychylić się chciała.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ poprawka p. Golejewskiego odchodzi od wniosku komisyi, dla tego poddam ją najpierw pod głosowanie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jest zwyczaj, który wyrodziła konieczna potrzeba przy głosowaniu, aby jeżeli są rozmaite sumy poddane pod głosowanie, zaczynać od sumy najwyższej, aby każdemu dać możność głosowania, bo jużcić ten kto jest za wyższą, będzie i za niższą. Gdy przeciwnie ten, co jest za niższą, nie mógłby głosować za wyższą i mogło by się zdarzyć, że żadna nie utrzymałaby się.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

„Pierwszy dyrektor fachowy, a równocześnie dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 2.000 zł., pomieszkanie z opałem i oświetleniem i dodatek pięcioletni 200 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta) poprawkę p. Golejewskiego.

„Pierwszy fachowy profesor a zarazem dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 1.500 zł., pomieszkanie z opałem i oświetleniem i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Większość). Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

3. Stały fachowy profesor, nie będący równocześnie dyrektorem zakładu pobierać będzie stałą roczną płacę w kwocie . 1.300 zł. w. a.
dodatek aktywalny w rocznej kwocie 240 „ „
dodatek pięcioletni w rocznej kwocie 200 „ „

4. Dodatek pięcioletni nadany będzie przez Wydział krajowy każdemu z tych professorów podług powyżej wyrażonej stopy, jeżeli tenże spełni na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Służba pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych, chociażby przyjętą zostało do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu profesorowi na tej samej posadzie częściej jak trzy razy, t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby.

Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Zaliczki na płace udzielane na podstawie §. 37. ustanowy służby krajowej udzielane będą także na dodatki pięcioletnie.

5. Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

6. Co do dyet należy stosować się do §. 9. uchwały sejmowej z dnia 3. Stycznia 1874.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Stawiam poprawkę, aby stały fachowy profesor nie pobierał tysiąc trzysta reńskich tylko tysiąc zł. zostawiając mu dodatki. Motywa są te same, co poprzednio.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Rey. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Rej ma głos.

P. Rey. Ponieważ Wysoka Izba już się na to zgodziła, ażeby tak małą dać płacę, to mogę tylko wyrazić żal, że Sejm nie uchwalił wyższej płacy dla nauczycieli. Prosiłbym przytem, ażeby na taki cel nie żałować pieniędzy, bo oszczędność nie wiele krajowi przyniesie, a jeżeli nie będziemy płacili, to będziemy mieli lichych nauczycieli.

P. Golejewski (przerywa). Tu nie idzie o oszczędność, ale o to, aby taki co skończy trzecią normalną klasę nie miał większej płacy jak nauczyciel z uniwersytetu.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja dumaju, szczo my z fałszywoho wychodym pohladu na ricz. Życzływist dla naszoho kraju jest pochwalnoju, ałe jesły my choczemo stanuty zaraz na najwyższim szczebli, to jest nepraktyczno. Sprawozdatel wychodyt z toho, iż ta szkoła maje byty wyższa, jabym był dowołen jesłyby ona mohła byty srednaja.

Odnak jak sprawozdawca mowył, że dyrektor bude doktorom weterynarji, to ja istynno ne ponymaju jego, bo ne znaju doktoriw weterynarji, chotia meni sut izwistni wsi stepeny doktorów medycyny a za takich doktorów ja jeszcze ne czuwał. Może ktoś buty profesorom weterynarji, ałe doktorow weterynarji graduowanych nihde nema.

A poneże i ne treba preciniaty naszych sył materjalnych, dla toho wnoszu, że dla profesora w szkoli weterynarji ciłkom dostateczno bude, jak p. Golejewski skazał, 1.000 zołotych zapłaty. Budu z spokojnym sumliniem za toju poprawkoju hołosowaty, bo szkoła weterynarji ne budet akademiju, tylko szkołoju seredneju, kotoroj profesory ne powynny perewyższaty w płatniach profesorow gymnazyalnych i szkół realnych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda, zatem sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że dyrektor, którego pensya z 2.000 zł. zniżoną została na 1.500 zł. ma mieszkanie, oświetlenie i jeszcze dodatek pięcioletni, a ten profesor ma tylko pensyę i mały dodatek aktywalny, który nigdy mu nie wystarczy na mieszkanie z opałem i z oświetleniem. Więc przez to ma już znacznie mniejszą pensyę jak ten, który ma 1.500 zł Że zresztą p. Kowalski powołał się na to, aby to była nie wyższa szkoła ale średnia, to przyznam się, że nie mogę powiedzieć, jak może być szkoła nazwana średnią. Właśnie szkoła weterynaryi powinna być szkołą wyższą. Pojmuję wszelkie gatunki szkoły weterynaryi, ale kształcić sobie weterynarzy, aby średnio leczyli a dobrze truli i zabijali, więc wolę wyższą szkołę, kształcącą wyższych weterynarzy, na którychby się można spuścić, odsługiwać będą pieniądze te, które będą brać za leczenie zwierząt. Obstawać zatem będę, aby tej pensyi nie zniżyć, bo ona jest tak znacznie zniżoną w porównaniu z pensyą dyrektora, którą Wys. Izba zniżyła w stosunku z profesorami, którzy pobierają po 1.300 zł. bez dodatku aktywalnego i pięcioletniego. Niemam zresztą nic więcej do powiedzenia jak tylko to, że przy tak zniżonej płacy trudno będzie znaleźć ludzi na te posady, będziemy musieli zdaleka ich sprowadzać i jak ze świecą szukać. A więc nie należy już zawczasu zniechęcać ludzi do takich posad.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnio-

skiem komisyi, ażeby drugi stały profesor pobierał po 1.300 zł. zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek komisyi upadł.

Poddam teraz wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Golejewskiego zgadza, ażeby profesorowi wyznaczyć 1.000 zł. i pięcioletni dodatek zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie punkt 4, 5 i 6 tego ustępu. Kto się zgadza z resztą ustępów I. rozdziału zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

II.

7. Wszyscy inni nauczyciele, urzędnicy i słudzy umieszczeni przy tej krajowej szkole nie są stałymi urzędnikami krajowymi, i pobierać będą następujące wynagrodzenie bez dodatków aktywalnych i pięcioletnich, niemniej bez prawa do emerytury:

a) adjunkt roczną płacę w kwocie 1000 zł. wa.

i wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, ażeby płaca adjunkta była 800 zł., bo ma wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Sprawozdawca p. Zamojski. Tu jest daleko niższa płaca pod względem finansowym wyznaczona jak u tamtych; albowiem nie jest mu przyznany charakter stałego urzędnika krajowego i nie będzie miał dodatków pięcioletnich ani aktywalnych, zatem 1.000 zł. będzie zaledwie dostateczną płacą. Jednak wobec nieżyczliwej chęci Izby niepotrzebuję więcej motywować przedłożenia i nie myślę nawet się silić.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za wnioskiem komisyi, aby adjunktowi płacić rocznie 1.000 zł. zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto zaś jest za wnioskiem p. Golejewskiego, aby adjunktowi wyznaczyć płacę 800 zł. zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

b) asystent roczną płacę w kwocie 800 zł.

i wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, aby asystent pobierał 600 zł. wolne pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Sprawozdawca p. Zamojski. Ja przyjmuję ten wniosek imieniem komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby asystentowi dać 600 zł., zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

c) Docent fizyki roczną płacę w kwocie 500 zł.,

ryczałt na fiakra w kwocie 100 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

d) Docent chemii roczną płacę w kwocie 500 zł.

ryczałt na fiakra 100 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest

za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

e) Docent historyi naturalnej roczną płacę 300 zł. ryczałt na fiakra 60 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

f) Mistrz kowalski roczną płacę w kwocie 800 zł. i pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. To jest za wysoka płaca. Wnoszę zatem, aby mistrz kowalski pobierał 600 zł. bo ma wolne pomieszkanie i opał i oświetlenie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Poprawka poparta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ten mistrz kowalski prócz tego, że ma być kowalem, ma być także nauczycielem kucia koni. Czyliż panowie myślicie, że zdolny kowal porzuci swoje rzemiosło i pójdzie uczyć młodzież za 600 zł.? Dziś jest kowalskie rzemiosło intratne, a za małą więc płacę odpowiedniego kowala, który ma być nauczycielem także, nie znajdziemy, chyba takiego, który nic nie będzie robił; zatem dobrego mistrza kowala trzeba dobrze opłacać.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Nie mogę popierać wniosku p. Golejewskiego, bo to jest posada jedna z najważniejszych. U nas nie umieją kuć koni. Jeśli przyjdziemy do szkoły weterynaryi, to trzeba będzie dobrych kowali. Z tego popieram wniosek komisyi.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mistrz kowalski nie będzie profesorem, bo takiego nie ma, tylko będzie kowalem, bo będzie pokazywał jak się kują konie. Na to każdy kowal chętnie przystanie i pierwszy kowal we Lwowie pójdzie na mistrza kowala, bo będzie bardzo dobrze stał. To jest bardzo dobra zapłata.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Najpierw muszę powiedzieć p. Golejewskiemu, aby nie mówił o rzeczy nie przekonawszy się o podstawie, jaką może swemu twierdzeniu poddać. Albowiem właśnie w statucie organizacyjnym i w piśmie Ministerstwa rolnictwa do Namiestnictwa, które było komisyi udzielone, jest wymagane, aby mistrz kowalski którego także zwą Kurszmidem, wykładał w szkole kucia koni wszelkie choroby kopyt i racic. Nie mogę tego ustępu znaleść, ale fakt jest. Jeśli taki człowiek ma być czemś więcej, niż prostym kowalem, to musi być wyżej wykształconym, aby wymaganiom zadość uczynił. Nie będzie miał żadnych dochodów pobocznych, tak samo jak i dyrektor, o którym mniemano, że będzie miał poboczne zyski. Dlatego z trudnością znajdziemy tych profesorów, których płace p. Golejewski tak bardzo uszczuplił. Zdaje mi się, że byłoby dobrze przynajmniej tego jednego na początek sobie zjednać, mam tę pewność, że znowu przyjdzie w przyszłej sesyi referat w tym samym przedmiocie żądający podwyższenia płac dla profesorów. Z tego powodu byłbym zdania, aby przyjąć wniosek komisyi.

P. Golejewski. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos co do faktycznego sprostowania

P. Golejewski. Odczytałem, bo mam to pismo pod ręką. Otóż w §. 13 jest powiedziane, że nauczyciel przy szkole kucia koni musi uczyć leczyć choroby kopyt i racic i zaledwie trzy godziny na tydzień będzie pracował. Dla tego podniosłem to, bo mam sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Zamojski. Nic mi szan. p. Golejewski nowego nie powiedział, bo miałem przed sobą to sprawozdanie pisząc referat; zatem musiałem je czytać. Ale to, co ja czytałem tego p. Golejewski nie czytał i to, co ja powiedziałem o tej kwestyi jest opartem na referacie najwyższej Rady zdrowia, do którego Sejm musi się zastosować, chcąc otrzymać subwencyę od Ministerstwa na tę szkołę. Jeśli p. Golejewski nie chce aby ta szkoła przyszła do skutku, to udaremnić ją może. Ale mnie się zdaje, że powinniśmy czuwać i pracować nad nią a nie uniemożliwiać jej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, aby mistrzowi kowalskiemu dać płacę 800 zł. zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Golejewskiego, aby mistrzowi kowalskiemu wyznaczyć płacę tylko 600 zł. zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta): Rządca roczną płacę w kwocie 800 zł. oprócz wolnego pomieszkania z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Stawiam poprawkę, aby rządca pobierał roczną płacę 600 zł. ale nie dla tego, aby ta uchwała nie przyszła do skutku, lecz że takie jest moje przekonanie. Tylko Marszałek daje naganę posłowi a nie sprawozdawca.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera poprawkę p. Golejewskiego zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Poprawka poparta.

Sprawozdawca p. Zamojski. Nagany i kwestyj osobistych tutaj nie śmiałbym podnosić, ale też od nikogo nauk niechcę tu odbierać.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, aby rządcy dać płacę 800 zł., zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem p. Golejewskiego, aby rządcy dać tylko 600 zł. zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

h) Starszy sługa roczną płacę w kwocie 400 zł. i pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta): Odźwierny roczną płacę w kwocie 300 zł. i pomieszkanie z opałem i oświetleniem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Tu ne potribno toho wydatku na oddźwiernego, poneże i tak mało bude profesoriw i mało uczniw. A zatim wnoszu, aby tuju pozycju wykresłyty.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Muszę najprzód poprawkę p. Antoniewicza podać do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparta. Teraz p. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Muszę wyjaśnić szan. posłowi, że to jest realność siedmnastu morgów, zatem stanowi większe terytoryum. Tam będzie dyrektor, profesorowie i różni uczniowie będą na prelekcye chodzili, jest więc nieodzowną potrzebą, aby taki odźwierny czuwał nad utrzymaniem mienia krajowego, które tam będzie.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamojski. Nic więcej nie mam do powiedzenia.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

k) Parobek roczną płacę w kwocie 200 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamojski (czyta):

8. Stanowisko adjunkta, asystenta, docentów niemniej urzędników i sług zakładu określają bliżej statut organizacyjny zakładu, i instrukcya na podstawie tego statutu wydać się mająca.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. To jest uchwała a nie ustawa; zatem nie potrzeba trzeciego czytania.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jest w regulaminie powiedziane, że po głosowaniu nad pojedynczemi częściami wniosku lub ustawy, zatem czy jest uchwała czy ustawa — powinno nastąpić trzecie czytanie, Mógłby czasem kto zarzucić brak jakiejś formalności, dlatego wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość,) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu zechce wstać. (49 posłów wstaje.) Jest wątpliwość. Ponieważ jest wątpliwość, zatem zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny tej uchwale zechce wstać, (36 posłów wstaje.) Za przyjęciem tej uchwały jest 49 posłów, przeciw przyjęciu jest 36, zatem uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alegat 13.)

Ob. Alleg. LXXXVII. Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1873. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski zaczyna czytać sprawozdanie komisyi budżetowej. (Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne).

P. Męciński i inne głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski W każdym razie muszę przeczytać wnioski, które komisya budżetowa uzasadniwszy je w swojem sprawozdaniu, Wysokiej Izbie przedłożonem, które właśnie odczytać chciałem — podaje Sejmowi do uchwalenia. Najprzód proponuje komisya następującą uchwałę stanowiącą cztery reformy w prowadzeniu na przyszłość rachunków i układaniu zamknięć rachunkowych (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca: a) aby w przyszłych zamknięciach rachunków, począwszy od zamknięcia rachunków z r. 1874, wszelkie zaliczki na wydatki objęte pozycyami budżetu, były zapisywane we właściwych rubrykach wydatków, a zwroty tych zaliczek, jeżeli będą, należy wpisywać na dochód. Również zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisywać na dochód w chwili ich uiszczenia;

b) kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego;

c) w zamknięciach rachunków, wykazując sprzedaż lub kupno efektów, należy wymieniać wyraźnie ich rodzaj oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały;

d) uzasadniając w zamknięciu rachunków przekroczenia lub zaoszczędzenia względnie do uchwalonego budżetu, należy szczegółowo wymieniać powody przekroczeń lub zaoszczędzeń.

Taki komisya budżetowa czyni wniosek co do formy przyszłych zamknięć rachunków. Pod względem zaś zamknięcia rachunków na rok 1873, komisya przejrzawszy rachunki, znalazłszy nowozałożone księgi rachunkowę w zupełnym porządku wytknąwszy już wyżej niektóre niedostatki w formie rachunków i ich zamknięcia, doszedłszy z ksiąg

rachunkowych i objaśnień, iż wykazane przekroczenia budżetu są uzasadnione, wykazawszy pozostałość z rachunków za ów rok 1873 w sumie 260.708 zł. — w sumie takiej samej jaką wykazuje Wydział krajowy, chociaż odmiennym do niej dochodzi obrachunkiem – wnosi, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić. Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1873."

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. W ustępie 1szym proponowanej uchwały zaleca komisya budżetowa Wysokiej Izbie do przyjęcia zmianę w dotychczasowem zestawieniu rachunków, mianowicie co do zaliczek na wydatki objęte pozycyami budżetu. Już w komisyi budżetowej miałem zaszczyt oświadczyć imieniem Wydziału krajowego uznanie wielkiej stosowności podobnej zmiany i takową popieram. Nadmienić muszę, że Wydział krajowy przedkładając zamknięcia rachunków w dotychczasowej formie, postępował zgodnie z wolą i przyzwoleniem Wysokiego Sejmu, gdyż zawsze przedkładał osobny jak najdokładniejszy rachunek pozycyi przebiegających, Wysoka Izba nic przeciw temu nie zarzucała, a zatem Wydział krajowy przedstawiając w dotychczasowej formie postępował z wolą Izby.

Co się tyczy proponowanej zmiany, Wydział krajowy kilkakrotnie zastanawiał się nad tem, czyby jej nie mógł zaprowadzić wprost, to jest, aby już rachunki za rok 1873 przedłożył w tej formie. W obec tego jednak, że komisya budżetowa w zeszłym roku oświadczyła, iż Wydział krajowy w zupełności zastosował się do poleceń Wys. Izby pod względem formy zamknięcia rachunkowego, sądził Wydział krajowy, że nie wypadało mu odstąpić od dotychczasowej formy. Skoro jednak teraz komisya budżetowa pomienioną zmianę proponuje, to Wydział krajowy bardzo przyjęcie tejże zaleca.

Co do punktów c. i d. to jest aby w zamknięciach rachunków, wykazując sprzedaż lub kupno efektów, wymieniano wyraźnie ich rodzaj oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały, oraz uzasadniając w zamknięciach rachunków przekroczenia, lub zaoszczędzenia szczegółowo wymienione były powody tychże, to tutaj w imieniu Wydziału krajowego nie mogę tak w zupełności podzielić zdania komisyi, gdyż jakkolwiek to, co tu jest polecone Wydziałowi krajowemu, jest zapewne potrzebne, koniecznie potrzebne, to jednak z drugiej strony nie wiem, czy wyraźne polecenie tego było tak konieczne, gdyż samo się przez się rozumie, że te pozycye powinny być uzasadnione, jak niemniej, że kursa powinny być podane. Jeżeli zatem komisya budżetowa uważała, że w jednym lub drugim wypadku nie było dość szczegółowego uzasadnienia, lub jeżeli gdzieś przy tak pospiesznem układaniu budżetu, i zamknięciu rachunku, kursa efektów nie zostały dokładnie podane, odpowiedniej byłoby może wytknąć wyraźnie takie pojedyncze wypadki Wydziałowi krajowemu, jak polecenie ogólnikowe tego, co się i tak rozumie, a co spowodować mogłoby mniemanie, jakoby wszystkie pozycye nie były uzasadnione i kurs obligacyi dokładnie wszędzie nie oznaczony.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Uzasadnienie wszystkich czterech popraw proponowanych we wniosku komisyi co do prowadzenia rachunków i układania ich zamknięć, rozwinięte jest w sprawozdaniu naszem; szkoda więc, że mnie Wysoki Sejm uwolnił od przeczytania tego sprawozdania, gdyż to przypomniało by szanownemu członkowi Wydziału krajowego powody naglące komisyę do proponowania Sejmowi oprócz dwóch pierwszych a głównych reform, także dwóch następie wymienionych które szan. członkowi Wydziału zdają się być mniej uzasadnione.

Przedewszystkiem jednak muszę wyrazić zadowolenie, które zapewne podziela ze mną cała komisya budżetowa, że Wydział krajowy zgadza się zupełnie na dwie główne reformy w prowadzeniu na przyszłość rachunków z wydatków i dochódów funduszu krajowego, oraz w układaniu zamknięć rachunkowych, których to reform potrzebę komisya w sprawozdaniu swojem wykazała i odpowiednie uchwały Sejmowi do przyjęcia przedstawia. Szczególniej komisya widzi konieczność przeprowadzenia reformy streszczonej w I. punkcie uchwały, aby w rachunkach i przyszłych ich zamknięciach wszelkie zaliczki na wydatki rzeczywiste objęte pozycyami budżetu, zamieszczane były nie w dziale pozycyj przebiegających, jak to dotychczas często bywało, ale aby były zapisywane we wszystkich rubrykach wydatków, a ich zwroty wpisywane w rubryce dochodów. Wówczas zamknięcie rachunków będzie istotnem sprowozdaniem o wykonaniu

budżetu; wykaże jasno, jak był budżet wykonany, gdzie i o ile przekroczony rzeczywiście, a wszystkie przekroczenia uzasadnione, będą pokrywane kredytem dodatkowym, a nie kasową pozostałością z rachunków. Obecnie takie przekroczenia są uzasadnione, ale nie wszystkie w zamknięciu rachunków jasno uwidocznione — bo niektóre w formie zaliczek weszły mniej stosownie w dział pozycyj przebiegających. — Miło mi więc, że także Wydział krajowy uznaje potrzebę tej reformy w prowadzeniu rachunków, oraz drugiej ważnej reformy, aby kasa depozytów oddzieloną była od kasy funduszu krajowego i przeprowadzone wszystkie następstwa tego rodzaju. Jakkolwiek bowiem depozyta znajdują się w zupełnej całości, i wszelka im należność zwrócona przez fundusz krajowy odtrąceniem kwoty 6.988 zł. od sumy pozostałej z rachunków za 1873 r., jednak po przeprowadzeniu proponowanej drugiej reformy, będzie w każdej chwili widocznem, czy i ile fundusz krajowy pożyczył z depozytów i kwota z tej pożyczki płynąca, zaraz w dochodach uwidoczniona. Co się tyczy potrzeby dwóch drugich reform w zamknięciach rachunków, których wskazanie przez komisyę zdaje się szanownemu członkowi Wydziału krajowego mniej potrzebne, a raczej mniej na miejscu albowiem mniema, że i dotychczas żądane w nich formalności były, z małem wyjątkiem zachowywane w zamknięciach rachunków — odpowiedzieć muszę co następuje. Nietylko przy kilku pozycyach, jak mówi szan. poseł, ale przy bardzo wielu pozycyach w zamknięciu rachunków za rok 1873, wykazując sprzedaż lub kupno „efektów," nie wymieniono wyraźnie rodzaju tych efektów, czy to były listy indemnizacyjne, czy asygnacye banku i t. d. np. wykazując sprzedaż efektów będących własnością funduszu kulparkowskiego, przeszło sto tysięcy zł., nie wymieniono wyraźnie w przedłożonym Sejmowi zamknięciu rachunków, iż to były po większej części asygnacye bankowe. Wprawdzie w księgach rachunków, które znaleźliśmy porządnie prowadzone, a nowe księgi wedle poprawionych szematów, można było widzieć, co za rodzaj „efektów" był sprzedany; ale sądzi komisya, że dla kontroli sejmowej będzie ułatwienie, gdy rodzaj efektów będzie wymieniony także w zamknięciu rachunków.

Co do czwartej proponowanej reformy w przyszłych zamknięciach rachunków, szanowny referent Wydziału krajowego powiedział, o ile zrozumiałem, że nie przy każdym tytule można było dać szczegółowe uzasadnienie, gdyż budżet szybko był uchwalony. Lecz komisya reformę żądaną odnosi przecież nie do budżetu, ale do zamknięcia rachunków. Mógłbym wymienić wiele pozycyj, których przekroczenie jest ogólnikiem uzasadnione w zamknięciu rachunków z roku 1873. Wprawdzie księgi wykazywały, lub referent Wydziału na żądanie komisyi budżetowej uzasadniał przekroczenie niektórych pozycyj szczegółowo; ale w drukowanem zamknięciu rachunków, pomimo obszerności tego zamknięcia, niektóre przekroczenia są tylko ogólnikiem uzasadniane n. p. „wydatek większy spowodowany większą rzeczywistą potrzebą." Lub np. w rubryce wydatków na budowę nowych dróg, przekroczenie kwoty wyznaczonej na budowę drogi Tarnów-Niedzica, przekroczenie znaczne bo 21.590 zł. wynoszące, a w pozycyi nie ulegającej virement, uzasadniono ogólnikiem i dopiero komisya zapraszała referenta, aby przekroczenie to jaśniej uzasadnił, co rzeczywiście się stało, ale można było to uzasadnienie wpisać w zamknięciu rachunków przedłożonem Sejmowi.

Komisya zamierzała także wskazać, co w przyszłych zamknięciach mogło by być opuszczone, lecz aby to wyraźnie wskazać, a nie spowodować opuszczenia ważnych szczegółów, należało by ułożyć formularze, a na tę pracę brakowało czasu.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wdzięczny jestem sprawozdawcy komisyi budżetowej, za to wyjaśnienie, gdyż sądziłem, że ustęp d. jak tu jest stylizowany, rzuca jakieś złe światło na Wydział krajowy.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca odczyta teraz uchwałę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Sejm poleca:

a) Aby w przyszłych zamknięciach rachunków, począwszy od zamknięcia rachunków z r. 1874, wszelkie zaliczki na wydatki objęte pozycyami budżetu, były zapisywane we właściwych rubrykach wydatków, a zwroty tych zaliczek jeżeli będą, należy wpisywać na dochód. Również zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisywać na dochód w chwili ich uiszczenia.

b) Kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego:

c) W zamknięciach rachunków, wykazujac sprzedaż lub kupno efektów, należy wymienić wy-

raźnie ich rodzaj, oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały.

d) Uzasadniając w zamknięciu rachunków przekroczenia lub zaoszczędzenia, względnie do uchwalonego budżetu, należy szczegółowo wymieniać powody przekroczeń lub zaoszczędzeń.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy specyalnej.

P. Chrzanowski (czyta) ustęp I.

Sejm poleca:

a) Aby w przyszłych zamknięciach rachunków, począwszy od zamknięcia rachunków z r. 1874, wszelkie zaliczki na wydatki objęte pozycyami budżetu, były zapisywane we właściwych rubrykach wydatków, a zwroty tych zaliczek, jeżeli będą, należy wpisywać na łochód. Ruwnież zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisywać na dochód w chwili ich uiszczenia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W tym wniosku, jaki przedstawia komisya budżetowa, widzę urzeczywistnienie moich dążeń, które starałem się urzeczywistnić od wielu lat, a moim wnioskiem szczegółowym teraz popierałem. Wniosek mój mianowicie w III. i IV. ustępie różni się tylko co do reformy, od wniosku komisyi. W 4tym wniosku postawiłem żądanie, aby ściągniętemi należnościami z lat ubiegłych, po usunięciu rachunku rubryk przenośnych, Sejm tylko jako z aktywami funduszu krajowego dysponował.

Powody mego żądania są następujące: z rachunku 1872 r. jakoteż i z 1873 r. postarałem się przez biegłych a odpowiednie zestawienie bilansu majątku krajowego i otóż ten bilans z roku 1873 wykazuje, że fundusz krajowy właśnie z powodu przez kilka lat istniejącego rachunku rubryk przenośnych, wzrósł przez różne pretensye do 1,268.585 zł. 3 ct., gdy przeciwnie pasywa tego funduszu wynoszą 251.309 zł. i 93½ ct. z czego się okazuje, że aktywa funduszu krajowego wynoszą 1,017.275 zł. 9½ ct. Przez przyjęcie wniosku komisyi budżetowej zapobieżonem będzie, aby tak znaczne aktywa wychodziły z budżetowego rachunku, a skoro z tym rokiem zamknięta będzie rubryka przenośna, co do tych wszystkich zaliczek depozytów, więc pozostaje osobny fundusz, który wynosi 1,017.270 zł. Otóż ja chciałem ten fundusz jako osobny odłączyć od innej manipulacyi, aby na nadzwyczajne wypadki uzyskać osobny fundusz nie wchodzący do dochodów budżetem objętych. Nie łudzę się bynajmniej nadzieją, iż kwota powyższa aktywów będzie zupełnie zrealizowaną, już teraz można przewidzieć konieczność odpisania znacznych rubryk, jak n. p. pretensye do miasta Lwowa. Sądzę jednakże, iż można zawsze liczyć na znaczniejszą kwotę, oto pragnąłbym, aby tej kwoty, która zrealizowaną będzie, tak jak wpływać będzie używać na nadzwyczajne wypadki. Uważam, że wniosek komisyi do tego prowadzi, albowiem ostatni ustęp powiada: Również zwroty zaliczek poczynionych w dawniejszych latach, należy wpisać na dochód w chwili ich uiszczenia. Przy wykonaniu tego Wydział krajowy musi się trzymać dozwolonych budżetem kwot, nie mając już w zwrotach zaliczkowych kwoty do dysponowania dowolnego t. j. po nad zezwolenie budżetu. Jeżeli więc wśród roku okaże się jakaś zwyżka w dochodach, na którą Wydział krajowy nie ma prawa położyć swą rękę, dla wydania wykaże ją w zamknięciu rachunków, a Sejm będzie miał w tenczas sposobność do rozporządzenia tym funduszem.

Uważam mój wniosek przez wniosek komisyi za załatwiony i będę za nim głosował.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Zatem rozprawa zamknięta p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Suma, jaka tu była przytoczona przez szan. posła Gniewosza, jest po największej części fikcyjna z powodu, że w części najznaczniejszej nie będzie mogła być zrealizowaną, albowiem składa się z zaliczek wprawdzie niby zwrotnych, ale trudnych do odebrania; nadto, że objęte są także w tej sumie pozycye istotnie przebiegające, jak n. p. zwroty rachunków, a wreszcie iż składa się także z takich zaliczek, które były istotnemi wydatkami. — Co się tyczy zaliczek zwrotnych a zalegających, przytoczę z jakich pozycyi one się składają, a Wysoki Sejm sam pojmie, że zaliczki te po większej części z trudnością będzie można ściągnąć i że nie wielką będzie miał Sejm sumę z tych zwrotów do rozporządzenia. W każdym razie te zaliczki, które zostaną zwrócone lub przymusowo ściągnięte, wpłyną do dochodu funduszu krajowego i przyjdą pod rozporządzenie Sejmu, jeżeli Wys. Izba przyjmie pierwszą proponowaną przez komisyę uchwałę.

Pozwalę sobie przytoczyć te pozycye, z których składa się zaległość w zaliczkach z końcem roku 1873, wykaz ten wskaże, jak mało z nich będzie zapewne zwróconych.

1) Zaliczki awansowane urzędnikom na ich płace 7.602 zł., te zaliczki będą naturalnie zwrócone ratami przez potrącenie z płac w takim przeciągu czasu, na jak długo były dane.

2) Zaliczki szpitalom 39.236 zł.

3) Zaliczki gminom, to jest wypłacane szpitalom za gminy większa część drugiej połowy kosztów leczenia przypadającej na gminy, zaległość w tych zaliczkach wynosiła 147.548 zł., a te niezwrócone dotąd zaliczki w małej tylko części będzie można ściągnąć. Bo chociaż dotychczas ustawa wkładająca na gminy połowę kosztów leczenia ubogich z tych gmin, była obowiązującą, jednak trudno było ją wykonać i ciągle rosła należytość od gmin, za koszta leczenia ubogich chorych. Wreszcie zaliczki na budowę lub utrzymanie dróg krajowych, lub powiatom na drogi 44.250 zł. Ten ostatni rodzaj zaliczek był rzeczywistym po większej części wydatkiem zapisanym dla tego w rubryce zaliczek, iż z sumy zaliczonej nie złożył jeszcze do dnia zamknięcia rachunków, żadnego rachunku inżynier lub przedsiębiorca budujący drogę. Jednak przedstawiłem już, że jeżeli przyjętą zostanie pierwsza uchwała proponowana przez komisyę, w takim razie zaliczki na wydatki, będą wpisywane w rubrykę wydatków, a ich zwroty na dochód, który winien przyjść pod rozporządzenie Sejmu.

Okazuje się więc z owego wykazu, że ta suma utworzona z zwrotnych zaliczek dotychczas nie zwróconych, do miliona wynosząca, do bardzo szczupłych zmniejszy się rozmiarów. Słusznie jednakże twierdził poseł Gniewosz, że zwroty zaliczek powinny być wpisywane na dochód i dochodem tym Sejm powinien rozporządzać.

Ks. Marszałek. Przystąpimy więc do głosowania.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta ustęp *a*) powtórnie).

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

b) Kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Tylko do tego punktu chciałem wyrazić zastrzeżenie, aby do tych depozytów nie były mieszane należytości przedsiębiorcom wydawane, co zdawało się przedtem, że z końcem roku były one wydawane w tym celu, aby jako wydane w rachunku istniały. Do tej kasy depozytów winny być wnoszone tylko obce pieniądze. Jeżeli w tej myśli komisya ten wniosek postawiła, to go zupełnie popieram.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Już przed dwoma laty Sejm wyraźnie polecił, aby reszta jakiegokolwiek kredytu uchwalonego na pewien wydatek a nie wydana w ciągu roku budżetowego, nie była do depozytu składana, ale jako reszta kasowa lub pozostałość z rachunków wciągana w rubrykę dochodów roku następnego i od dwóch lat tak się istotnie dzieje. Tutaj idzie tylko o to, aby kasy depozytowe były oddzielne czy to w rzeczywistości, czy też tylko pod względem prowadzenia kasowości i rachunkowości, a w każdej chwili będzie widocznem, ile fundusz krajowy winien funduszowi depozytowemu.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

b) Kasę depozytów oddzielić od kasy funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

c) „W zamknięciach rachunków wykazując sprzedaż lub kupno efektów należy wymieniać wyraźnie ich rodzaj oraz kurs, według którego sprzedane lub kupione zostały.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca P. Chrzanowski (czyta):

d) Uzasadniając w zamknięciu rachunków przekroczenia lub zaoszczędzenia względnie do uchwalonego budżetu, należy szczegółowo wymieniać powody przekroczeń lub zaoszczędzeń.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Miałem już zaszczyt oświadczyć Wys. Izbie, że komisya budżetowa po przejrzeniu rachunków i ich zamknięcia, obrachowała, że pozostałość z rachunków za rok 1873. — niewłaściwie zwana pozostałością kasową — wynosi 260.708 zł. 55 ct. Lecz do tego rezultatu przyszła na mocy innego, a według niej właściwego obrachunku, niż obrachunek przedłożony w sprawozdaniu Wydziału krajowego, który jednak taką samą wykazuje pozostałość z r. 1873. Jakkolwiek różnica między obu sposobami obrachunku nie jest rzeczą obojętną, jednak nie będę tu ustnie przytaczał cyfer tych obrachunków, gdyż oba są przedłożone Wys. Izbie w drukowanych sprawozdaniach, jeden w sprawozdaniu Wydziału, drugi w sprawozdaniu, które właśnie złożyłem. Powiem tylko, iż komisya udowodniła, iż należy od pozostałości bruto, odtrącić 128.000 zł. na pokrycie należytości depozytom, którym tylko 6.988 zł. 31 ct. należało się zwrotu z funduszu krajowego z końcem 1873 r., a natomiast należy od owej pozostałości brutto, wynoszącej 486.473 zł. odtrącić 218.776 zł. jako przewyżkę wydatków nad dochodami w tak zwanych nieco mylnie pozycyach przebiegających, gdy Wydział odtrąca z tego tytułu tylko 94 tysięcy zł.

Nadto Wydział krajowy przedstawił także w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków, aby od tej sumy 260.708 zł. były odtrącone kredyty dodatkowe, których żąda na rok 1874 i dopiero stawia ostatecznie po tem odtrąceniu sumę 159.424 zł. jako pozostałość z rachunków 1873 r. Jednak komisya zważając, iż w zamknięciu rachunków za r. 1873 nie należy odtrącać kredytów, które mają być dodatkowo uchwalone na r. 1874, gdyż kredyty te nie należą do 1873 r., wykazuje jako istotną pozostałość z rachunków za rok 1873, 260.708 zł.; a gdy będą uchwalone kredyty na r. 1874, których Wydział krajowy w sumie 101.283 zł. dodatkowo żąda, a komisya budżetowa w innych sprawozdaniach przyznać radzi, wówczas dopiero od istotnej pozostałości z 1873 r. kwotę na 1874 żądaną odtrąci i 159.424 wstawi w budżet na rok 1875. Po takiem wyłuszczeniu sprawy komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1873.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przedstawione cyfry najlepiej przekonują Wys. Izbę o różnicy dawnego i obecnego sposobu przedstawiania zamknięć rachunkowych. Wydział krajowy według dawniejszego zamknięcia rachunków przedstawiał, iż około sto kilkanaście zł. mniej wydał jak było preliminowane. Tymczasem przekroczył był budżet o 225.000 zł. Na przyszłość nie będzie to miało miejsca, lecz rzeczywisty stan będzie krótko i wyraźniej uwydatniony — i to jest korzyścią nowego systemu, który komisya budżetowa przedstawiła. Gdy jednak dawny sposób rachunków nie pochodził z winy Wydziału krajowego, tylko zawsze był uchwalony przez Sejm, więc niema żadnego a żadnego powodu dla czego nie miałbym się przechylić do wniosku komisyi.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Muszę szanownemu p. Gniewoszowi odpowiedzieć, że istotne przekroczenia nie wynosiły całej tej sumy 218.776 zł. ponieważ w tej kwocie są także rzeczywiste zaliczki, które mają być zwrócone. Ponieważ dalej mieści się w tej sumie kwota 6.988 zł. jako reszta sumy 40.000 zł., która była mylnie zapisaną na dochód w budżecie na rok zeszły, a pomyłkę tę uczyniono przez to, że wzięto całą resztę kasową a nie istotną pozostałość z rachunku, i policzono na dochód 217.000, gdy powinno było być policzone o 40 tysięcy mniej, ponieważ fundusz krajowy był winien tę kwotę funduszowi depozytowemu. Winienem jeszcze dodać, że w oddziale rachunkowym są rachunki i nowozałożone księgi prowadzone w największym porządku, a komisya w sprawozdaniu wyraźnie czyni o tym wzmiankę.

Ks. Marszałek. Wniosek komisyi, aby Wydziałowi krajowemu udzielić absolutoryum, poddam

pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Uchwałą, którą Wys. Sejm wprzód powziął załatwiony jest także wniosek posła Gniewosza przekazany bez drukowania w krótkiej drodze 5. Października r. b. już po ukończonych obradach komisyi nad zamknięciem rachunków.

Ks. Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. P. sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny dwudziestego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 15go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem ochrony niektórych zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych, Sprawozdawca p. Rey,
2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o ochronie zwierzyny, Sprawozdawca p. Rey.
3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, Sprawozdawca p. Kamiński.
4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Kiczna o zezwolenie na pobór 426 proc. dodatku do podatku, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jarosławia na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Chrzanowa prawa do poboru opłat gminnych od gorących napojów i od piwa, Sprawozdawca p. Skwarczyński.
8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Amalii Gadzińskiej, wdowy po kanceliście Wydziału krajowego o wyznaczenie płacy wdowiej, Sprawozdawca poseł Podlewski.
9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu Horodeńskiego w przedmiocie przymusowego zaprowadzenia kas pożyczkowych w gminach, Sprawozdawca p. Kocyłowski.
10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o udzielenie zasiłku galicyjskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, Sprawozdawca p. Chrzanowski.
11. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12 proc. od niektórych pożyczek, Sprawozdawca poseł Rydzowski.
12. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich, Sprawozdawca poseł Janowski.
13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta gminie i obszarowi dworskiemu w Wełdzirzu — obszarowi dworskiemu w Szczucinie i gminie miasta Stryja, Sprawozdawcy p. Badeni Wład.
14. Drugie czytanie wniosku posła Gniewosza w przedmiocie ustanowienia urzędów pojednawczych czyli rozjemczych, Sprawozdawca poseł Kowalski.
15. Drugie czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.
16. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
17. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey
18. Drugie czytanie wniosku posła Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z 2. Maja 1873, Sprawozdawca poseł Szujski.
19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.
20. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

22. Drugie czytanie wniosku posła ks. Stępka w przedmiocie niezwłocznego wypracowania ustawy przeciw pijaństwu, Sprawozdawca poseł Paszkowski.

23. Drugie czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, Sprawozdawca p. Spławiński.

24. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie wydania gminom instrukcyi do sprawowania przepisów ustawy gminnej.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

27. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:
   a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.
   b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.
   c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.
   d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

28. Wybór jednego członka Wydziału krajowego i jednego zastępcy z całego Sejmu.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 50.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.